



Gmina Puławy chce założyć spółdzielnię socjalną

K. Lewandowski, wójt gm. Puławy

strona 22



Więcej parkingów przy Azotach

P. Wójcik, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy

strona 4



strona 8



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

puławy.24wspolnota.pl

19 - 25 kwietnia 2022 r. ■ nr 16 (462) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Nowa praca byłego wiceprezydenta. U Czarnka

Paweł Szablowski

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Rzucił się z siekiera na syna, potem popełnił samobójstwo

- takie zgłoszenie dostała policja. 65-letni mieszkaniec Baranowa nie żyje.



STRONA 8

CBA prześwietliło remonty zabytków w Kazimierzu. Są nieprawidłowości



STRONA 10

Chodzi o zakończoną niedawno dużą inwestycję, realizowaną przez Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym

Puławy: Mediateka droższa, niż zakładano?



Wykonawca, firma Erbud chce zwiększenia finansowania inwestycji o ponad 4 mln zł

STRONA 6

Z placu budowy przy ul. Wojska Polskiego zniknęły już dźwigi budowlane. Prace przeniosły się do wnętrza budynku

Mieszkańcy wygrali W Leokadiowie nie będzie zakładu obróbki metali?

Wojewódzki Sąd Administracyjny uchylił decyzję puławskiego starostwa o zgodzie na budowę

STRONA 6

Mieszkaniec powiatu zginął pod Lublinem

STRONA 10

Powiat: Język angielski najczęściej wybieranym przedmiotem na maturze **s. 5**

Wąwolnica: Soltysi z podwyżką diet **s. 23**

Nałęczów: Możesz odpracować długi **s. 23**

Puławy: Stracił 150 tys. zł na kryptowalutach **s. 7**

Janowiec: Nowy prezes „Promu” wybrany **s. 24**

Baranów: Tony śmieci w Wieprzu i okolicy **s. 22**

Końskowola: Przyjdź na kiermasz LODRu **s. 24**

Wyrzutnie rakiet Javelin na piąte urodziny lubelskich terytorialsów

Już w maju lubelscy terytorials będą świętować 5. urodziny. W prezencie otrzymają morderczo skuteczne amerykańskie wyrzutnie rakiet Javelin.

STRONA R1

Wciąż są zgony z powodu COVID-19

To nie jest tak, że jest już po problemie

STRONA R4/R5

Prymusi z „Czartorycha” chwalą się średnimi



Maria Pacocha, średnia 5,33



Magdalena Olech, średnia 5,23



Klaudia Strawa, średnia 5,23

R E K L A M A



Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto 24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

S T O P K A
Wwspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietron,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Skład:
Jarosław Pałys

Druk:
Seregini Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz
Piłat, ul. Głowackiego 1/18
(przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika
Wspólnota Puławska, ul.
Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy
(budynek HTM 1, obok
BRICO)
w godz. 9.00 - 14.00

• Pośrednictwo
Ubezpieczeniowe Stanisław
Samonek, ul. Piłsudskiego
69, Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A

W
24
NASZ
PORTAL

pulawy.24wspolnota.pl

Najlepsi z najlepszych

Maria Pacocha najlepszą
uczennicą w „Czartorychu”

„Wspólnota” kończy już publikować na swoich łamach sylwetki zdolnych i pracowitych uczniów ze szkół podstawowych i średnich powiatu puławskiego. Jako ostatnich prezentujemy prymusów z I LO im. Ks. A.J. Czartoryskiego, którzy zdobyli świetne wyniki w nauce w pierwszym semestrze.

Po krótkiej przerwie świątecznej wszyscy uczniowie powrócili do szkół. Część z nich będzie kontynuować przez najbliższe dwa miesiące naukę, a część już skończy przygodę ze szkołą. Mowa tu o maturzystach, którzy po majówce rozpoczną maturalny maraton.

Pierwszy semestr już dawno minął, ale uczniowie z „Czartorycha” zakończyli go ze wspaniałymi wynikami. Najwyższą średnią - 5,33 zdobyła Maria Pacocha z kl. 3A. Za maturzystką znalazły się również inne uczennice trzeciej klasy liceum: Magdalena Olech oraz Klaudia Strawa z kl. 3AN oraz Natalia Dębek z kl. 3EN z wynikiem 5,23. Podium zamykają Antoni Józwicki z 1A, Wojciech Kamiński z 1E oraz Paulina Szczypa z 3D - 5,13. Wszystkim wymienionym uczniom gratulujemy sukcesu i życzymy jeszcze lepszych wyników.

Dominik Kęsik

Maria Pacocha,
kl. 3AMagdalena Olech,
kl. 3ANKlaudia Strawa,
kl. 3ANNatalia Dębek,
kl. 3NAntoni Józwicki,
kl. 1AWojciech
Kamiński, kl. 1EPaulina
Szczypa, kl. 3DMagdalena
Pacocha, kl. 3AAnna Jaraszek,
kl. 3E

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89
LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRĄŻENIA**PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII**
(ECHO SERCA PUŁAWY)**PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH**
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)**PRACOWNIA HOLTERA**
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

CO, GDZIE, KIEDY?

Popularne przeboje

Ich nie trzeba przedstawiać, bo każdy śpiewał ich utwory wielokrotnie, a po pierwszych taktach jest w stanie rozpoznać ich piosenki. Do Puław 10 maja zawita Michał Wiśniewski z zespołem „Ich Troje” oraz Anią Świączak. Grupa znana z przebojów „Powiedz”, czy „Zawsze z Tobą chciałbym być” podczas koncertu zaśpiewa swoje piosenki w wersji akustycznej. Bilety na wydarzenie wciąż są dostępne w kasie Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika” i na stronie internetowej Biletyna.pl. Ich cena wynosi 110 zł (parter) i 99 zł (balkon). Start koncertu o godz. 19:00.

Czarnobyl na zdjęciach

Do 28 kwietnia w Kaziemierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki można

podziwiać wystawę fotografii Bartosza Wołoszko zatytułowaną „Narodziny strachu. Czarnobyl”. Autor urodził się w 1997 r. w Białej Podlaskiej. Jest strażakiem, zawodowym fotografem i od ponad 10 lat wykonuje przeróżne zdjęcia. Jak sam przyznaje jest zafascynowany tematyką znajdującego się na terenie Ukrainy Czarnobyla.

- Wyobraźcie sobie teraz swoje miasto, bez samochodów, bez ludzi. Co nastaje? Cisza. Przerażająca cisza, która fascynuje i powoduje niewyjaśnione obawy - opisuje swoją wystawę autor.

Zachęcamy wszystkich miłośników fotografii do odwiedzenia wystawy. Wstęp bezpłatny

Dominik Kęsik

INFORMATOR
INSTYTUCJE I URZĘDY**URZĄD MIASTA**

81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE

81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY

81 887 96 41

URZĄD STANU CYWILNEGO

81 880 45 54

SĄD REJONOWY

81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA

81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY

81 450 22 74

URZĄD CELNY

81 886 82 91

SANEPID

81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA

81 451 19 00

**POWIATOWY LEKARZ
WETERYNARI**

81 886 33 20

URZĄD PRACY

81 886 40 96

USŁUGI**ANTENY**

Autoryzowany serwis anten, L-SAT,
tel. 602 894 594

FRYZJER

Salon Fryzjerski K i M Puławy

KOMINIARZ

Mariusz Olpiński Puławy 600 231 032

KOSMETOLOG

Be BeautyClinic Gabinet
Kosmetyczny 697 370 337

KRAWCOWA

Agnieszka Grzejdą 603 401 765

PRZEPROWADZKI

Usługi transportowe Fiołka Trans
603 472 217, 727 524 050

886 996 166

UBEZPIECZENIA

Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283

USŁUGI PRAWNE

Biuro Usług Prawnych 604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE

Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKLARSKIE

Szko Instal 669 422 544

TAPICER

Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ

Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI

Usługi Asenizacyjne Grześ,
Grzegorz Jędrzej 668 251 541

NAPRAWY**AGD**

Autoryzowany Serwis AGD,
Zuh Elmar 81 888 60 60

**ZEGARMISTRZ
I DORABIANIE KLUCZY**

Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT**USŁUGI TRANSPORTOWE**

Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050

TAXI

Taxi Elmo, całonocowo
81 887 30 40, 80 011 96 64

**BUDOWLANO-
REMONTOWE**

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski
887 076 949

ELEKTRYK

El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075

HYDRAULIK

Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki
881 339 122

ZDROWIE**STOMATOLOGIA**

Dental-Med, Pelen Zakres Usług
696 080 999

DENTYSTA

Anna Olejnik 501 688 522

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Nowe marki z myślą o wygodnych zakupach dla mieszkańców Puław!

Mieszkańcy Puław już pod koniec kwietnia, będą mogli skorzystać z wielu atrakcji i zakupów w największym Centrum Handlowym w regionie. „Karuzela” będzie liczyła 14 tys. metrów kwadratowych, ponad 20 sklepów. Każdy z osobnym wejściem od strony parkingu.

Atrakcje związane z otwarciem zaplanowano na trzy dni. W dniu otwarcia 28 kwietnia od godz. 9.00 na wszystkich klientów czekają atrakcje i promocje w nowo otwartym Centrum Handlowym Karuzela. Dla wszystkich odwiedzających przygotowano konkursy z nagrodami, a dla najmłodszych – zabawy w strefie animacji zapewnią klauni, kolorowe postacie z bajek i chodzące maskotki. Dodatkowo nie zabraknie ciekawych gier i zabaw z animatorami, a także hostess z gadżetami. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Oferta Karuzeli, dopasowana jest zarówno dla kobiet, mężczyzn, młodzieży i dzieci. Zakupy spożywcze zapewnią znane supermarkety **Netto** oraz dyskont **Dealz** oferujący m.in. szeroki asortyment słodczy. To pierwsze w Puławach dyskonty brytyjskiej i duńskiej sieci.

W Karuzeli znajdziemy znane marki ubrań i obuwia. Takich sklepów jak: **Sinsay** o powierzchni ponad 1.200 metrów kwadratowych a także, **House**, **Cropp** czy **Diverse** z ofertą ubrań, akcesoriów dla całej rodziny.

Nie zabraknie również znanej marki **CCC** z szerokim wachlarzem propozycji obuwniczej.

Znane i cenione kosmetyki znajdziemy w **Drogerii Hebe** oraz **Rossmann**, a wszelkiego rodzaju suplementacje i leki w **Aptece** na terenie Karuzeli.

Dla tych, którzy uprawiają sport – najlepszą i różnorodną ofertę produktów sportowych, sprzętu, butów i stylowej odzieży zapewnią sklepy **kaes.** oraz **Martes Sport**.

Centrum Handlowe Karuzela to także właściwe miejsce do zakupu akcesoriów, mebli do wyposażenia mieszkania czy wnętrz biurowych. Oferta **Jysk**, **Pepco** czy prężnie rozwijającej się sieci sklepów **Action** zapewnia praktyczne, trwałe i modne materiały oraz bibeloty. Pomysły na prezenty, upominki i dekoracje do wnętrz i inne asortymenty znajdziemy w sklepach **Tedi** czy **Kik**. A całości wiosenno-świątecznych zakupów dopełnią sprzęty RTV i AGD w **Media Expert**.

Nowy park handlowy pomyślał o czworonogich pupilach i innych zwierzętach domowych. W sklepie **Kakadu Zoo**, ze specjalną podwodną strefą można uszczęśliwić każdego zwierzaka. Na uwagę zasługuje również sklep **HalfPrice**, który na powierzchni ponad 1.600 metrów kwadratowych zaoferuje produkty znanych marek premium w obniżonych cenach.

W asortymencie klienci znajdą markowe ubrania i obuwie, a także stylowe akcesoria do domu.



Park handlowy Karuzela będzie miejscem zakupów dla mieszkańców Puław i regionu, miejscem pracy oraz firmą, która przyciągnie nowe marki.

Dodatkowo będzie to fajne miejsce spotkań i relaksu, do którego mieszkańcy miasta i powiatu będą chętnie przybywać na zakupy.

Karuzela w Puławach to kolejne wspólne przedsięwzięcie polskiej spółki Karuzela Holding belgijskiego funduszu MitiskaReim. Parki i galerie handlowe Karuzela są tworzone w miastach o wielkości 20 tys. do 60 tys. mieszkańców, istnieją już w pięciu miastach: Elku, Wodzisławiu Śląskim, Wrześni, Turku oraz Lublińcu. Kolejne obiekty w budowie znajdują się w Wągrowcu oraz Kołobrzegu.

Będą mieli gdzie trzymać samochód. Rozbudowa remizy OSP Włostowice coraz bliżej

Urząd miasta wybrał już wykonawcę. Inwestycja pochłonie 21,8 tys. zł.

Ochotnicza Straż Pożarna we Włostowicach działa już od ponad 100 lat, niosąc bezinteresowną pomoc. Prężnie działająca i rozwijająca się jednostka co jakiś czas pozyskuje niezbędnych w akcjach ratowniczo - gaśniczych sprzęt. Niestety brakuje miejsca na jego przechowywanie. O potrzebie rozbudowy istniejącej remizy przy ul. Włostowickiej Włostowicach mówiło się już od kilku lat. Strażacy - ochotnicy w ubiegłym roku uruchomili nawet zbiórki na rozbudowę obiektu. Chodzi przede wszystkim o dobudowanie garażu, w którym mogliby trzymać samochód. W tym roku okazało się, że mogą liczyć na wsparcie ze strony władz miasta. 10 tys. zł do budowy garażu dorzucił także powiat.

Władze Puław zaplanowały przeznaczyć na inwestycję 240 tys. zł. Na początku marca ogłoszono przetarg,



Zgodnie z projektem nowy garaż ma być dobudowany do tylnej ściany remizy przy ul. Włostowickiej

który miał wyłonić wykonawcę rozbudowy strażackiej remizy. W wymaganym terminie do urzędu wpłynęło pięć ofert, spośród których tylko jedna mieściła się w limicie środków zaplanowanych na to zadanie. Najtaniej, na 212,8 tys. zł swoje usługi wycenił Zakład Usług remontowo - Budowlanych „Tech - Dom” z Puław. Pozostałe cztery oferty wahały się w granicach 245,2 tys. zł, do 295,2 tys. zł. Najwyżej robo-

ty wyceniło Przedsiębiorstwo Budowlane Warex z Lublina. Ostatecznie urzędnicy postawili na współpracę z puławską firmą „Tech - Dom” i to ona będzie rozbudowywać remizę przy Włostowickiej.

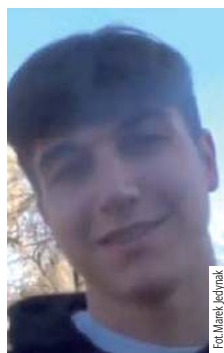
Garaż ma zostać dobudowany do tylnej ściany remizy, będzie miał jednospadowy dach i zostanie ocieplony.

Marta Pietroni

? SONDA pulawy.24wspolnota.pl

Czy w Puławach jest wystarczająca ilość ścieżek rowerowych?

Marek Jedynak



Jakub Polak

Moim zdaniem nie ma zbyt wielu ścieżek rowerowych w Puławach. Korzystam z roweru dość często i widzę te braki w mieście. Można poprowadzić ścieżkę przez całe miasto, żeby nie było samych krótkich ścieżek



Elżbieta Kozak

Uważam, że w Puławach jest niewiele ścieżek rowerowych. Najbardziej praktyczną ścieżką byłaby ta z Bochochnicy do Nałęczowa. Taka dłuższa ścieżka byłaby na pewno potrzebna miłośnikom tych jednośladów



Piotr Lisiewicz

Myszę, że ścieżek rowerowych w Puławach jest wystarczająco dużo. Mogłyby być one wykonane z asfaltu, a nie z kostki brukowej. Dla tych, co jeżdżą wyczynowo, powinna być dłuższa ścieżka rowerowa. Dla nich miasto nie ma już tak dobrej oferty



Anna Drążyk

Wydaje mi się, że jest za mało ścieżek rowerowych w Puławach. Przydałaby się także dłuższa ścieżka prowadząca z Bochochnicy do Nałęczowa. Brakuje takich możliwości dla rowerzystów, bo np. ja z dziećmi często jeżdżę

Szczepienia przeciwko brodawczkowi w Medicalu

Podmiot realizujący szczepienia udało się wyłonić dopiero w drugim podejściu.

W tym roku władze Puław chcą kontynuować szczepienia młodych mieszkańców miasta przeciwko wirusowi brodawczaka ludz-

kiego. Z bezpłatnych szczepień mogą skorzystać dziewczęta urodzone w 2009 r., które już przyjęły pierwszą dawkę medykamentu. Ratusz chce na ten cel przeznaczyć 22,6 tys. zł. Szczepienia mają być zrealizowane do końca października.

Do pierwszego konkursu na realizację szczepień nikt

nie przystąpił i postępowanie trzeba było powtarzać. Dziś wiadomo, że zadanie zrealizuje ZOZ Medical i to do jego placówek będą mogły zgłaszać się mieszkanki miasta, zaszczepione pierwszą dawką.

Marta Pietroni


Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach		
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Kierowca, Puławy	1	3010 zł / umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Puławy/ Delikatesy Ewita	1	3010 zł / umowa o pracę
Inspektor ds. BHP, Puławy/ Mostostal	1	4000 zł / umowa o pracę
Monter – izolator (Niemcy)/ Mostostal	1	10000 – 12000 zł / umowa o pracę
Kierowca kat. C, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	4000 zł / umowa o pracę
Operator koparki, Dobrosławów/ SYL -KOP	1	4000 zł / umowa o pracę
Psycholog, Puławy/ PCPR	1	3010 zł / umowa o pracę
Magazynier ogumienia i akumulatorów, Puławy/ AUTOKOMPLEKS	1	3010 zł / umowa o pracę
Rewident taboru, Puławy/ PKP Cargo	1	3010 zł / umowa o pracę
Opiekun Klienta, Żyrzyn/ Bank Spółdzielczy	1	3010 zł / umowa o pracę
Sprzedawca, Puławy, Stary Pożóg, Końskowola, Kazimierz Dolny, Janowiec	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik sprzątający, Puławy/ SM Jodelka		1000 zł/ umowa zlecenie
Murarz – tynkarz, Puławy/ SM Południe	1	3100 zł / umowa o pracę
Kucharz, Janowiec/ Lena		3010 zł / umowa o pracę
Murarz, Gołęb		20 zł/godz/umowa zlecenie
Dekarz – pomocnik dekarza, Puławy		20 – 30 zł/godz/umowa zlecenie
Nauczyciel wspomagający, Puławy/ SP nr. 4	1	2949 zł / umowa o pracę
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo – warzywnego, Klementówce	1	3010 zł / umowa o pracę
Kucharz, Kazimierz Dolny	1	3010 zł / umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Kazimierz Dolny		19,7 zł/godz/umowa zlecenie
Kucharz, Bochońnica/ Grota Bochońska	1	4000 zł / umowa o pracę
Specjalista inżynierijno – techniczny, Puławy/PIW	1	3010 zł / umowa o pracę
Laborant w zakładzie chorób drobiu, Puławy/PIW	1	3010 zł / umowa o pracę
Krawiec, Puławy	0,5	1505 zł / umowa o pracę

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Nałęczowa informuje
o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie
ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej




WULKANIZACJA
WYMIANA OPON
TIR-OSOBOWE-ROLNICZE

531 654 666
Opole Lubelskie ul. PRZEMYSŁOWA 33

SKUP ZŁOMU

Luxmed Uzdrowisko - Nałęczów
Filia w Poniatowej ul. Lubelska 3





LUXMED
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

REUMATOLOG
Lekarz
KATARZYNA ŻELAZOWSKA

zarejestruj wizytę telefonicznie
81 501 60 12
lub na luxmednaleczow.pl

Przyjmuje pacjentów:
Poniatowa, ul. Lubelska 3, sobota 10:00 - 12:00

Kierowcy i rowerzyści będą zadowoleni

Będzie więcej miejsc parkingowych przy Azotach

Przy Zakładach Azotowych w Puławach ma powstać trzy nowe parkingi. Prace nad ich budową mają ruszyć w połowie roku. Wykonana ma być także ścieżka rowerowa.

Godziny szczytu każdego dnia powodują, że kierowcy dojeżdżając/wracając z Azotów muszą stać nawet kilkadziesiąt minut w korkach. Często okazuje się, że nie ma nawet gdzie zaparkować, ponieważ wszystkie miejsca są zajęte i trzeba



Paweł Wójcik,
rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy
Koncepty projektowe są już gotowe, obecnie trwa proces wydawania odpowiednich zgód oraz etap końcowego projektowania

kluczyć szukając placu na pozostawienie auta. Teraz czas na zmiany. Grupa Azoty Puławy postanowiła wybudować trzy oddzielne parkingi, które miałyby się znajdować przy bramie nr 2, 3 oraz na działce przy pomniku „Bohaterom Września 1939”. W sumie dałoby to 417

nowych miejsc parkingowych. To nie wszystko, bo teren będzie całkowicie ogrodzony. Dobre wiadomości mamy również dla użytkowników rowerów. Przy działce pojawić ma się również ponad 300-metrowa ścieżka rowerowa, z której będą korzystać cykliści dojeżdżający do

pracy. - Koncepty projektowe są już gotowe, obecnie trwa proces wydawania odpowiednich zgód oraz etap końcowego projektowania. Ostateczna wartość zadania zostanie określona w wyniku przetargu. Rozpoczęcie prac planowane jest w połowie bieżącego roku, zakończenie inwestycji planujemy na jego koniec. Ostateczny termin zależy od tego, kiedy uda się rozstrzygnąć przetarg i wyłonić wykonawcę - tłumaczy Paweł Wójcik, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy.

Dominik Kęsik

Dachował audi, bo... chciał się napić

Kierowca osobówki stracił panowanie nad autem, przebił bariery i dachował w rowie.

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w miniony poniedziałek 11 kwietnia na drodze ekspresowej S12 w kierunku Lublina, między węzłem Kurów - Wschód a zjazdem na MOP Markuszów.

Ekspresówką jechało troje mieszkańców województwa świętokrzyskiego. W pewnym momencie kierowca audi chciał się napić. Gdy próbował odkręcić butelkę, którą podała mu siedząca obok żona, stracił panowanie nad samochodem, zjechał z lewego pasa jezdni na prawy, przebił barierę i dachował w rowie.

Wkrótce na miejscu pojawiły się służby ratunkowe i policja.

Kierowcy, 37 - letniemu mieszkańcowi Kielc i jego żonie nic poważnego się nie stało, ale siostra kobiety została przewieziona do szpitala. Mężczyzna kierujący audi był trzeźwy.



Audi zjechał na prawy pas jezdni, przebiło barierę i dachowało w rowie. Jedna osoba trafiła do szpitala

- W zależności od kategorii obrażeń ciała doznanych przez pasażerkę, 37 - latek będzie odpowiadał za spo-

wodowanie kolizji lub wypadku drogowego - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy

Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Dadzą kasę na założenie działalności

Można dostać do 44 650 zł na założenie swojej firmy.

Od 8 do 28 kwietnia można składać wnioski o dofinansowanie działalności gospodarczej. O dofinansowanie mogą ubiegać się osoby po 30. roku życia mieszkające na terenie województwa lubelskiego. Oczywiście pod warunkiem, że są to osoby bezrobotne, biernie zawodowo - przede wszystkim znajdujące się w trud-

nej sytuacji na rynku pracy, czyli osoby starsze, kobiety, osoby niepełnosprawne, długotrwale bezrobotne i osoby posiadające niskie kwalifikacje. Wnioski składać mogą również osoby pracujące, ale których miesięczne wynagrodzenie nie przekracza wysokości minimalnego wynagrodzenia, osoby zatrudnione na umowach krótkoterminowych, ale też na umowach cywilnoprawnych, jeżeli ich zarobki nie przekraczają 120 procent minimalnego wyna-

grodenia. W projekcie nie mogą wziąć udziału osoby zarejestrowane jako przedsiębiorcy w KRS, CEIDG ani te, które prowadziły działalność przez ostatni rok. Dofinansowanie dostać można dzięki projektowi Świdnicki Inkubator Przedsiębiorczości 2.

Więcej informacji znaleźć można na stronie www.dotacje-sil.org.pl lub uzyskać, dzwoniąc pod nr tel. 534 372 614.

AG



NEKROLOGI

PUŁAWY

Eugeniusz Markes, 93 l.
Puławy, zm. 08.04.

Ryszard Stefaniak, 70 l.
Baranów, zm. 07.04.

Zakład Pogrzebowy "ACHERON I"
Miroslaw Kuflewski
ul. Bema, 24-100 Puławy
8 tel. 81 887 99 18,
606 119 721

Jak sobie niebawem poradzą?

Najwięcej maturzystów w powiecie zdaje język angielski

Jak co roku zaskoczenia nie ma, bo większość uczniów liceum i technikum planuje pisać ten przedmiot w formie rozszerzonej. Już na początku maja z egzaminem zmierzy się 1158 osób z placówek na terenie miasta i powiatu.

Najpierw odpoczynek, potem egzamin

Dla maturzystów kończy się powoli nauka w szkole średniej, bo już niebawem przyjdzie im pożegnać się ze szkołą. Po majówce tegoroczni abiturienti rozpoczną maturalny maraton, który startuje 4 maja i potrwa do 23 maja. Jednak wcześniej uczniowie musieli do 7 lutego wypełnić deklaracje maturalne informując dyrektora o tym, czy chcą pisać egzamin z danego przedmiotu na poziomie podstawowym czy rozszerzonym. Teraz matury odbędą się bez większych przeszkód. Zniesiono obowiązek noszenia maseczek, co pozwoli na napisanie egzaminu w jednym lub dwóch pomieszczeniach (zazwyczaj w salach gimnastycznych), bez konieczności dzielenia maturzystów na mniejsze grupy. Nadal nie będzie egzaminu ustnego, a punktacja z matematyki wciąż pozostanie taka sama (żeby zdać wystarczy mieć przynajmniej 13,5 punktu).

Kolejne zmiany w rankingu

W tym roku do matury przystępuje 1154 osób ze szkół w Puławach, Kazimierzu Dolnym, Nałęczowie oraz Klementowicach (bez danych z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie - red.). Najwięcej tegorocznych maturzystów jest w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej.

Szkoła:	Liczba tegorocznych maturzystów:	Liczba uczniów piszących przedmioty na poziomie podstawowym:	Liczba uczniów piszących przedmioty na poziomie rozszerzonym:
Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej	228	Język polski/matematyka - 228, język angielski - 219, język rosyjski - 3, język francuski - 2, język hiszpański i niemiecki - 1	Język angielski - 195, matematyka - 146, geografia - 81, biologia - 68, chemia - 60, język polski - 49, fizyka - 44, historia - 29, wiedza o społeczeństwie - 17, informatyka - 3, język angielski dwujęzyczny/niemiecki/hiszpański/włoski - 1
Zespół Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej Curie	182	Język polski, matematyka, język angielski - 182	Matematyka - 146, język angielski - 108, chemia - 46, fizyka - 26, biologia - 16, język polski - 12, informatyka - 9, geografia - 7, historia - 5, filozofia/język angielski dwujęzyczny - 1
I Liceum Ogólnokształcące im. Ks. A.J. Czartoryskiego	174	Język polski/matematyka - 174, język angielski - 172, język niemiecki/rosyjski - 1	Język angielski - 148, matematyka - 83, język polski - 51, geografia - 25, chemia - 24, biologia - 19, fizyka - 18, wiedza o społeczeństwie - 15, historia - 12, język hiszpański - 5, historia sztuki/informatyka - 4, język angielski dwujęzyczny/język niemiecki - 2, język rosyjski - 1
Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. F. D. Książka	168	Język polski/matematyka - 168, język angielski - 163, język rosyjski - 3, język niemiecki - 2	Język angielski - 118, geografia - 81, biologia - 38, język polski/matematyka - 34, wiedza o społeczeństwie - 15, fizyka/historia - 11, chemia - 9, język rosyjski - 4, informatyka - 2, filozofia/język niemiecki - 1
Zespół Szkół nr 1 im. Stefani Sempolowskiej	120	Język polski/matematyka - 120, język angielski - 117, język rosyjski - 2, język niemiecki - 1	Język angielski - 75, biologia - 24, geografia - 22, język polski/matematyka - 14, wiedza o społeczeństwie - 4, język rosyjski - 3, historia - 2
Zespół Szkół nr 3 im. Marii Dąbrowskiej	92 (liceum i technikum)	Liceum i technikum: Język polski/matematyka - 92, język angielski - 88, język niemiecki - 2, język hiszpański/rosyjski/1	Liceum i technikum: Język angielski - 50, biologia - 32, język polski/geografia - 21, chemia - 12, wiedza o społeczeństwie - 11, historia - 4, fizyka/matematyka - 2, język niemiecki/rosyjski - 1
Zespół Szkół nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego	73	Język polski/matematyka - 73, język angielski - 68, język rosyjski - 4, język niemiecki - 1	Język angielski - 50, geografia - 20, matematyka - 8, język polski - 7, język rosyjski - 5, informatyka - 4, wiedza o społeczeństwie - 3, fizyka - 2, historia - 1
Zespół Szkół nr 2 w Nałęczowie	42 (21 w liceum oraz 21 w technikum)	Liceum: Matematyka - 31, język polski - 21, język angielski - 20, język rosyjski - 1 Technikum: Język angielski - 18, matematyka/język polski - 17, język rosyjski - 3	Liceum: Język angielski - 9, biologia - 5, chemia - 4, geografia/historia/język rosyjski - 3, język polski - 2 Technikum: Język angielski - 12, język rosyjski - 11, geografia - 4, matematyka - 2
Zespół Szkół Europejskich im. Szarych Szeregów w Puławach	32	Matematyka - 32, język polski/język angielski - 29	Język angielski - 22, geografia - 12, język polski - 11, historia - 5, biologia/matematyka/wiedza o społeczeństwie - 4, chemia - 3, informatyka/język hiszpański - 1
Zespół Szkół im. Jana Koszczyka Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym	25	Język polski/matematyka - 25, język angielski - 15, język rosyjski - 10	Język rosyjski - 13, język angielski - 7, język polski - 5, geografia - 4, matematyka - 3, historia/wiedza o społeczeństwie - 1
Zespół Szkół Agrobiznesu im. Macieja Rataja w Klementowicach	18	Język polski, matematyka, język angielski - 18	Język angielski - 13, geografia/język polski/matematyka - 4, język rosyjski - 3, historia - 2, biologia/fizyka - 1
Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie	Brak informacji	Brak informacji	Brak informacji

kształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej. W „Dziwiątce” egzamin będzie pisać 228 osób. - Tegoroczni maturzyści to wyjątkowy rocznik. Stanowią najlicniejszą grupę przystępującą do egzaminu dojrzałości w ostatnich latach. Czas nauki w liceum ogólnokształcącym był dla nich trudnym, pełnym wyzwań okresem. W każdym roku trzyletniej edukacji doświadczali skutków pandemii. Pierwszym nieplanowanym egzaminem była dla nich nauka zdalna, która wymagała zaangażowania i samodyscypliny. Sprostali wówczas wyzwaniom

i mam nadzieję wykorzystali efektywnie czas na naukę. Wierzę, że świetnie poradzą sobie na egzaminie maturalnym, a osiągnięte wyniki pozwolą im na dostanie się na wymarzone kierunki studiów. Życzę powodzenia! - mówi Marta Gładysz, dyrektor ZSO nr 1. Za ZSO nr 1 pod względem liczby zdających znalazł się Zespół Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej Curie - 182 osoby oraz I Liceum Ogólnokształcące im. Ks. A.J. Czartoryskiego - 174 osoby. Najmniej zdających jest w Zespole Szkół Agrobiznesu im. Macieja Rataja w Klementowicach - 18 osób.

Język angielski nadal numerem jeden

I to już od wielu lat, bo praktycznie ponad 75 procent uczniów decyduje się zdawać ten przedmiot w formie rozszerzonej. W ZST 146 osób będzie zdawało rozszerzoną matematykę, a w Zespole Szkół im. Jana Koszczyka Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym najwięcej maturzystów będzie zdawać rozszerzenie z języka rosyjskiego - 13. Drugim najczęściej wybieranym przedmiotem jest matematyka, a na trzecim miejscu znalazła się geografia.

Dominik Kęsik

Puławy: Cmentarz wojenny doczeka się remontu

Położona na ul. Piaskowej nekropolia ma zyskać nowy wygląd. Wszystko dzięki dotacji w wysokości ponad 700 tys. zł.

Tu spoczywa wielu bohaterów

To jedyny taki cmentarz na terenie miasta, założony po II wojnie światowej na zboczu wzniesienia przy obecnej ul. Piaskowej. W tym miejscu pochowano wielu żołnierzy Wojska Polskiego poległych we wrześniu 1939 r., na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. oraz cywilne ofiary II wojny światowej, ekshumowane z grobów na terenie powiatu kozienickiego. W październiku 1993 r., dzięki staraniom Fundacji Rodziny Nissenbaumów i ziomkostwa Żydów z Puław, na cmentarzu odsłonięto pomnik upamiętniający ofiary zagłady. W tym miejscu często odbywają się liczne uroczystości, upamiętniające spoczywających tam bohaterów.

Będzie remont, ale kiedy?

W najbliższym czasie cmentarz ma być poddany gruntownej renowacji. Będzie to możliwe dzięki dotacji z budżetu państwa. W sprawie przyznania środków zaangażowany był Wojewoda Lubelski Lech Sprawka. Na remont miejsca pamięci Puławy otrzymały 748,5 tys. zł. Dodatkowo 12 tys. zł zostanie przeznaczone na zabezpieczenie zabytkowych nagrobków. Podczas marcowej sesji rady miasta radni podjęli uchwałę, na mocy której miasto przejęło na siebie zadanie remontu cmentarza. Podczas prac zostaną wyremontowane pomniki, krzyże czy część schodów. Powstać ma także tablica informacyjna. Teraz przed urzędnikami trudne zadanie znalezienia firmy, która przeprowadzi remont.

Dominik Kęsik

Uchodźcy w powiecie puławskim chętnie wnioskuje o 500+

Ponad siedemset wniosków o 500+ na dzieci z Ukrainy wpłynęło do ZUS od osób przebywających w powiecie puławskim. Uchodźcy mogą ubiegać się o świadczenia dla rodzin po nadaniu numeru PESEL.

Świadczenie wynoszące 500 zł miesięcznie przysługuje na każde dziecko do ukończenia 18. roku życia. Aktualnie obywatele Ukrainy mogą składać wnioski do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na dwa okresy wypłat: bieżący (do końca maja tego roku) oraz przyszły (od czerwca do końca maja 2023 roku). Przy czym 500+ przysługuje uchodźcy tylko w tym okresie, gdy przebywa z dziećmi w Polsce. - Do 6 kwietnia z powiatu puławskiego wpłynęły do ZUS 542 wnioski o świadczenie 500+ dla 929 ukraińskich dzieci - na bieżący okres wypłat. Rodzice i opiekuno-

wie złożyli również 183 wnioski na 291 dzieci - na kolejny okres wypłat - informuje Małgorzata Korba, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie lubelskim. Do złożenia wniosku o 500+ niezbędne są numery PESEL - zarówno opiekuna, jak i dzieci. We wniosku należy też wskazać numer polskiego rachunku bankowego, polski numer telefonu i adres e-mail. Wnioski o świadczenia dla rodzin w ZUS są przyjmowane wyłącznie elektronicznie. - Obywatele Ukrainy składają je za pomocą Platformy Usług Elektronicznych ZUS (PUE). Konto w portalu mogą założyć samodzielnie przez internet - za pomocą profilu zaufanego lub bankowości internetowej. Z rejestracją konta w PUE i złożeniem elektronicznego wniosku pomagają też pracownicy ZUS, w placówkach Zakładu - tłumaczy Małgorzata Korba.

Marta Pietroni

Puławy: Debaty o oświacie na razie nie będzie

W styczniu UM Puławy zorganizował pierwszą debatę o stanie puławskiej oświaty, w której wzięła udział m.in. Lubelski Kurator Oświaty Teresa Misuk.

8 lutego w sali widowiskowej POK miała odbyć się druga część wydarzenia. Najpierw zmieniono formę na zdalną, potem debatę całkiem odwołano. Kiedy się odbędzie? Pytany o to przez radnych podczas ostatniej sesji prezydent

Paweł Maj poinformował, że data wydarzenia nie została na razie ustalona, bo urząd aktualnie koncentruje się na kwestiach pomocy uchodźcom z Ukrainy.

Marta Pietroni

REKLAMA

APARTAMENTY

Osmolice

W STAWACH

500 755 700

519 084 809

f

B

Apartamenty Osmolice

w Stawach

Surowce wtórne

KORNEX

z myślą o środowisku

SUROWCE WTÓRNE

81 866 76 92

665 622 822

SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH

OBSŁUGA FIRM

odbiór makulatury

odbiór folii

ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH/GRUZU

08-504 Uteż, Korzeniów 80

81 866 76 92

665 622 822

669 105 580

PUL

eprasa.pl 64b0c3802f

Wszystkiemu winna inflacja, pandemia COVID-19, gwałtowny wzrost cen materiałów budowlanych i wojna na Ukrainie

Puławaska Mediateka droższa, niż zakładano?

Prezydent podczas sesji poinformował radnych, że wykonawca chce zwiększenia finansowania inwestycji o kilka milionów. Dziś już wiadomo, że Erbud chce dodatkowych 4 mln zł.

Budowa Mediateki, jako drugi etap przebudowy POK „Dom Chemika” w Puławach, ruszyła w ubiegłym roku. Nowy obiekt powstaje w miejscu, gdzie dotąd znajdował się pawilon wystawowy POK. Inwestycję realizuje warszawski Erbud za niecałe 26,55 mln zł. W tym roku w budżecie miasta zabezpieczono na ten cel 24,6 ml zł. Z założenia wszystko ma być gotowe do końca roku. W ostatnim czasie z placu budowy przy ul. Wojska Polskiego zniknęły już dźwigi budowlane, a prace przeniosły się do wnętrza obiektu.



Z placu budowy przy ul. Wojska Polskiego zniknęły już dźwigi budowlane. Prace przeniosły się do wnętrza budynku

Erbud chce 4 miliony więcej

Jednak, jak się okazuje Mediateka może kosztować więcej, niż przewidywano.

- Jest wniosek na kilka milionów złotych zwiększenia zakresu finansowania Mediateki, co w skrócie można powiedzieć - wzrost kosztów inwestycji, materiałów budowlanych i pochodnych surowców. Możliwe, że część tych roszczeń wykonawcy Mediateki będzie zasadne, część nie, możliwe, że nawet spotkamy

się w sądzie - mówił podczas marcowej sesji prezydent Paweł Maj, odnosząc się do propozycji radnej Ewy Wójcik, która zaproponowała zwiększenie kwoty pomocy dla miasta partnerskiego Puław - Bojarki na Ukrainie - do 70 tys. zł.

O to, o jaką kwotę konkretnie chodzi, z czego wynika wzrost kosztów, z którymi roszczeniami wykonawcy zgadzają się władze miasta, a które uznają za bezzasadne i czy ta sytuacja może spowodować wstrzymanie prac nad obiektem i opóźnienia w realizacji inwestycji, zapytaliśmy miejskich urzędników.

Potwierdzają, że wykonawca budowy Mediateki wystąpił do ratusza z wnioskiem o zwiększenie wynagrodzenia kontraktowego o łączną kwotę ponad 4 mln zł brutto.

- Wniosek o zwiększenie wynagrodzenia wykonawcy uzasadnia przede wszystkim nadzwyczajnym i niemożliwym do przewidzenia wzrostem cen materiałów i usług budowlanych, który ma charakter ogólnokrajowy, a nawet ogólnosiwiatowy i wynika z pandemii COVID-19 i zakłócenia łańcucha dostaw, a w ostatnim



Łukasz Kołodziej,

UM Puławy

Zgodnie z zapisami zawartej umowy, łączna wartość wynagrodzenia Wykonawcy wynosi 26 484 072,75 zł / brutto. Podkreślić należy, że w umowie z wykonawcą przyjęto model wynagrodzenia kosztorysowego, co oznacza, że powyższa wysokość wynagrodzenia od samego początku miała charakter przybliżony i orientacyjny

czasie także z konfliktu zbrojnego na terytorium Ukrainy - tłumaczy Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta w Puławach.

Miasto negocjuje

Wniosek inwestora wnikliwie przeanalizowali pracownicy ratusza.

- Obecnie Miasto Puławy prowadzi zaawansowane rozmowy z wykonawcą co do zasadności poszczególnych roszczeń. Przedmiotem negocjacji jest przede wszystkim kwestia wzrostu cen materiałów i usług budowlanych, a także wpływ tej okoliczności na wartość robót związanych z budową Mediateki. Na obecnym etapie Miasto Puławy nie może kategorycznie stwierdzić, czy roszczenia te zostaną uznane za zasadne i w jakim zakresie. Kwestia ta będzie przedmiotem dalszych rozmów i negocjacji z wykonawcą - mówi kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej UM Puławy.

Jak zapewniają urzędnicy na razie nie ma obaw co do zawieszenia, czy też opóźnienia prac przy Mediatece.

- Z wyjątkiem przestoju, proces budowlany przebiega sprawnie i zgodnie z przyjętym harmonogramem robót. Zakończenie budowy Mediateki powinno nastąpić do końca listopada 2022 r. - zapewnia kierownik Kołodziej.

Marta Pietroni

Mieszkańcy wygrali. W Leokadiowie zakładu obróbki metali nie będzie?

Wojewódzki Sąd Administracyjny uwzględnił odwołanie właścicielki jednej z sąsiednich działek i uznał, że urzędnicy z Puław, wydając zgodę na budowę nie wzięli pod uwagę zapisów miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Wątpliwości budzi również deklarowany charakter działalności. Starostwo ma wniosek o budowę zakładu rozpatrzyć jeszcze raz.

Przedsiębiorca chce budować zakład, mieszkańcy mówią „nie”

Chodzi o sprawę, o której na łamach Wspólnoty pisaliśmy pod koniec 2020 r. Mieszkańcy Leokadiowa w gminie Puławy, a zwłaszcza właściciele kilku działek w tej miejscowości sprzeciwiali się planowanej

w sąsiedztwie ich nieruchomości inwestycji. Firma Termotechnika złożyła do Starostwa Powiatowego w Puławach wniosek o wydanie zgody na budowę hali produkcyjnej z wydzieloną częścią biurową o powierzchni prawie 1,5 tys. m². Sama hala miała mieć wymiary 54 x 22 m, a przylegająca do niej część biurowa 13 x 18 m. Budynek miał być wysoki na blisko 10 m. Na działce planowano także parking, zbiornik na szambo i deszczówkę. Jak tłumaczył wtedy w rozmowie z nami Michał Kotelba, właściciel przedsiębiorstwa, w Leokadiowie chciał otworzyć zakład obróbki metali.

To niestety nie spodobało się mieszkańcom miejscowości. Obawiali się hałasu, zapylenia, a w przypadku chęci pobudowania na swoich działkach domów, także ich zacienienia. Otwarcie mówili również o tym, że ich nieruchomości stracą na wartości.

- Kto kupiłby działkę, jeśli w pobliżu jest taki zakład. Nikt nie wyprowadza się np. z miasta, żeby mieszkać przy zakładzie - tłumaczył nam jeden z właścicieli

działek sąsiadujących z planowaną inwestycją. Dodatkowe obawy w mieszkańcach budził fakt, że jak wyczytali z dokumentów inwestor na działce zarezerwował miejsce na drugą halę identycznej wielkości.

Skargi na decyzję starostwa i wojewody

W grudniu 2020 r. starostwo wydało przedsiębiorcy zgodę na budowę. Z kolei mieszkańcy Leokadiowa i właściciele sąsiednich nieruchomości skierowali swoje pisma, w których wyrazili sprzeciw wobec inwestycji wskazując brak zgodności z MPZP, wprowadzanie urzędu w błąd co do jej charakteru i wytknęli urzędnikom, że powinni zażądać od inwestora dodatkowych wyjaśnień, dotyczących m.in. poziomu hałasu i zapylenia, oddziaływania na środowisko, czy wskazania godzin funkcjonowania zakładu. Rozstrzygając sprawę wojewoda utrzymał w mocy decyzję starostwa. Stwierdził, że inwestycja nie wymagała ustalania jej oddziaływania na środowisko, a działka, na której

miałaby być zlokalizowana - odrolnienia. Zachowane są także wymagane odległości od sąsiednich działek, nie dojdzie też do ich zacienienia.

Niech rozstrzyga sąd

Jedna z właścielek działek sąsiadujących z gruntem Michała Kotelby nie dała za wygraną i zaskarżyła decyzję wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. W swojej skardze podnosiła, że urzędnicy zarówno w puławskim starostwie, jak i potem w urzędzie wojewódzkim, który utrzymał w mocy decyzję o zgodzie na budowę popełnili błąd, wydając zezwolenie na realizację inwestycji na podstawie niekompletnej i nierzetelnej dokumentacji. Mieszkanca Leokadiowa wytknęła im również brak obiektywizmu, co w rezultacie doprowadziło do jej zdaniem błędnego wniosku, że inwestycja Termotechniki jest zgodna z MPZP. Zawniosowała o uchylenie decyzji zarówno starostwa, jak i wojewody. Inwestor nie zgodził się z zarzutami właścicieli

cielki sąsiedniej nieruchomości. WSA stanął jednak po stronie mieszkanki Leokadiowa, stwierdzając, że decyzja starostwa o wydaniu zgody na budowę hali oraz utrzymująca ją w mocy późniejsza decyzja wojewody, zostały podjęte z naruszeniem prawa i uchylił je. Chodzi o nieprawidłową ocenę zgodności inwestycji z zapisami w MPZP. - Nie zasługuje na ochronę prawną korzystanie z wolności zabudowy w taki sposób, który prowadzi do obejścia ograniczeń planistycznych poprzez opis inwestycji w projekcie niezgodny z jej rzeczywistym charakterem, który to rzeczywisty charakter obrazują inne elementy projektu budowlanego oraz inne dokumenty znajdujące się w aktach sprawy - stwierdza sąd. Zdaniem sądu wątpliwości budzi wskazany przez inwestora charakter przedsięwzięcia na podstawie samego projektu.

- Ewidentnie dostrzegalna jest rozbieżność pomiędzy opisem inwestycji jako „niewielkiego zakładu rzemieślniczego”, a skalą przedsięwzięcia, dostrzegalną już na pierwszy rzut oka - po-

wierzchnia użytkowa budynku wynosi 1 500 m², kubatura ponad 12 tys. m³ - czytamy w uzasadnieniu wyroku. Sąd nie dał wiary temu, że obiekt ma służyć prowadzeniu działalności rzemieślniczej w niewielkiej skali. W ocenie sytuacji wziął pod uwagę również fakt, że przedsiębiorca ubiega się o dofinansowanie inwestycji ze środków europejskich, a z dołączonej do akt sprawy dokumentacji w tej kwestii wynika, że w zakładzie w Leokadiowie miałyby być produkowane kotły grzewcze na pelet. - Nie sposób w tej sytuacji nie dostrzec rozbieżności pomiędzy informacjami podanymi w projekcie, a rzeczywistymi zamiarami inwestora - podkreśla sąd. Takiego charakteru działalności MPZP nie dopuszcza. Dlatego sąd zdecydował, że starostwo musi ponownie rozpatrzyć wniosek Termotechniki o wydanie zgody na budowę hali w Leokadiowie.

Marta Pietroni

PUL

Za szkody w uprawach wyrządzone przez dzikie ptaki odszkodowania nie będzie

Łabędzie zjadają plony rolników. A wszystko zaczęło się od szkód górnich



Na spotkanie z naszym dziennikarzem przyszło 11 mieszkańców Kobyłek i Dratowa, którzy opowiedzieli, jak żyje się w miejscu, gdzie postępują szkody kopalniane. O ich perypetiach szerzej napiszemy w kolejnym wydaniu „Wspólnoty”. Na pierwszym planie, razem z mieszkańcami, wójt Andrzej Chabros. Pierwsza z prawej sołtys Kobyłek, Karolina Kurlak. W tle rozlewisko powstałe wskutek działalności górniczej



Łabędzie chadzają piechotą z rozlewiska na pobliskie pole. Ich przysmakiem jest rzepak

- O, jak pięknie wo-
duje – mówi Karo-
lina Kurlak, sołtys
Kobyłek patrząc na
lądującego w wodzie
łabędzia. - Oko cieszy.
Tylko nie kieszeń...

Najpierw w wyniku szkód
górnich w Dratowie „No-
wej Wsi” powstało duże roz-
lewisko, które zalało pola
uprawne i z roku na rok się
powiększa. Teraz na jego wo-
dach zadomowiło się około
50 łabędzi.

I choć miło jest podpatry-
wać te piękne ptaki, to dla
miejscowych rolników ich
zwyczajnie stały się kolejnym
utrapieniem, bo łabędzie sto-
lują się na ich uprawach.

Pod ochroną są łabę- dzie, rolnicy już nie

- W tamtym roku było ich pięć,
teraz jest pięćdziesiąt. Wszystkie
piechotą idą na moje pole i wy-
jadają rzepak – mówi Grzegorz
Brzeziński, rolnik z Kobyłek, któ-
ry gospodaruje na stu hektarach.
Łabędzie nie oszczędzają także
plonów jego sąsiadów.

Grzegorz Brzeziński pole
w Dratowie „Nowej Wsi” ma
już częściowo zalane przez
wspomniane rozlewisko.
Wody podeszło więcej, niż
się spodziewał. Buraki wyro-
sły, ale już wjechać ciężkim
kombajnem się nie dało. Do
dziś na polu leżą niezebrane
w ubiegłym roku warzywa.
A teraz doszedł nowy prob-
lem: łabędzie.

- Przyjadę tu motorem, to
uciekają do wody. Ale jak
odjadę, znowu idą w rzepak.
Te plony pójdą na marne –
rozkłada ręce rolnik z Koby-
łek.

Jednak za szkody w upra-
wach wyrządzone przez łabę-
dzie rolnik odszkodowania
nie dostanie. Łabędzie są pod
ochroną, ale nie trafiły do
ustawy o ochronie przyrody.
Zgodnie z jej zapisami Skarb
Państwa odpowiada za szko-
dy wyrządzone przez żubry,
wilki, rysie, niedźwiedzie
i bobry.

Próżno więc szukać w usta-
wie nie tylko łabędzi, ale
także dzikich gęsi wyjadają-
cych plony sołtyski Kobyłek
w okolicach zalewu Szczecin
w Kobyłkach czy łosi, które

zadomowiły się w zasadzo-
nych tu przed laty wierzbach.

W oczekiwaniu na przepompownie

Drzewa te rosną wszędzie
tam, gdzie jeszcze 20 lat temu
żyli ludzie. Wielu mieszkań-
ców Kobyłek zostało prze-
siedlonych, bo też mieszkali
pod ścianą wydobywcą LW
Bogdanka. Kiedy fiedrowanie
się skończyło, teren osiadł,
a domy nie nadawały się do
życia.

Obecni mieszkańcy Koby-
łek i Dratowa „Nowej Wsi”
nie chcą podzielić losu tam-
tych przesiedleńców.

Codziennie dla nich
jest wypompowywanie wody
z piwnic, wstrząsy i strach
o jutro. Jednak ani myślą stąd
uciekać.

Mieszkańcy wnoszą do
spółki Lubelski Węgiel Bog-
danka o budowę dużych prze-
pompowni, które odprowa-
dziłyby stojącą na ich polach
wodę.

Pierwsza taka przepom-
powania powstaje właśnie
w Kobyłkach. Razem z nią
kopane są rowy, którymi



Uruchomienia przepompowni w Kobyłkach nie może doczekać się m.in. Krzysztof Skrzypczak, rolnik z Kobyłek, który ma 25 hektarów, z czego aż sześć pod wodą



Andrzej Chabros, wójt Ludwina
Odprowadzenie wody z tych terenów
pozwoliłoby dalej uprawiać glebę
i woda przestałaby zagrażać budynkom
mieszkalnym



Grzegorz Brzeziński, rolnik z Kobyłek
Przyjadę tu motorem, to uciekają
do wody. Ale jak odjadę, znowu idą
w rzepak. Te plony pójdą na marne

woda będzie odprowadzana
do zalewu Szczecin w tej wsi.
Na uruchomienie wielkich
pomp z utęsknieniem czeka
m.in. Krzysztof Skrzypczak,
rolnik z Kobyłek, który ma
25 hektarów, z czego aż sześć
pod wodą.

Mieszkańcy chcą, by taka
sama przepompownia po-
wstała w Dratowie Nowej
Wsi, by odprowadzić wodę
z tutejszego rozlewiska. Jego
lustró znajduje się około 70
cm poniżej pobliskich rowów
melioracyjnych, więc pom-
py są tu konieczne, by woda
odpłynęła w kierunku jeziora
Rogóźno.

O jej budowę władze gmi-
ny wnioskowały już 1,5 roku
temu. Zgoda kopalni jest,
powstała już koncepcja budo-
wy. Jednak dla mieszkańców
ważny jest czas, bo widzą,
w jakim tempie rośnie roz-
lewisko w Dratowie „Nowej
Wsi”.

Ludzie mają wodę w piwnicach

Mieszkańców wspiera wójt
gminy Ludwin, Andrzej Cha-
bros. - W ostatnich latach

bardzo przybywa szkód gór-
niczych na tych terenach,
a co za tym idzie zastoisk
wodnych. Jesteśmy wszyscy
bardzo zaniepokojeni, jak to
dalej będzie postępować. Li-
czyliśmy, że będą w krótszym
tempie usuwane te szkody, że
szybciej powstaną przepom-
pownie. Wprawdzie mamy
tutaj jedną w trakcie budowy,
ale zagrożenie jest dużo więcej
- mówi wójt.

I dodaje: - Apelujemy do
kopalni, aby przyśpieszyła te
prace. Odprowadzenie wody
z tych terenów pozwoliłoby
dalej uprawiać glebę i woda
przestałaby zagrażać budyn-
kom mieszkalnym. Bo ludzie
już mają wodę w piwnicach
i zamknięte ściany.

O to, kiedy powstanie
wnioskowana przez miesz-
kańców przepompownia
w Dratowie „Nowej Wsi”,
spytaliśmy rzeczniczkę spółki
Lubelski Węgiel Bogdanka.
Jednak do czasu oddania tego
numeru do druku, odpowie-
dzi nie otrzymaliśmy.

Kamil Kulig

Stracił 150 tys. zł na kryptowalutach

Przez zainstalowane
w telefonie puławia-
nina oprogramowanie
oszuści wyczyścili mu
trzy konta.

77-letni mieszkaniec Pu-
ław postanowił zainwestować
swoje oszczędności w kryp-
towaluty. Odpowiedział na
ogłoszenie znalezione w in-
ternecie, założył konto in-
westycyjne i zainstalował
oprogramowanie do zdalnego
sterowania AntyDesk. Gdy po
pewnym czasie rozczarowany
brakiem zysków złożył wnio-
sek o likwidację konta, za-
dzwonił do niego mężczyzna,
który miał rzekomo pomóc
mu rozliczyć konto inwesty-
cyjne.

- Wykonując przekazywane
przez niego instrukcje, 77-la-
tek zalogował się na swoje
konta bankowe. Po zalogowa-
niu się zauważył, że w jego
telefonie nie działają żadne
przyciski. Nie był w stanie
zatrzymać transakcji, które
zaczęły dziać się na jego kon-
tach. W sumie z trzech kont
zniknęło około 150 tysięcy
złotych. Prawdopodobnie
została także zaciągnięta po-
życzka na dane puławianina -
informuje podkom. Ewa Rejn-
-Kozak, rzecznik prasowy
Komendy Powiatowej Policji
w Puławach.

Mieszkaniec Puław zgłosił
sprawę na policję. Teraz stró-
że prawa próbują ustalić, kto
może stać za kradzieżą.

Marta Pietron

Jechał na podwójnym gazie

Mieszkaniec gminy
Baranów miał dwa
promile alkoholu w or-
ganizmie i w takim
stanie siadł za kierow-
nicą.

Samochód nietrzymający
toru jazdy na jednej z dróg
w gminie Baranów zauwa-
żyli policjanci z komisariatu
w Kurowie. Zatrzymali forda
do kontroli, a jego kierowcy
podali alkomat. Wskazania
urządzenia tylko potwierdziły
przypuszczenia stróżów pra-
wa. 56-latek wydmuchał dwa
promile. Mężczyzna stracił
prawo jazdy i stanie przed są-
dem.

Marta Pietron

Ranga tego czynu nie jest taka, by uzasadniała orzeczenie kary eliminacyjnej - stwierdzili sędziowie

Zadał ojcu kilkadziesiąt ciosów nożem. Sąd: nie było to wybitne okrucieństwo

POW. LUBARTOWSKI:

Artur P. ze Starego Uścimowa spędzi w więzieniu kilkanaście lat za zadżganie własnego ojca. Prokurator i najbliżsi oczekiwali, że kara będzie jeszcze surowsza. Sąd Apelacyjny w Lublinie utrzymał jednak w mocy wyrok sądu pierwszej instancji. - Sam czyn, sposób jego popełnienia, jest w pewien sposób typowy - uzasadnili sędziowie.

Najbliżsi chcieli najsurowszej kary

Kilkadziesiąt ciosów nożem otrzymał od Artura P. jego ojciec. Starszy mężczyzna nie miał szans, zmarł w wyniku poniesionych obrażeń. Do tragedii doszło 12 lutego 2019 roku w rodzinnym domu oskarżonego i pokrzywdzonego. Mężczyzna odpowiadał nie tylko za zabójstwo ojca, ale też i za szereg innych zarzutów, m.in. naruszanie nietykalności cielesnej członków rodziny czy stosowanie gróźb karalnych wobec najbliższych. W czerwcu ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie wymierzył karę 18 lat pozbawienia wolności z zastrzeżeniem, iż o przedterminowe warunkowe zwolnienie Artur P. będzie mógł ubiegać się najwcześniej po 12 latach odsiadki. Apelację od tego wyroku wnieśli prokurator i najbliżsi Artura P., występujący w sprawie jako oskarżyciele posiłkowi. Według prokuratora czerwcowy wyrok był rażąco łagodny.

- 25 lat pozbawienia wolności, a warunkowe przedterminowe zwolnienie nie wcześniej niż po 18 latach - artykułował swoje oczekiwania prokurator Robert Czocho. Jeszcze ostrzejszej kary oczekiwali najbliżsi Artura P. Apelowali, by oskarżony został skazany na 25 lat pozbawienia wolności lub nawet na dożyw-



Artur P. (na zdj.) nie został doprowadzony z aresztu na ogłoszenie wyroku. Sąd Apelacyjny nie zasądził mu surowszej kary, czego domagała się rodzina oskarżonego.

sędzia Elżbieta Józwiakowska
Jest to zabójstwo przy wymierzeniu dużej liczby ciosów, ale nie powiązane z jakimś wybitnym okrucieństwem, z czynnościami świadczącymi o wybitnej demoralizacji.

cie, chcieli też surowszego zastrzeżenia w kwestii warunkowego przedterminowego zwolnienia z więzienia.

Obrońca Artura P. postulował, by wyroku nie zmieniać.

Nie wymaga aż tak długiej izolacji

Sąd Apelacyjny w Lublinie nie przyznał im racji, uznając, że zasądzony wyrok jest odpowiedni i nie ma tu rażącej niewspółmierności kary. Swoją decyzję ogłosił 6 kwietnia.

- Oskarżony nie był wcześniej karany. Ranga tego czynu nie jest taka, by uzasadniała orzeczenie kary eliminacyjnej. Czyn był drastyczny i dokonany z błahych przyczyn, ale jego ciężar gatunkowy nie powoduje, by zastosować aż taką sankcję. Kara ma nie tylko aspekt wybitnie odwetowy, ale i resocjalizacyjny. 18 lat po-

zbawienia wolności w pełni czyni zadość temu wymogowi - uzasadniła sędzia Elżbieta Józwiakowska. - Orzeczenie kary 25 lat czy też dożywotniego pozbawienia wolności spowodowałoby, że aspekt represyjny wyprzedziłby aspekt resocjalizacyjny. Postawa i sylwetka oskarżonego nie powodują, by wymagał aż tak długiej izolacji - dodała. Zdaniem sędziów było to „typowe zabójstwo”. - Sąd tego nie bagatelizuje, ale sam czyn, sposób jego popełnienia, jest w pewien sposób typowy. Jest to zabójstwo przy wymierzeniu dużej liczby ciosów, ale nie powiązane z jakimś wybitnym okrucieństwem, z czynnościami świadczącymi o wybitnej demoralizacji. Nie klasyfikuje to sprawcy jako osoby, o której można by stwierdzić, że nie mogła by już funkcjonować w społeczeństwie - powiedziała sędzia Elżbieta Józwiakowska. Artur P.

ma odbywać karę pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym - biegli stwierdzili u niego osobowość schizoidalną. Na poczet kary zaliczono mu ponad trzyletni pobyt w areszcie. Wyrok jest prawomocny.

Sm chciał dla siebie dożywocia

Do tragedii doszło, bo 34-latek wpadł w szal. A to dlatego, że matka poprosiła go, żeby włożył talerz, z którego zjadł zupę, do zmywarki. Mężczyzna nakazał kobiecie milczeć, po czym ją popchnął. Ta zadzwoniła po pomoc do swego męża, który niezwłocznie zadzwonił po policję i sam jak najszybciej udał się w drogę do domu. Na miejscu stawili się jeszcze przed mundurowymi. Między mężczyznami doszło do sprzeczki, której efektem były śmiertelne, jak się później okazało, ciosy nożem.

Artur P. zadawał ciosy w głowę, plecy, szyję i klatkę piersiową pokrzywdzonego. Uderzenia miały ogromną siłę, starszy mężczyzna miał m.in. złamane trzy żebra oraz liczne rany klute głowy i klatki piersiowej. 34-latek powstrzymał dopiero wezwani na interwencję policjanci, którzy go obezwładnili. Ojciec Artura P. zmarł wskutek krwotoków wewnętrznych i zewnętrznych.

Ten tragiczny atak był ostatnim aktem dramatycznych wydarzeń, do których dochodziło w domu Artura P. od kilku miesięcy. Według ustaleń śledczych mężczyzna terroryzował najbliższych, zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Zdarzyło mu się pobić ojca i brata, czy grozić rodzinie śmiercią.

Artur P. przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Zapewnił, że nie czuje żadnej skruchy. Złożył też niespotykaną deklarację: oczekiwał dla siebie możliwie najsurowszej kary.

Dominik Smagała

Były wiceprezydent Puław z nową robotą w stolicy. U Czarnka

Jest prawnikiem, wcześniej był zastępcą prezydenta miasta oraz prezesem w spółce komunalnej. Paweł Szablowski objął nową funkcję wicedyrektora biura Ministra Nauki i Edukacji w stolicy.



Paweł Szablowski od kilku tygodni pełni funkcję wicedyrektora biura poselstwa Ministerstwa Nauki i Edukacji w Warszawie. Wcześniej pracował m.in. jako wiceprezydent Puław czy prezes Miejskiego Zakładu Komunalnego w Kazimierzu Dolnym.

41-letni Szablowski pochodzi z Puław i jest absolwentem prawa na UMCS oraz Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Przez trzy lata prowadził własną kancelarię radcy prawnego. Paweł Szablowski to dawny wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Puławskiego Parku Naukowo-Technologicznego od momentu jego powstania.

W marcu 2019 r. z ramienia PiS objął funkcję wiceprezydenta Puław, ale we wrześniu 2020 r. został odwołany ze stanowiska, ponieważ radni miejscy PiS w trakcie jednej z sesji zagłosowali przeciw udzieleniu Pawłowi Majowi wotum zaufania, co w konsekwencji koalicja Maj-PiS została zerwana. Po odejściu z urzędu pod koniec tego samego roku Szablowski był prezesem Miejskiego Zakładu Komunalnego w Kazimierzu

Dolnym, ale tę funkcję pełnił jedynie przez rok.

Obecnie był wiceprezydentem jest wicedyrektorem biura Ministra Nauki i Edukacji. O nowej funkcji mogliśmy się dowiedzieć 8 kwietnia podczas otwarcia obserwatorium na ul. Filtrowej, podczas którego Szablowski pojawił się na miejscu. Biuro Ministra odpowiada za koordynowanie spraw związanych z zapewnieniem obsługi Ministra oraz pozostałych członków Kierownictwa Ministerstwa.

Dominik Kęsik

Rodzinna tragedia w Baranowie. Nie żyje 65-latek

Najpierw rzucił się z siekierą na syna, potem sam popełnił samobójstwo.

Tragiczne wydarzenia rozegrały się w niedzielne przedpołudnie 3 kwietnia. Policję o zajściu w jednym z domów w Baranowie zawiadomiła mieszkająca tam kobieta.

- Z treści zgłoszenia wynikało, że mąż zaatakował siekierą 31-letniego syna, po czym popełnił samobójstwo - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wkrótce na posesji pojawił się policyjny radiowóz i karetka pogotowia.

- Mąż zgłaszającej nie dawał oznak życia. Lekarz stwierdził zgon. Na miejscu, pod nadzorem prokuratora, policjanci przeprowadzili oględziny, zabezpieczyli ślady - mówi podkom. Rejn-Kozak.

Zakrwawiony syn mieszkanki Baranowa, przytomny, z obrażeniami ciała został przewieziony do puławskiego szpitala.

Decyzją prokuratora ciało 65-latka przetransportowano do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie została przeprowadzona sekcja zwłok.

Śledztwo w sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Puławach.

- W kierunku usiłowania zabójstwa. Aktualnie trwają ustalenia co do przebiegu zdarzenia. Czekamy również na wyniki sekcji zwłok - tłumaczy prokurator Katarzyna Abramowicz-Piłat, zastępca Prokuratora Rejonowego w Puławach.

Śledczy już przesłuchali zranionego przez ojca 31-latka, jednak ze względu na charakter sprawy i dobro śledztwa nie chcą wyjawiać szczegółów.

Z ich wstępnych ustaleń wynika, że w rodzinie wcześniej nie dochodziło do podobnych sytuacji. Potwierdza to też policja.

- Nie było interwencji policji, jak również nie była prowadzona procedura Niebieskie Karty - dodaje rzecznik KPP w Puławach.

Marta Pietroni

REG

Odpowiedzą za kradzież alkoholu

Do 5 lat pozbawienia wolności grozi parze 22-latków, którzy ukradli alkohol w sklepach w Lubartowie i Lublinie.

We wtorek (12 kwietnia) pracownik marketu w Lubartowie poinformował policję o kradzieży. Funkcjonariusze na

miejscu ustalili, że za kradzieżą stoi dwójka 22-latków. Kobieta i jej kolega zostali przyłapani na gorącym uczynku kradzieży wyrobów alkoholowych na łączną kwotę prawie 400 złotych.

- Dodatkowo w samochodzie, którym przyjechali do

sklepu, mundurowi znaleźli inne przedmioty pochodzące z przestępstwa. W aucie znajdowało się 15 butelek wódki i 4 butelki whisky. Oboje zostali zatrzymani i przewiezieni do lubartowskiej komendy - informuje starszy sierżant

Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Lubartowscy kryminalni ustalili, że pozostałe rzeczy zostały skradzione z innego marketu, tym razem w Lublinie.

Joanna Niecko

Atak na dwie kobiety: 72-latka dźgnięta nożem przed blokiem, 27-latka pobita na bulwarze nad Krzną



Podejrzany o atak nożem na 72-latkę usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa (fot.KPP Łuków)



Do ataku nożownika doszło przed blokiem nr 19 na ulicy Elizy Orzeszkowej w Łukowie.

ŁUKÓW Kobiety zostały napadnięte z nienacką, kiedy się tego nie spodziewały. Jedna myła okna, druga spacerowała. Policja zatrzymała 39-latkę.

Do obu zdarzeń doszło w Łukowie we wtorek 12 kwietnia.

Uderzał pięścią w głowę

Tego dnia przed godziną 12.00 dyżurny łukowskiej komendy został powiadomiony o młodej kobiecie, która została pobita w pobliżu Bulwaru nad Krzną. Bulwar to uczęszczana spacerowiska, ciągnąca się od centrum miasta wzdłuż rzeki, obok boisk i ogródków działkowych. Jedno z ulubionych miejsc wypoczynku łukowian.

- Policjanci dowiedzieli się od pokrzywdzonej 27-latki, że zaatakował ją rowerzysta, który najpierw zaczął ją szarpać za ubranie, a później uderzył ją kilkakrotnie pięścią w głowę. Mimo że młoda kobieta przewróciła się na ziemi, agresywny mężczyzna w dalszym ciągu ją bił. Później, jak gdyby nic się nie stało, wsiadł na rower i odjechał w kierunku centrum miasta – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Pokrzywdzona kobieta została odwieziona do szpitala. Na szczęście okazało się, że jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. To Ukrainka mieszkająca w Łukowie, która była przypadkową ofiarą napastnika.

Atak nożem

Gdy funkcjonariusze ustalali dokładne okoliczności ataku nad rzeką, policja została zaalarmo-

wana o kolejnym zdarzeniu, do którego doszło na ulicy Orzeszkowej.

- Ze zgłoszenia wynikało, że idący w pobliżu bloku mężczyzna ranił kobietę w momencie, kiedy 72-letnia łukowianka myła okna w piwnicy budynku. Przechodzący w pobliżu mężczyzna kilkakrotnie ostrym narzędziem zadał jej ciosy, a później poszedł w kierunku torów kolejowych – mówi Józwik.

Dźgnął w szyję

Udało nam się dotrzeć do relacji sąsiadów poszkodowanej kobiety z bloku nr 19 na ul. Orzeszkowej w Łukowie. Ludzie są zszokowani napadem na lubianą 72-latkę.

- Ta pani na święta myła takie małe okienka od piwnicy. Stała na chodniku od strony ulicy. Jakiś mężczyzna przechodził, mówiła, że wyższy, ubrany na czarno: czarna bluza i kaptur na głowie. Nagle ją dźgnął w szyję po lewej stronie i powiedział „Nic się nie stało”.

Nagle ją dźgnął w szyję po lewej stronie i powiedział „Nic się nie stało”

Ona się próbowała bronić, miała w butelce płyn do mycia szyb, zaczęła nim wymachiwać, ale on ją dźgnął jeszcze raz w plecy. Chyba chciał w serce, ale ona się zdążyła odwrócić – opowiadają sąsiedzi.

Pomoc sąsiadów

Mężczyzna po zadaniu ciosów uciekł, a starsza pani wbiegła na klatkę schodową i zaczęła krzyczeć: „Ratunku, dostałam nożem!”.

Jej krzyk usłyszały sąsiadki, zaprowadziły ją do swojego mieszkania i wezwały karetkę.

Miała całą bluzkę zakrwawioną, leciała jej krew z szyi i z pleców

- Miała całą bluzkę zakrwawioną, leciała jej krew z szyi i z pleców. Była w szoku, strasznie blada, cały czas mówiła, że ją ktoś ugodził nożem, że nie wie dlaczego, że nikomu nic nie zrobiła – mówią kobiety.

Szybko przyjechało pogotowie i ratownicy zabrali 72-latkę do szpitala. Do karetki doszła o własnych siłach. Otrzymała co najmniej 3 ciosy nożem.

- Do tej pory czuliśmy się tu bezpiecznie, to spokojna okolica. Ludzie w bloku są zszokowani, strasznie przejęci, nie wiemy, co się dzieje. Ranna sąsiadka była lubiana. To miła i przyjemna osoba, zawsze dbała o porządek pod blokiem, sprzątała, zamiatała – mówią mieszkańcy bloku nr 19 przy ul. Orzeszkowej.

Zatrzymali sprawcę

Na miejscu ataku zaraz była także policja. Mundurowi ruszyli w pościg za sprawcą.

- Do działań zaangażowali się łukowscy kryminalni, policjanci z dochodzeniówki oraz pozostali policjanci pełniący tego dnia służbę. Przekazano im najistotniejsze informacje i opis odzieży poszukiwanego mężczyzny. W niespełna trzy godziny od zdarzeń policjanci z łukowskiej drogówki zauwa-

żyli idącego chodnikiem poszukiwanego mężczyznę. Przed godziną 15: 00 zatrzymali 39-letniego łukowianina, który miał związek z tymi zdarzeniami – relacjonuje Józwik.

Zatrzymany przez drogówkę 39-letni łukowianin, nie chciał rozmawiać, nie odpowiadał na zadawane mu pytania. Noc spędził w policyjnej celi. Jeszcze tego samego dnia odnaleziono rower, którym poruszał się sprawca jednego ze zdarzeń. Następnego dnia kilkaset metrów od ulicy Orzeszkowej kryminalni odnaleźli nóż, którym została ugodzona 72-latka.

- Skrupulatność policjantów z dochodzeniówki, a także determinacja kryminalnych doprowadziły do ustaleń pozwalających na stwierdzenie, że sprawcą obydwu zdarzeń, do jakich doszło we wtorek, jest ten sam mężczyzna. To właśnie zatrzymany przez policjantów z drogówki 39-letni łukowianin. Szereg czynności procesowych, zabezpieczenie śladów i inne dowody pozwoliły na to, aby prokurator przedstawił 39-latkowi zarzuty i przesłuchał podejrzanego – informuje rzecznik łukowskiej policji.

Ma zarzuty

Prokurator postawił zatrzymanemu 39-latkowi zarzut usiłowania zabójstwa. W czwartek 14 kwietnia sąd go aresztował na trzy najbliższe miesiące. Za usiłowanie zabójstwa grozi mu nawet kara dożywotniego pozbawienia wolności.

W Skokowie BMW uderzyło w drzewo



13 kwietnia około godziny 16 kierowca BMW 21-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego jechał, od Skokowa w kierunku obwodnicy. - 21-latek na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwną stronę drogi i bokiem uderzył w drzewo – informuje asp.szt. Edyta Zur, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim. BMW podróżowały dwie pasażerki. Cała trójka trafiła do szpitala. Kierujący był trzeźwy.

Agnieszka Ciekot

Odpowie za jazdę po narkotykach i posiadanie podrobionych banknotów

POWIAT LUBARTOWSKI: Za jazdę pod wpływem narkotyków i posiadanie fałszywych banknotów odpowie 42-letni mieszkaniec gminy Ostrówek.

W ubiegłą sobotę tuż przed godziną 23 w miejscowości Górka, policjanci z Komisariatu Policji w Kocku zatrzymali do kontroli drogowej samochód Opel, którym kierował 42-latek. Mężczyzna podróżował z 34-letnim kolegą. Kierowca był trzeźwy. Jego zachowanie budziło wątpliwości policjantów co do jego stanu psychofizycznego. Został przewieziony do komisariatu, by wykonać test na zawartość narkotyków w organizmie.

Badanie wykazało, że zażywał metaamfetaminę.

Dodatkowo podczas sprawdzania 42-latka w policyjnych bazach danych ustalono, że mężczyźnie zostało w styczniu tego roku zatrzymane prawo jazdy, również za kierowanie po zażyciu narkotyków.

- Podczas przeszukania 42-latka funkcjonariusze znaleźli przy nim fałszywe banknoty o nominałach 10, 20, 50, 100 i 200 złotych. Banknoty nosiły ślady podrobienia, posiadały różną wielkość oraz niejednakową barwę – informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie

Mężczyzna odpowie za wprowadzenie do obiegu podrobionych banknotów, a także za kierowanie samochodem pod działaniem środków narkotyków.

(McM)

Grafciarz zniszczył drzwi do bloków



Grafciarz zniszczył drzwi do bloków

PARCZEW: Policja zatrzymała mężczyznę, który w połowie marca zniszczył drzwi do klatek schodowych bloków. Do tego uszkodził banery reklamowe i słupki ogrodzeniowe.

- Mężczyzna czarnym markerem chciał „wyrazić swoją duszę artystyczną”, zostawiając specyficzny podpis. Uszkodzeniu oprócz drzwi wejściowych do klatek schodowych uległy również słupki ogrodzeniowe, banery reklamowe na terenie miasta. Straty właściciele wycenili

na kwotę 5 tysięcy złotych – informuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Wandal policjantom tłumaczył, że nie miał zamiaru niczego uszkodzić, działał spontanicznie pod wpływem impulsu i prawdopodobnie to nadmierna ilość spożytego alkoholu kierowała jego zachowaniem.

W środę (13 kwietnia) 38-latek usłyszał zarzuty i przyznał się do ich popełnienia. Zobowiązał się do naprawienia szkód, pokrycia kosztów naprawy oraz przeproszenia właścicieli. Za uszkodzenie mienia grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Króliki to też uchodźcy. Z Ukrainy do Hemmy w Lublinie

Lublin: Weronika Gawętyk troskliwie bierze na ręce jednego z trójki białych, puchatych króliczków z Kijowa. Zmierzwiłone zwierzęta z Ukrainy przyjechały do Lublina w Wielki Czwartek. Kolejne są już w drodze.

Weronika, studentka zootechniki na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie, sześć lat temu odkryła swoją życiową pasję.

– Zaczęło się od uratowania dwóch kawii (świnek morskich – dop. red.) wystawionych na OLX. Gryzonie i króliki stały się moją pasją – opowiada Weronika.

Oprócz tego, że jest studentką zootechniki, jest również techniką weterynaryjną. Pięć lat temu rozszerzyła działalność.

– Stworzyłam Hemmę, dom tymczasowy dla małych zwierząt. Ratujemy życie i zdrowie małym gryzoniom oraz porzuconym króliczkom. Rocznie pomagamy dwustu zwierzętom – wyjaśnia.

W Hemmie działa także okno życia.

– Jeśli ktoś ma zamiar wyrzucić małego gryzonia na ulicę, śmietnik czy do lasu, wystarczy do nas zadzwonić pod numer 732 188 933. Przyjedziemy i bez zbędnych pytań zaopiekujemy się zwierzęciem – dodaje studentka UP.

Teraz Weronika Gawętyk stanęła przed nowym wyzwaniem – zaopiekowała się króliczami uchodźcami z Ukrainy.

– W czwartek przed świętami do Lublina dotarły pierwsze trzy króliczki z Ukrainy. W kijowskim ZOO niechybnie skończyłyby jako przekąska dla drapieżników – nie ma wątpliwości Weronika.

Małe, białe, lekko kudłate króliczki odpoczywają po męczącej



**Jeśli chcesz pomóc, dzwoń:
732 188 933**

Weronika Gawętyk stanęła przed nowym wyzwaniem – zaopiekowała się króliczami uchodźcami z Ukrainy



W czwartek przed świętami do Lublina dotarły pierwsze trzy króliczki z Ukrainy. W kijowskim ZOO niechybnie skończyłyby jako przekąska dla drapieżników

Małe, białe, lekko kudłate króliczki odpoczywają po męczącej podróży. Przechadzają się po klatce, przeciągają się i zajądają marchewkę.

podróż. Przechadzają się po klatce, przeciągają się i zajądają marchewkę. Jeden jest ślepy, ale świetnie sobie radzi. Małe ssaki sprowadziła do Polski toruńska Fundacja Azyl dla Królików. W sumie z Kijowa, z tamtejszego ZOO, przyjechało kilkadziesiąt zwierząt, które trafiły do różnych miejsc w całej Polsce.

Te, które zawiąły do Lublina, czeka dwutygodniowa kwarantanna, badania weterynaryjne i szukanie nowego domu. W Lublinie spodziewają się kolejnych króliczków z Ukrainy – trzy kolejne są już w drodze. Jednak codzienna opieka nad zwierzętami kosztuje.

– W ubiegłym roku pomogliśmy około 200 gryzoniom. Niestety jest to kosztowne. Bywają miesiące, że rachunki za usługi weterynaryjne i leki wynoszą nawet 5 tysięcy złotych – dodaje Weronika Gawętyk.

Każde zwierzę po przywiezieniu do Hemmy bada lekarz weterynaryjny. Jeżeli jest taka potrzeba, to nowy podopieczny przechodzi leczenie. Dopiero kiedy jest zdrowy, odrobaczony, bez pasożytów, rusza procedura szukania nowego domu. Hemma gorąco prosi o pomoc. Na Facebooku organizacji są zamieszczone linki do zbiorów. Wystarczy ich poszukać i wpłacić parę złotych, aby wspomóc obrońców sympatycznych zwierzątek.

Paweł Puzio

Trzy osoby zginęły jednego dnia na drogach



Trzy osoby zginęły jednego dnia na drogach

13 kwietnia, na drodze nr S-17 w Dąbrowicy w rejonie węzła Sławinek (powiat lubelski) 32-latek kierujący Toyota jechał prawym pasem w kierunku Lublina i uderzył przodem w stojącego na prawym pasie ruchu opla. Kierowca opla zmarł w szpitalu.

Na drodze powiatowej w miejscowości Pocięcha (powiat lubelski) kierujący skodą, jadąc w kierunku Lublina, na prostym odcinku zjechał na pobocze

i uderzył w drzewa. 46-letni mieszkaniec gminy Puławy zmarł na miejscu zdarzenia.

W Urszulinie (powiat włodawski) na drodze krajowej numer 82 doszło do zderzenia motorowerzysty i kierującej mercedesem. 71-latek z gminy Urszulin kierujący jednośladem poniósł śmierć na miejscu, natomiast 44-latką z powiatu lubelskiego z obrażeniami ciała została prze-transportowana do szpitala.

Joanna Niecko

CBA w muzeum w Kazimierzu Dolnym

Funkcjonariusze wzięli pod lupę ostatnie remonty kilku obiektów w Muzeum Nadwiślańskim. Ujawnili nieprawidłowości, które zaskutkowały kilkumilionowym wzrostem kosztów inwestycji.

Chodzi o zakończoną niedawno dużą inwestycję, realizowaną przez Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym. Remont przeszło pięć zabytkowych budynków - Dwór z Gościeradowa, Dwój Wójtowski z Modliborzyc, Willa Marii i Jerzego Kuncewiczów, Kamienica Celejowska oraz Spichlerz Ulanowski.

Projekt, którego całkowity koszt przekroczył 23 mln zł, zakładał przeprowadzenie kompleksowych prac konserwatorskich, restauratorskich oraz robót budowlanych przy muzealnych obiektach zabytkowych oraz w ich otoczeniu. Przewidywał również zakup trwałego wyposażenia do prowadzenia działalności kulturalnej, w tym edukacji artystycznej oraz stworzenie i modernizację muzealnych wystaw stałych. 14 mln zł do inwestycji dołożyło

Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, reszta to wkład Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

Na początku lutego marszałek

chwalił się efektami prac. Gdy te jeszcze trwały kilkumilionowej inwestycji zaczęli się przyglądać funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego w Lublinie. Kontrola trwała 9 miesięcy - od 24 maja ubiegłego roku do 21 lutego bieżącego roku.

- Postępowanie obejmowało lata 2015-2021. W toku kontroli ujawniono nieprawidłowości polegające m.in. na dokonaniu odbioru dokumentacji projektowej pomimo występujących w niej błędów, co spowodowało konieczność przeprowadzenia robót dodatkowych, powodujących czasowe wstrzymanie inwestycji i znalezienia dodatkowych środków na dokończenie jej realizacji w wysokości ponad 12 mln zł. Ponadto w kosztorysach ujęto roboty dodatkowe i zamienne rozliczenia niezgodne z umową, ofertą wykonawcy i cennikami, co skutkowało zawyżeniem robót dodatkowych o kwotę co najmniej 158 tys. zł - informuje lubelska delegatura CBA.

Jak czytamy dalej w komunikacie, w związku z ujawnionymi nieprawidłowościami na początku kwietnia Centralne Biuro Antykorupcyjne skierowało do Marszałka Województwa Lubelskiego i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wystąpienia pokontrolne, zawierające zalecenia pokontrolne.

Marta Pietroni
REG

Tragiczny wypadek i pożar w Stasinowie

W piątek (15 kwietnia) w miejscowości Stasinów w powiecie radzyńskim zderzyły się dwa samochody, a potem jeden z nich spłonął. Jak wynika ze wstępnych ustaleń, kierujący samochodem osobowym marki Fiat Seicento na prostym odcinku drogi podjął manewr wyprzedzania ciągnika rolniczego poruszającego się z przyczepą rolniczą. W jego trakcie osobówka zderzyła się czołowo z nadjeżdżającym z przeciwka samochodem ciężarowym marki Scania - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim. Po zderzeniu fiat zapalił się, a osoba nim kierująca zginęła na miejscu.

Joanna Niecko



Kota można zaszczepić w niemal każdym gabinecie weterynaryjnym. Koszt spoczywa na właścicielu

Wlepili mandaty za niezaszczepienia kota. Nie pomoże „to nie mój”

Od 50 do nawet 500 zł grozi za niezaszczepienie kota przeciwko wściekliznie. - Nakładamy takie mandaty - przyznaje Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie.

Na początku roku przepis wprowadził wojewoda w związku z wykryciem wścieklizny u lisów na terenie powiatu ryckiego. Wynika z niego, że na zaszczepienie kota jest 30 dni od momentu ukończenia przez zwierzę trzech miesięcy. To, że należy szczepić koty, znalazło się w sprawozdaniu powiatowego lekarza weterynarii w Lubartowie, które składał podczas obrad Rady Powiatu Lubartowskiego.

- To trudny do spełnienia warunek, bo ludzie nie są do tego przyzwyczajeni - komentował Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie. - W ubiegłym roku w powiecie lubartowskim zaszczepiono ponad 8 tys. psów. Myślę, że kotów może być więcej, choć nie mam takich danych. Do tego koty powinny być trzymane w zamknięciu.

- Co zrobić z dzikimi kotami, gdy się je dokarmia? Żeby je złapać i zawieźć do weterynarza, trzeba by zastosować metody syberyjskich łowców zwierząt futerkowych... Trudno też określić wiek takiego kota - mówił na sesji radny Jerzy Zwoliński. - Stwierdzenie wieku kota nie będzie dla lekarza weterynarii problemem. Koty, które bytują stale w osiedlach ludzkich, gdzie są dokarmiane, stają się własnością gminy. Wtedy to zadanie gminy, by wylapywać te zwierzęta, przekazywać je do schroniska. Tam już jest zazwyczaj lekarz weterynarii, który na koszt gminy może wykonać szczepienie - odpowiedział Konrad Saweczko.

Już wypisują mandaty

Za niewypełnienie obowiązku zaszczepienia kota przeciwko wściekliznie grożą mandaty w wysokości od 50 do 500 zł, jest to bowiem wykroczenie. - Taki mandat mogą nałożyć policjanci czy przedstawiciele powiatowego inspektoratu weterynarii - zaznacza w rozmowie ze „Współnotą” powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie. - Na-



Konrad Saweczko
powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie
„To nie mój kot, po prostu przyszedł do mnie na podwórko”, takie tłumaczenia się zdarzają. Wtedy sprawę trzeba już rozstrzygnąć na miejscu

kładamy takie mandaty, w granicach do 100 zł. Przeprowadzamy kontrole gospodarstw, które często dotyczą innych spraw niż szczepienie kotów. Niejako przy okazji sprawdzamy szczepienia kotów. Psów zresztą też - podkreśla. I dodaje, że mandaty dostają właściciele zwierząt, którzy nie zastosują się do uprzednich upomnień. - Jeśli w trakcie kontroli ustalamy się, że szczepienia nie było, właściciel jest pouczony. W przypadku, gdy w trakcie kontroli sprawdzającej dowiadujemy się, że nadal nie zastosował się do przepisów, wtedy nakładamy mandat - informuje szef PIW-etu w Lubartowie.

Czy to ko t?

Koty to zwierzęta domowe o zu-

pełnie innej charakterystyce, niż choćby psy. Jak więc sprawdzić, czy dany kot należy do danej osoby? - Takie problemy zawsze istniały i istnieć będą. Ludzie mogą się przecież nie przyznawać do zwierząt. „To nie mój kot, po prostu przyszedł do mnie na podwórko”, takie tłumaczenia się zdarzają. Wtedy sprawę trzeba już rozstrzygnąć na miejscu, należy rozważyć „za” i „przeciw”. To indywidualna decyzja kontrolującego - wyjaśnia Konrad Saweczko.

Wiedzieliście o tym?

O tym, że takie przepisy obowiązują, informowaliśmy już na łamach „Współnoty”. Wydaje się jednak, że taka wiadomość nie dotarła jeszcze do wszystkich zainteresowanych. - Publikowaliśmy

to na naszej stronie internetowej. Rozporządzenie przekazywane jest prezydentom, burmistrzom i wójtom. Ta wiedza w poszczególnych gminach powiatu na pewno jest. Gminy powinny umieszczać taką informację na swoich stronach internetowych i przekazywać mieszkańcom - mówi Konrad Saweczko.

Szczepić trzeba regularnie

Kota można zaszczepić w niemal każdym gabinecie weterynaryjnym. Koszt spoczywa na właścicielu zwierzęcia. Za szczepienie trzeba zapłacić kilkadziesiąt złotych. Weterynarz wystawia po wszystkim zaświadczenie o zaszczepieniu kota, które należy okazać podczas kontroli. - Szczepienie kotów powinno być powtarzane tak, jak to jest w przypadku psów: raz na rok. Szczepionka działa przez około 12 miesięcy - zaznacza powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie. Obowiązek szczepienia kotów, a w związku z tym groźba otrzymania mandatu za niedopełnienie tego obowiązku, obowiązuje do momentu uchylecia przepisu przez wojewodę. - Trudno powiedzieć,

NAKAZ WOJEWODY

Na obszarze zagrożonym (część powiatu ryckiego oraz Borowa, Skoki, Matygi, Borowina, Nieciech w gminie Puławy) oraz na terenie powiatów kraśnickiego, lubelskiego, lubartowskiego, łukowskiego, opolskiego i radzyńskiego nakazuje się:

- 1) trzymanie psów na ogrodzonym terenie zamkniętym, a kotów w zamknięciu;
- 2) szczepienie kotów przeciwko wściekliznie w terminie 30 dni od dnia ukończenia przez kota trzeciego miesiąca życia, a następnie nie rzadziej niż co 12 miesięcy od dnia ostatniego szczepienia;
- 3) pozostawienie zwierząt gospodarskich, z wyjątkiem jedwabnika morwowego i pszczoły miodnej w okolicach i na zamkniętych wybiegach

ile to potrwa. O tym decyduje wojewoda na podstawie stanu chorób zakaźnych zwierząt w danym regionie. Myślę, że co najmniej pół roku - mówi Konrad Saweczko. Ostatni przypadek wścieklizny u zwierząt na terenie powiatu lubartowskiego odnotowano 20 lat temu.

Dominik Smagała

Podjezdzany o zabicie psa: Chciałem pomóc choremu zwierzęciu

Miał wsadzić psa do worków, schować pod koło zapasowe i przyłożyć akumulatorami - tak twierdzi policja. 30-latek podejrzany o niedawne zabicie czworonoga przekonuje, że nie zrobił zwierzęciu krzywdy. - Mogę się poddać badaniu wariografem - zapewnia.

Do zdarzenia doszło pod koniec marca w jednej z miejscowości w gm. Dębowa Kłoda. Na parczewską komendę wpłynęło zgłoszenie, że na jednej z posesji w bagażniku auta został znaleziony martwy pies. Na miejsce pojechali funkcjonariusze zespołu patrolowo-interwencyjnego.

Mundurowi rozmawiali z właścicielami i ustalili, że psa mógł zabić przebywający kilka godzin wcześniej na posesji 30-latek, który pomagał przy naprawie samochodów.

- Przez około pół godziny był na posesji sam, bo właści-

Podjezdzany:

Wsadziłem go żywego w trzy worki po brykcie, ale miały one dziurki. Pies był chory: ropiały mu m.in. oczy. O wszystkim powiedziałem właścicielowi, dodając, że powinien kupić leki dla swojego pupila i się nim zaopiekować.

Policja:

Właściciel podszedł do pojazdu, w którym znalazł szczelnie zawiniętego w worki foliowe zawiązane sznurkiem, martwego psa. Zwierzę znajdowało się pod kołem zapasowym, które z kolei było przyłożone dwoma akumulatorami.

ciele wyjechali do pobliskiej apteki. Po powrocie zauważyli, że mężczyzna jest nerwowo i dziwnie się zachowuje, po czym bez słowa poszedł w kierunku swojego domu - relacjonuje strażnik sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

W tym czasie nikt nie zwrócił uwagi, że na podwórku nie widać pupila. Właściciel zwierzęcia kilka godzin później otrzymał od 30-latka SMS-a. W wiadomości stwierdził, że w nieużywanym bagażniku

stojącego na posesji pojazdu zamknął psa, ponieważ ten go ugryzł. Dodał, że zapomniał go wypuścić.

- Właściciel podszedł do pojazdu, w którym znalazł martwego psa - szczelnie zawiniętego w worki foliowe zawiązane sznurkiem. Zwierzę znajdowało się pod kołem zapasowym, które z kolei było przyłożone dwoma akumulatorami - dodaje Semeniuk.

30-latek usłyszał zarzut zabicia psa ze szczególnym okrucieństwem. Został objęty dozorem policji.

W ubiegłym tygodniu, po tym, jak opisaliśmy sprawę, mężczyzna zadzwonił do naszej redakcji. Przekonywał, że nie zabił psa.

- Wsadziłem go żywego w trzy worki po brykcie, ale miały one dziurki. Pies był chory: ropiały mu m.in. oczy. O wszystkim powiedziałem właścicielowi, dodając, że powinien kupić leki dla swojego pupila i zaopiekować się nim, a nie mogłem znaleźć medykamentów w swoim domu - mówi 30-latek i dodaje, że „włożył psa do bagażnika, a akumulatory położył na klapy, a nie na psa”.

- Kłapa sama się otwierała - przekonuje i dodaje, że może się poddać badaniu wariografem, choć nie jest to uznawane za twardy dowód w postępowaniu sądowym.

- Wynajmę adwokata i będę się bronił. Zmartwiły mnie nienawistne komentarze pod moim adresem - przyznaje nasz rozmówca, któremu grozić będzie kara do 5 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Kradli i podpalali



Podpalali pustostany, samochody i kradli

Od lutego do białskiej komendy wpływały zgłoszenia dotyczące podpalenia pustostanów, samochodów i kradzieży, do których doszło na terenie miasta i gminy Biała Podlaska.

- Dokonali między innymi podpalenia budynku gospodarczego w miejscowości Sitnik, gdzie w wyniku pożaru spaleni uległy też znajdujące się wewnątrz samochody marki BMW oraz Mazda. Do kolejnych zdarzeń doszło w miejscowości Styrzyniec oraz Rakowiska. Pod koniec marca, w Białej Podlaskiej podpalili też osobowe BMW, z którego kilka dni wcześniej skradzione zostały wartościowe przedmioty - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP

w Białej Podlaskiej.

Policja ustaliła personalia osób podejrzanych o udział we wszystkich zdarzeniach. Okazało się, że są to dwaj 20-latkowie z gminy Janów Podlaski oraz 20-letni mieszkaniec gminy Biała Podlaska. Funkcjonariusze ustalili, że sprawcy typowali pustostany, które podpalali.

- Ich łupem padały również znajdujące się wewnątrz wartościowe przedmioty, między innymi maszyny rolnicze i części samochodowe. Łączna wartość powstałych strat oszacowana została przez pokrzywdzonych na kwotę nie mniejsza niż 120 tysięcy złotych - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Mężczyźni usłyszeli zarzuty.

Joanna Niecko

ROZMOWA Z Michałem Skwarkiem, organistą i piłkarzem Kujawiaka Stanin

Gra w kościele, a potem biega za piłką. Rywale krzyczą: Kryj organistę

29-letni Michał Skwarek z Kosut w gminie Stanin po grze na kościelnych organach biegł na boisko, żeby zagrać w drużynie piłki nożnej.

W Skąd u Ciebie wzięła się miłość do piłki nożnej?

- Zaczęło się we wczesnych latach szkolnych. Od zawsze lubiłem rywalizować, więc większość wolnego czasu w dzieciństwie spędzałem na boisku z kolegami. Rodzice dostrzegli zamiłowanie do piłki i na działce obok domu zrobili trawiaste boisko, na którym w wakacje codziennie graliśmy mecze, dopóki było widać piłkę.

W A kiedy zacząłeś treningi w klubie?

- W dzieciństwie poza podwórkiem nie trenowałem w żadnym klubie w profesjonalny sposób. Regularnie trenować zacząłem dopiero w wieku 19 lat w Bizonie Jeleniec u trenera Przemysława Trybonia. Wcześniej grałem w Klasie B, w ówczesnym GLKS-ie Stanin, ale było to typowe niedzielne granie bez treningów. Jeśli chodzi o aspekt taktyczny, to sporo nauczyłem się, grając na studiach w drużynie AZS Uniwersytetu Warszawskiego.

W Marzysz jeszcze o karierze piłkarskiej?

- W moim wieku to już oczywiście niemożliwe, jednak patrząc z perspektywy czasu, mam satysfakcję z drobnych rzeczy, które osiągnąłem w piłce. Z Klasy B dotarłem do IV ligi i w żadnym zespole nie miałem problemów z grą w pierwszym składzie. Z drużyną UW awansowałem do finałów Akademickich Mistrzostw Polski. Jedynym niespełnionym „drobnym” marzeniem jest posiadanie profilu na 90minut.pl. Żeby tak się stało, musiałbym zagrać choćby minutę w III lidze lub w Pucharze Polski na szczeblu krajowym, co raczej się już nie wydarzy.

W Dlaczego zdecydowałeś się na szkołę muzyczną?

- To była inspiracja rodziców. Chcieli, abym oprócz zwykłej szkoły podstawowej miał dodatkowe zajęcie w postaci zajęć w szkole muzycznej. Zdecydowanie większy zapal miałem do piłki nożnej, ale z perspektywy czasu doceniam umiejętność gry na instrumencie.

W Organista. To mało



Michał Skwarek ma 29 lat. Pochodzi z Kosut w gminie Stanin. Obecnie reprezentuje barwy Kujawiaka Stanin. Wcześniej grał w: Bizonie Jeleniec, Orłętach Łuków oraz Unii Krzywda. Przez kilka lat przestał grać i skupił się na pracy sędziego. Kiedy tylko może siada za...sprzęt grający i jest organistą

popularny zawód?

- Nie zgodzę się, że zawód jest mało popularny. Przecież w Polsce mamy około 10 000 parafii i można założyć, że w większości z nich jest zatrudniony organista. Dodatkowo jest wielu takich jak ja, którzy nie pracują w parafii na stałe, lecz grają tylko w ramach zastępstw. Wcześniej pracowałem w kościele w Tuchowiczu. Obecnie mam zastępstwa najczęściej w parafii w Staninie. Czasami też ktoś z rodziny poprosi o zagranie na ślubie. Zdarzyło się, że moje umiejętności można było usłyszeć w różnych miejscach w Polsce. Natomiast faktycznie nie jest to zawód, który często pojawia się w odpowiedziach dzieci na pytanie „kim chcesz zostać w przyszłości?”.

W Dlaczego zdecydowałeś się na granie w czasie nabożeństw?

- Głównym motywatorem był kolega, który potrzebował zastępcy. Wiedział, że uczę się w szkole muzycznej i wprowadził w świat muzyki kościelnej. Od razu po pierwszych próbach gry na mszach świętych bardzo polubiłem to zajęcie. Dodatkową satysfakcję przynosi fakt służby Panu Bogu w kościele, czego niewiele świeckich osób może doświadczyć.

W Miałeś jakieś nietypowe sytuacje związane z granie?

- Jak zaczynałem grać, każda msza święta wiązała się z mniejszym lub większym stresem. Musiałem mieć przygotowane

i przeciwiczone wszystkie pieśni, które danego dnia miałem zagrać. W trakcie mszy przygotowując już do zagrania pieśni na komunię, zacząłem ją w złym momencie mszy, przed „Baranku Boży”. Zorientowałem się przy drugiej albo trzeciej zwrotce, że coś jest nie tak i momentalnie przerwałem grę, ksiądz odmówił modlitwę i zagrałem inną pieśń. Dziś pewnie zachowałbym więcej zimnej krwi, dokończył pierwszą pieśń i udawał, że tak miało być.

W Czy jako organista dbasz o głos?

- Mój ideał organisty to taki, który wcale nie śpiewa, a gra na organach prowadzi śpiew ludu. W związku z tym dbanie o głos dla takiej wersji organisty nie ma dużego znaczenia. W praktyce głosu używam bardzo często, czy to w zwykły dzień poza niedzielą, gdzie śpiew ludu nie jest tak donośny, czy np. podczas śpiewu psalmu. Natomiast nie stosuję specjalnych ćwiczeń ani zabiegów, które w szczególności wpłynęłyby na jakość mojego głosu.

W Jak trenerzy podchodzą do tego, że czasami nie możesz być obecny na meczu?

- Terminarz ligowy zazwyczaj jest znany na kilka miesięcy do przodu, więc nie grając na stałe w parafii, a tylko w ramach zastępstw, mogę tak ustawić terminy, aby nie kolidowały z rozgrywkami. Zdarzyło się, że związek w ostatniej chwili zmienił godzinę meczu, a ja zobowiązałem się wcześniej do

zagrania na mszy. Wtedy starałem się dojechać choćby na 45 minut spotkania. Miałem też sytuację w drugą stronę. Pewnej niedzieli zastępowałem organistę w parafii u wujka, który jest księdzem, ale również zapalonym piłkarzem. Po porannych mszach tego dnia graliśmy w jednej drużynie w towarzyskim turnieju i szło nam nieźle. Dotarliśmy do finału. Niestety mecz finałowy czasowo pokrywał się z mszą wieczorną, jednak razem z wujkiem zdecydowaliśmy, że nie możemy opuścić rywalizacji i wyjątkowo msza może się odbyć bez organisty. Zagrałem w finale. Zdobyliśmy pierwsze miejsce. Nabożeństwo się odbyło, a my wracaliśmy z pucharem dla najlepszych.

W Rywale wiedzą, że jesteś organistą?

- Niektórzy z drużyn najbliższej Stanina na pewno wiedzą, bo zdarzało się słyszeć okrzyki w stylu „kryj organistę”. Na mszach niedzielnych gromadzi się wiele osób, więc organiści zazwyczaj są znani przez lokalną społeczność.

W Zawsze zastanawiałem się, jak organista przyjmuje komunię świętą, skoro w tym czasie gra na organach...

- Można bez problemu przyjąć komunię po mszy świętej, na której się gra. Moim zdaniem organistom jest trudniej dbać o relację z Panem Bogiem niż „standardowemu” wiernemu, pomimo że wiele czasu spędzają w kościele. Przychodzą

do kościoła jak do pracy, można czasami się zbyt rozluźnić. Grając na stałe w parafii zdarzało się, że chodziłem dodatkowo wieczorem na mszę świętą, aby uczestniczyć w niej nie jako pracownik, ale zwykły wierny.

W Masz ulubioną pieśń kościelną?

- Lubię tradycyjne pieśni, szczególnie wielkopostne i wielkanocne, a moim ulubionym śpiewanym nabożeństwem są Gorzkie Żale.

W Jak żona, a wcześniej dziewczyna i narzeczona zapatrywała się na to, że spotyka się z organistą?

- Śmiałem się kiedyś, że dziewczyny dzielą się na takie, które wolą muzyków i takie, które wolą sportowców, więc moja żona ma szczęście, bo ma dwa w jednym. A tak poważnie to nie było dla Oli szokiem, że jestem organistą. Raczej czymś ciekawym. Przykładowo mogła zobaczyć bliska na chórze, jak wygląda ta praca. Co więcej, na pewno woli, jak spędzam czas w kościele niż na meczach.

W Twoje dzieci odziedziczą zdolności po tacie i będą grać w kościołach, gdy ty będziesz już na emeryturze?

- Mój synek ma nieco ponad rok i na razie trudno powiedzieć, czy będzie zainteresowany grą na instrumencie. Na pewno będę starał się zaszczepić w nim pewną wrażliwość muzyczną, ale ostatecznie sam zdecyduje, czy będzie chciał się rozwijać w tym kierunku, czy

Śmiałem się kiedyś, że dziewczyny dzielą się na takie, które wolą muzyków i takie, które wolą sportowców, więc moja żona ma szczęście, bo ma dwa w jednym

postawi na inne pasje np. piłkę nożną.

W Rola organisty to taka praca jak moja dziennikarska. Weekend to dzień wytężonej pracy. Nie mam czasu na wyjścia, urodziny, wyjazdy...

- Zgadza się, jest to praca typowo weekendowa. Wielu organistów oprócz gry w kościele również pracuje od poniedziałku do piątku w innym zawodzie, więc czasu wolnego zostaje wtedy bardzo mało. Z tego powodu zrezygnowałem ze stałej pracy jako organista i gram wtedy, kiedy mogę, zastępując kolegów.

W Organista pije alkohol?

- Organista tak jak i piłkarz jest człowiekiem, więc zdarza się wznieść toast przy dobrej okazji. Najważniejsze, aby to robić z umiarem i docierać w formie na poranną mszę.

W Ile minut przed mszą musisz być w kościele?

- To zależy od tego, ile jest schodów na chór i ile zajmuje uspokojenie oddechu po wspięciu się na górę (śmiech - przyp. red.). A poważnie to oczywiście na początku grania przychodziłem wcześniej, żeby o niczym nie zapomnieć, przygotowując się do mszy. Mając już ileś lat doświadczenia, można przyjść praktycznie równo z dzwonkiem rozpoczynającym mszę i zacząć grać, o ile wcześniej nie trzeba ustalać specjalnego przebiegu nabożeństwa z księdzem, z chórem czy psalterystą.

W Słowa pieśni. Umiesz czy patrzysz w śpiewnik?

- Raczej zawsze pomagam sobie śpiewnikiem. Oczywiście są pieśni, które gram często i nie byłby on niezbędny, ale czuję się pewniej, mając przed sobą nuty i słowa. Czasem też zna się np. pierwsze dwie zwrotki, ale trzeba grać kolejne i wtedy śpiewnik jest niezbędny.

Po wybuchu wojny ...

Świątynie prawosławne zapełniły się uchodźcami

O nowych wiernych, opiece nad uchodźcami, o tym, dlaczego nasze cerkwie nie są „moskiewskie”, gościnności katolików i prawosławnym świętowaniu Wielkanocy z prawosławnym arcybiskupem lubelsko-chełmskim Ablem rozmawia Zbigniew Smółko.

W - Ekscelencjo, ilu wiernych liczyła prawosławna diecezja lubelsko-chełmska pod koniec 2021 roku? Czy ta liczba malała w ostatnich latach, czy rosła?

Diecezja sprawuje opiekę duszpasterską – administracyjną na terenie kilku województw: lubelskiego, mazowieckiego, świętokrzyskiego (jedna parafia) i podkarpackiego (jedna parafia). Sami mamy ogromny problem, aby sprecyzować, ilu wiernych zamieszkuje na tym terenie. Uważamy, że rodzimych prawosławnych jest tu ponad 12 tys. Ale już od dziesięciu lat sporo się zmienia.

W Mówi Władyka o migracji ze wschodu?

Oczywiście, poczynając od niemalże 10 lat, kiedy nastąpiła aneksja Donbasu, liczba wiernych Kościoła Prawosławnego na terenie naszej diecezji poczęła znacznie się zwiększać. Coraz częściej zaczęli pojawiać się nowe osoby wyznania prawosławnego, nie tylko z Ukrainy, ale i z Białorusi czy też z Mołdawii, Macedonii, a także innych krajów. Na skutek konfliktu zbrojnego na Ukrainie, związanego z nim masowego przybycia do Polski uchodźców liczba wiernych zwiększyła się znacząco: jednym słowem w naszych świątyniach, szczególnie miejskich pojawiły się tłumy.

W No właśnie, wśród uchodźców z Ukrainy znaczną grupę stanowią osoby, mniej czy bardziej ściśle, związane z prawosławiem. Czy wielu z nich poszukuje kontaktu z cerkwią i odwiedza świątynie? Czy Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny prowadzi jakieś statystyki?

Oczywiście tak liczne grono uchodźców z Ukrainy w znacznej większości stanowi potencjał wyznaniowy związany z Cerkwią Prawosławną. Nasi bracia z Ukrainy, dotknięci wojną na ich Ojczyźnie, bardzo często w tej skomplikowanej sytuacji życiowej, szukają kontaktu z duchownym, aby

rozwiązać swoje najtrudniejsze problemy życia rodzinnego. Są to problemy bardzo trudne i złożone. Ksiądz w takich przypadkach powinien być przede wszystkim przywódcą duchowym, filozofem, psychologiem czy nawet członkiem tej rodziny. Święty Ojciec Kościoła Wschodniego Jan Chryzostom (Złotousty) poucza nas: *duchowny powinien odnajdować się w życiu społecznym, umieć płakać z płaczącymi i radować się z uszczęśliwionymi*, jest to zasada posługi duszpasterskiej. Nasze świątynie, szczególnie miejskie odwiedzają na nabożeństwach, jak wspominałem, tłumy uchodźców, ale i poza nabożeństwami wiele osób korzysta z kontaktów z duchownym. W tej sytuacji bardzo trudno nam przeprowadzić statystyki.

W - Czy księża, zwłaszcza w północnej części diecezji, nie mają w kontaktach z bieżąciami problemu z barierą językową?

Duchowni mojej diecezji nie powinni mieć bariery językowej z uchodźcami z Ukrainy. Nasze duchowieństwo rodzinie wywodzi się z Podlasia, gdzie tradycyjnie społeczność Kościoła Prawosławnego posługuje się gwarą języka ukraińskiego. Znaczna część uchodźców, która przybyła na nasz teren ze wschodniej bądź centralnej Ukrainy, jest rosyjskojęzyczna, ale i w tym przypadku nie stanowi to problemu.

W - Czy z wiernymi przyjechali z Ukrainy też ich duchowni?

Oczywiście na terenie naszej diecezji pojawiło się kilka osób duchownych, ze swoimi wielodzietnymi rodzinami. Takie przypadki mamy na terenie miasta Lublina, Puław, Kazimierza Dolnego, w Monasterze św. Onufrego w Jabłecznej czy w Sławatyczach. Księża, którzy w tej sytuacji znaleźli się u nas, są mile widziani i kiedy mają unormowany swój status dyscypliny kanonicznej, otrzymują dyspozycje do niesienia pomocy duszpasterskiej w tej trudnej sytuacji.

W - Pod jedną z cerkwi słyszałem, jak jedna z pań z Ukrainy upewniała się, czy to aby na pewno nie „moskiewska cerkiew”? Czy mógłby Ekscelencja wyjaśnić i rozwiać obawy?

Podział Prawosławia na Ukrainie (Kościół Prawosławny Ukrainy uznawany przez Konstanty-



Fot. Gazyna Haniewicz

Arcybiskup Abel (w życiu świeckim Andrzej Popławski) jest zwierzchnikiem diecezji lubelsko-chełmskiej od samego jest wskrzeszenia w 1989 roku. Wcześniej był zwierzchnikiem monasteru w Jabłecznej. Na terenie naszej diecezji posługuje 33 duchownych, sprawując opiekę nad 50 cerkwiami.

- Świątynie w większości są obiektami zabytkowymi i w ostatnich latach były rewitalizowane. Zawdzięczając Opatrzności Bożej Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska skorzystała z różnych możliwości, aby pozyskując środki finansowe przeprowadzić kapitalne remonty naszych cerkwi, świadczących o dziedzictwie duchowo-kulturowym naszej małej Ojczyzny, jaką jest teren województwa lubelskiego - podkreśla Arcybiskup Abel. Na naszych łamach mieliśmy wiele okazji, żeby relacjonować te, niezależnie od orientacji religijnej, ważne dla kultury regionu wydarzenia, np. remonty cerkwi w Horostycie, Sławatyczach, Kobylanach, Holi

Dziękuję biskupom katolickim za zgodę na odprawianie prawosławnych nabożeństw dla uchodźców w świątyniach katolickich

nopol nie jest uznawany przez większość innych Cerkwi Prawosławnych w tym polską. Za jedyną legalną uznają one, posiadający dużą autonomię, Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Moskiewskiego. Jego zwierzchnik, metropolita Onufry od początku potępił rosyjską napaść na Ukrainę - przyp. ZS) jest procesem przejściowym i na dzień dzisiejszy jest problemem globalnym dla wszystkich Kościołów Prawosławnych. Kościół Prawosławny w Polsce przeszedł niełatwą drogę, szczególnie w okresie międzywojennym, jak też po II wojnie światowej dążąc do swojej suwerenności kościelnej (tzw. autokefalii). My duchowni Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, można powiedzieć, jesteśmy ekspertami w sensie doradczym dla naszych braci z Ukrainy. Kilka tygodni temu, podczas ostatniej wizyty w Polsce Jego Świątobliwości, Ekumenicznego Patriarchy Konstantynopola Bartłomieja, w prywatnych rozmowach dużo uwagi poświęcono problemom jurysdykcyjnym Prawosławia na Ukrainie. Jestem w pełni przekonany, że człowiek wierzący, wyznania prawosławnego, będący dziś na uchodź-

stwie w Polsce, w łonie naszej Cerkwi Prawosławnej odnajdzie swoją tożsamość i dostąpi duchowej radości, kontynuując rodzinne przywiązanie do Prawosławia.

W Dla wielu, nie tylko prawosławnych, informacje o tym, że rosyjscy księża błogosławią napadające na Ukrainę oddziały, są źródłem niepokoju, rozczarowania, a nawet – tak jest, przyznam, w moim wypadku – zwykłego, prostego, chłopskiego gniewu. Czy z tym coś się da zrobić?

Dla nas prawosławnych w Polsce jest to bardzo trudne zjawisko do zaakceptowania. Podczas ostatniego posiedzenia Świętego Soboru Biskupów PAKP, została wystosowana odezwa naszego Kościoła do Prezydenta Federacji Rosyjskiej, jak też apel do Zwierzchnika Moskiewskiego Patriarchatu o powstrzymanie zbrodniczych działań. Ogarniamy tę tragedię swoją modlitwą, solidaryzujemy się z cierpiącym narodem ukraińskim. Angażujemy się w miarę naszych możliwości w niesienie pomocy i duchowej i humanitarnej uchodźcom z Ukrainy. Angażu-

Już od dziesięciu lat przybywa wiernych, to nie tylko Ukraińcy, ale też Białorusini czy Mołdawianie

jemy się w kierowaniu pomocy braciom dotkniętym tragedią wojny na Ukrainie.

W Wiem, że monaster w Jabłecznej przyjął liczną grupę uchodźców z dziećmi, czy inne ośrodki też prowadzą jakąś akcję pomocy?

Tak, nasz diecezjalny Prawosławny Dom Pomocy Społecznej w Lublinie udostępnił swoje pokoje gościnne dla uchodźców. W domu parafialnym w Puławach, Siedlcach zamieszkują wielodzietne rodziny z Ukrainy.

W - Za kilka dni chrześcijaństwo prawosławne będzie tygodniem po rzymskich katolikach świętować Paschę. Czy uda się dotrzeć z posługą do wszystkich potrzebujących?

Uchodźcy z Ukrainy bardzo często przemieszczają się. Dzisiaj zbliżają się święta Paschy Chrystusowej, okres Wielkiego Tygodnia, wielu bieżących decyduje się wracać do swojego miejsca zamieszkania, na tereny, gdzie jest bardziej spokojnie. W najgorszej sytuacji są uchodźcy z Charkowa, Sum, Mariupola czy miast przylegających do Kijowa – Irpienia, Borodianski, Buczy czy Kramatorska. Jest to ogromny dramat społeczny. Ale mimo to duchowni mojej diecezji wszelkimi sposobami starają się dotrzeć do każdego potrzebującego.

W To chyba dość trudne przy takiej ich liczbie i rozrzuceniu?

Zorganizowane zostały specjalne dodatkowe nabożeństwa w gościnnych kościołach rzymskokatolickich bądź w innych pomieszczeniach, aby umożliwić uchodźcom uczestnictwo w Sakramentach. Takie nabożeństwa odbyły się w Kraśniku, Nałęczowie, Kazimierzu Dolnym, Parczewie, Dęblinie, Wojsławicach, Rejowcu, Międzyrzeczu Podlaskim. Przy tej okazji pragnę podziękować hierarchom siostrzanego Kościoła Rzymskokatolickiego w osobach J.E. arcybiskupa Stanisława Budzika, Metropolity Lubelskiego i ks. biskupa Kazimierza Gurdy, Ordynariusza Diecezji Siedleckiej za ekumeniczną wyrozu-

miałość i udostępnienie swoich świątyni na sprawowanie nabożeństw prawosławnych. Dziękuję także lokalnym przedstawicielom samorządów za ogromną życzliwość i pomoc w organizacji posługi duszpasterskiej.

W - Ekscelencjo, rozmawiamy w samej końcówce Wielkiego Postu, przed Niedzielą Palmową (Wierbną Paschą). Porozmawiajmy chwilę o tym, jak prawosławni przeżywają Zmartwychwstanie. Jakie nabożeństwa odprawia się w Wielkim Tygodniu, czy ich sens i treść jakoś szczególnie różnią się od tych u rzymskich katolików?

Tradycja liturgiczna Kościoła Prawosławnego jest bardzo podobna do tradycji łacińskiej związanej z Triduum Paschalnym, jednak różni się dyscypliną postu, jego surowością i mnogością nabożeństw, szczególnie w Wielkim Tygodniu.

W W Poście Cerkiew, jak się wydaje, wymaga od swoich wiernych bardzo dużo. Czterdzieści dni bez mięsa i nabiału, jak to tak?

Tradycja Cerkwi Prawosławnej jest stanowcza i konserwatywna w temacie dyscypliny postu i wstrzemięźliwości, które każdego wiernego prawosławnego przygotowują do Święta ponad wszystkie święta, czym jest radość poranka Wielkanocnego.

W - Czy wymaga się w tym czasie spowiedzi, czy są rekolekcje, jakieś szczególne przygotowania?

Nieodzowną potrzebą jest korzystanie przez wiernych z bogactwa duchowości prawosławnej – Świętych Sakramentów Spowiedzi i Eucharystii. Wierni ten sposób przygotowania do świętowania Paschy Chrystusowej zupełnie inaczej przeżywa tajemnicę Krzyża Pańskiego i Ostatniej Wieczerzy w Wielki Czwartek. Inaczej przeżywa uświęconą Tajemnicę Grobu Pańskiego w Wielki Piątek i zupełnie inaczej przyjmuje Zwiastowanie Anioła dla świętych Niewiast Niosących Wonności do namaszczenia złożonego do grobu Ciała Chrystusa w Wielką Sobotę. Tragicznym zjawiskiem w sensie duchowym dla wiernego Cerkwi prawosławnej jest świętowanie Paschy Chrystusowej ogranicza się do tradycyjnego poświęcenia pokarmów wielkanocnych.

Zbigniew Smółko

Janusza Aleksandra Sanguszki (1712 - 1775) dzieje publiczne i prywatne

Homoseksualny skandal książątka z Lubartowa (cz. II)

Małżeństwo syna Pawła Karola Sanguszki z Konstancją Denhoffówną nie miało szans na sukces w postaci dziedzica. Młody książę nie interesował się młodą małżonką, przedkładając nad jej towarzystwo dnie, wieczory i noce spędzane w towarzystwie jednego ze swoich urzędników, Kazimierza Chylińskiego. Nie on pierwszy i nie on jedyny w Rzeczypospolitej, ale tylko on tak jawnie.

Po latach trudno z całą pewnością ocenić, co w związku księcia Janusza Aleksandra Sanguszki z Kazimierzem Chylińskim bardziej wzburzyło współczesnych. Możliwość była cała paleta. Sama jego homoseksualność nie czyniła go przecież wyjątkowym - takie historie zdarzały się wcześniej i później, także samemu księciu Januszowi, z częstotliwością równą jak w każdej innej epoce i pod każdą szerokością geograficzną. W oficjalnej komunikacji społecznej stanowiły w dawnej Polsce raczej tabu, kwitowane najwyżej cienką aluzją na marginesie. Mocy nabierały, jeśli trzeba było komuś przywalić w polemice politycznej. Wtedy nie było zmiłuj: swoje usłyszeli nawet Michał Korybut Wiśniowiecki czy Jakub Sobieski. Sanguszko przekroczył inną granicę: on, jako jeden z pierwszych, zupełnie swojego związku nie skrywał. Większym problemem było już to, że relacja miała charakter megalomanii - wybrankę pochodził z innej zupełnie sfery. Owszem, szlachcic, ale nie ta półka co Sanguszkowie. Największym kamieniem obrazy było jednak to, że Chyliński z woli księcia zaczął szybko piąć się po drabinie społecznej i, dość beczelnie, wykorzystywać całą sytuację.

Kim był pan Chyliński?

Kim był Sanguszko, tłumaczyć nie trzeba. Potomek Giedymina, krewniak Jagiellonów, syn Pawła Karola Sanguszki, wybitnej postaci polskiej polityki połowy XVIII wieku. Arystokrata i magnat w pełnym tego słowa znaczeniu. Formalnie polska szlachta była sobie równa niezależnie od statusu majątkowego i pełnionych urzędów, szlachetka co szablę na sznurku nosił, miał pełne prawo tytułować Sapięgę „bratem”, jednak teoria sobie a praktyka sobie: pamiętamy z „Potopu”, skierowany do pana Kmicica wykład księcia Bogusława Radziwiłła o tym, co sądzi o wszelkiej maści Piekłasiowiczach...



Związek z Chylińskim był najdłuższym i najpoważniejszym w życiu Janusza Aleksandra Sanguszki, ale bynajmniej nie jedynym. Pomny złych doświadczeń z kolejnymi się już tak bardzo nie afiszował, acz i tak potrafił na przykład obdarować jednego z kochanków miasteczkiem i siedemnastoma wsiami

A cóż Chyliński? Zdaje się, że ród korzenie miał gdzieś w Wielkopolsce, jakaś część rozsiadła się na Rusi i Litwie, jeśli kiedykolwiek była zamożna, to w opisywanym przez nas momencie była już wyraźnie zubożała. Nie ten rozmiar nie tylko kapelusza, ale i sakiewki.

Od ucznia i patrona do pary kochanków

Z księciem Januszem spotkali się zapewne ok. roku 1740, autor obszernego artykułu na ten temat p. Jarosław Pietrzak, twierdzi, że nawet wcześniej. Być może zdarzyło się, tak, że rodzice Chylińskiego oddali go jako młodzieńca na dwór Sanguszków, by nabrał tam wiedzy i ogłady. Dość szybko zaczęto mu powierzać jakieś zadania w administrowaniu dobrami, był ustanowiony plenipotentem (pełnomocnikiem) Janusza w sprawach majątkowych przed litewskimi trybunałami. Na pewno była to dobra szkoła finansowej zręczności, bo magnat trwonił pieniądze na prawo i lewo, mimo fortuny potrafił

się zadłużać i cały sztab oficjeli musiał pracować nad zaspokojeniem albo chociaż udobruchaniem wierzycieli. Bez ryzyka błędu można też przyjąć, że większość takich plenipotentów wykorzystywała okazję i przy okazji spory kawałek tortu odcinała dla siebie. Chylińskiemu taki zarzut stawiano wielokrotnie. Mimo to, około 1746 roku jest już głównym zarządzającym majątkiem Sanguszki. Poszczególni administratorzy dóbr raporty przesyłają bezpośrednio jemu.

Okręcił księcia wokół palca

Książę bez jego aprobaty nic nie postanawiał, za to Kazimierz bez książęcej i owszem. Omotał Janusza doszczętnie. Nie chodzi nawet o to, że znał wszystkie jego tajemnice, bo one wcale skrywane akurat nie były, ale prowadząc korespondencję książęcą, miał przeogromną wiedzę o sprawach politycznych, gospodarczych, prywatnych i półprywatnych wielu osób, z którymi Sanguszko pisał. Opinia, że wobec

braku energii księcia, w wielu sprawach politycznych to on inicjował i przeprowadzał działania na jego rachunek, wydaje się prawdopodobna. Ba, zdarzało się nawet, że, ku przerażeniu i zniesmaczeniu świadków, publicznie źle odnosił się do księcia, a nawet mu groził. Jeszcze więcej: Chyliński notorycznie zdradzał Janusza, na przykład z podczaszym nowogrodzkim, niejakiem Siedleckim. Swoją drogą Sanguszko też nie był wzorem wierności, ale on był księciem, więc jemu było wolno.

Jak sprytnie pozbyć się kłopotu?

Otoczenie księcia stało przed poważnym wyzwaniem. Że Chylińskiego się trzeba pozbyć, to było oczywiste. Jasne było też, że, zaślepiony uczuciem, książę Janusz nie uczyni tego dobrowolnie. Ponadto trzeba było dbać o to, żeby w czasie afery nie pojawił się wątek obyczajowy, rzucający cień na samego magnata: jak się rzekło, nader liberalne te czasy w warstwie oficjalnej

Arcyciekawym źródłem do badania staropolskich skandali jest „Liber generationis plebanorum” Waleriana Nekanda - Trepi. Mąż ów poświęcił lata życia, żeby wytropić i spisać przypadki, gdzie za szlachcica podawał się ktoś, kto do tego nie miał prawa (stąd potoczna nazwa księgi „Liber Chamorum”). Przy okazji jednak bezlitośnie pan Walerian wyciągał swoim „bohaterom” inne, w jego mniemaniu dyskwalifikujące przywary i zachowania. W kilku wypadkach jest to homoseksualizm. Choć np. głównym przedmiotem wypominania burgrabiemu Janowi Rogozińskiemu, że swojemu partnerowi zapisał za dużo w spadku...

Jędrzej Kitowicz, współczesny wydawnictwom pamiętnikarz i historyk o Sanguszcze i Chylińskim:

Obmiotem pasji jego był jakiś młody młodzieniec, na którego wysypywał niemal wszystkie skarby swoje; ten władał sercem jego, odzierał księcia z pieniędzy z klejnotów i z tego wszystkiego, co mu się podobało; nic nie powściągało faworyta od takowych grabieży tylko jedna bojaźń podwrotu szczęścia, na niebezpiecznych fundamentach stojącego

Roman Marcinek w artykule o Januszu w Polskim Słowniku Biograficznym:

Rezydował w Lublinie podczas kadencji trybunału. Niechętnie pojawiał się na jego sesjach, wydawał natomiast wystawne uczyty, organizował parady. Miał dwie własne kapele, nadworną i góralską, trzecią pożyczył od Stanisława Lubomirskiego.

dbały o pruderję.

Książę Paweł Karol obawiał się, że kiedy majątek rodowy i dzierżona po małżonce ordynacja ostrogska przejdą na Janusza, który z kolei dzieci zapewne mieć nie będzie, całość i pomyślność fortuny Sanguszków może być, poważnie zagrożona. Liczył po cichu, że odsunięcie Chylińskiego sprawi, że Janusz zainteresuje się swoją żoną Konstancją, że może jakimś cudem (z rozpaczy? z nudów?) przysporzy jednak rodowi dziedzica... Stary książę namotał więc dość skomplikowaną intrygę, z której wynikało, że Chyliński, przy zakupie kilku wiosek miał „przygarnąć” część przeznaczonych na to pieniędzy. Operacja była skuteczna, gąszcz przylapano z książęcą forszą w skrzyniach i zamknięto w gdańskim więzieniu. W 1748 roku przeniesiono go do „domu poprawczego” (coś pośredniego między lekkim więzieniem, szpitalem dla obłąkanych i miejscem nieformalnego internowania) co świadczyć może, że zarzuty nie stały jednak na zbyt solidnych fundamentach. Było to idealne miejsce, by odizolować go od Janusza, a gdyby go tam, jakimś niefortunnym zdarzeniem losu, co niedobrego spotkało, to nikt nie byłby zdziwiony.

Niespodziewana pomoc

Z więzienia Chyliński pisał listy do patrona, zapewniając go nie tylko o uczciwości, ale i niewygasającym uczuciu. Chylińskiego wyciągnęła, dość niespodziewanie, Barbara Duninówna

Sanguszkowa, trzecia żona Pawła Karola, macocha Janusza. Jedną z najwybitniejszych dam swojej epoki, o której rozumie, talentach i roztropności świadczy nie tylko ówczesna świetność Lubartowa, dała się przekonać gorącym listom Chylińskiego i, niedługo po śmierci męża, zakała go wypuścić. Co więcej: wykorzystwała jego, niewątpliwie skądinąd talenty administracyjne i dawała mu zatrudnienie w swoich dobrach, jak się wydaje, nie mając powodów, żeby żałować swoich decyzji.

A Janusz żył dość długo, szczęśliwie i całkiem wesoło

Janusz Aleksander zaś dalej żył w swoim ulubionym stylu. Działalnością publiczną, obowiązkową w jego klasie społecznej, zajmował się, kiedy nie miał za bardzo innego wyjścia. Majątkiem zarządzał koszmarne, pieniądze przelatywały mu między rękami, zwłaszcza jeśli w tychże zasięgu pojawiał się jakiś przystojny młodzieniec. Na przykład Karolowi Szydłowskiemu podarował miasto Koźmin i 17 wsi. Całego majątku rozstrwonić nie zdołał tylko z racji na jego wielkość, acz w 1753 musiał (a może po prostu wpadł na taki pomysł...) rozwiązać ordynację ostrogską i podzielić ją między wierzycieli, co wywołało ogromny skandal.

Zmarł, rzecz jasna bezdzietnie, w 1775 roku w Dubnie, tam też został pochowany.

Zbigniew Smółko
REG

Szablą i piórem - potomek Tatarów i podłukowskiej inteligencji

Okrzeja - dworek, który kształtował wyobraźnię Sienkiewicza (cz. III)

Wola Okrzejska, rodzinne gniazdo Cieciszowskich i Lelewelów, długo przed urodzeniem Henryka Sienkiewicza była miejscem istotnym dla polskiej kultury. Tu swoje pasje budził Joachim Lelewel, stąd poszła gałąź, która zaowocowała Deotymą. Tu też zaczęła się droga krzyżowa genealogów: klan Cieciszowskich trzymał się wąskiej grupy imion i miał predylekcję do zawierania małżeństw w gronie dość bliskiej rodziny.

Po okolicach i pokojach dworku Teresy Cieciszowskiej z domu Lelewelówny, siostry Karola i wdowy po Adamie Józefie, na przełomie XVIII i XIX wieku uganiało dwóch a może i trzech bratanków. Choć może w wypadku najstarszego Joachima z tym uganiem się to lekka przesada: po latach wspominał, że mając lat 13 tutaj, pod wpływem wygrzebanych na strychu książek biskupa Naruszewicza porzucił ambicję zostania matematykiem na rzecz zajmowania się historią. Prot, późniejszy dzielny żołnierz Napoleona, tańczyć potrafił będzie z damami po trzy doby z rzędu więc pewnie i dziecięciolatkiem będąc, nieźle dokażywał. Najmłodszy, Jan Paweł, później wzięty inżynier, był

jeśli już to rzadko, na razie siedział przy matce. On jednak z tej samej gliny: już jako nastolatek będzie zdobywał szlify w administracji i jako adiutant polsko-francuskiego generała Jeana Malleta.

Poszli w posły

Prot swoje ponapoleońskie czasy związał ze, stosunkowo nieodległą od Woli Okrzejskiej, Wolą Cygowską (dziś to powiat wołomiński). Nie chcąc służyć w armii niedawnego przeciwnika, złożył dymisję, przekuł miecz na lemiesz i zaczął gospodarzyć. Pchało go do życia światowego, od 1825 roku został posłem na Sejm Królestwa Polskiego. Dynastia z Woli Okrzejskiej próbowała zmonopolizować miejscowe życie polityczne. Kiedy w 1827 roku zmarł Adam Cieciszowski (brat pani Teresy), poseł, ani w głowie nikomu nie stanęło, żeby rzucić sprawę na wolny los. Ponieważ bezpośredni po-

tomek, też Adam, miał zaledwie kilka lat, zaczęto szukać innego rozwiązania. Ściągnięto z Warszawy Joachima. Pomieszkiwał w stolicy, bo z Wilna, na wyrażne życzenie władz moskiewskich musiał wyjechać. Mający ambicje polityczne chętnie wziął udział w sejmikowym wyścigu.

Stolicą okręgu wyborczego był Żelechów (dziś powiat Garwolin). Nie był to teren łatwy. Miasteczko przeżywało swój rozkwit, było siedzibą powiatu, wielkością

dorównywało Siedlcom, cieszyło się opinią dobrze prosperującego ośrodka handlowego. Miało nawet ratusz! Ale ponieważ nie stało w głowie, żeby, na przykład, zacząć mieszkać w swoim okręgu wyborczym. Owszem, jeśli jechał do Woli Okrzejskiej do krewnych albo był w okolicy u brata, wstępował i do Żelechowa. Po powstaniu i przymusowej emigracji oczywiście do kraju i okręgu wyborczego powrócić nie mógł. Pracownikiem rządu powstańczego był też Prot, ale jemu udało się od Moskali uzyskać amnestię i zgodę na powrót do Woli Cygowskiej, gdzie starannie pielęgnował pamięć po przodkach i skrupulatnie odnotowywał sukcesy obu braci.

Joachim na wygnaniu

Joachima poprzedzała sława opromieniona sukcesami naukowymi uczonego mistrza samego Mickiewicza, natchnionego wykładowcy i wielkiego erudyty. Może i gdzie indziej zapewniłoby to łatwą elekcję, ale tu sprawa nie była oczywista. Wybory były dość skomplikowane: ustrój Królestwa, zaprojektowany w najbardziej liberalnym mo-

mentcie życia Aleksandra I dawał prawa wyborcze dość znacznej liczbie osób i kampanię wyborczą trzeba było prowadzić starannie. Ale od czego miał Prot, mocno już tu osiadłego, doświadczonego w polityce i powszechnie lubianego! To on, z warszawskiego „spadochroniarza” wykreował na posła. Światowcowi Joachimowi oczywiście nie stanęło w głowie, żeby, na przykład, zacząć mieszkać w swoim okręgu wyborczym. Owszem, jeśli jechał do Woli Okrzejskiej do krewnych albo był w okolicy u brata, wstępował i do Żelechowa. Po powstaniu i przymusowej emigracji oczywiście do kraju i okręgu wyborczego powrócić nie mógł. Pracownikiem rządu powstańczego był też Prot, ale jemu udało się od Moskali uzyskać amnestię i zgodę na powrót do Woli Cygowskiej, gdzie starannie pielęgnował pamięć po przodkach i skrupulatnie odnotowywał sukcesy obu braci.

Genealogia - trudna sprawa...

Szwagierka pani Teresy, Aleksandra, wyszła za mąż za Jana Pawła Łuszczewskiego. Biografowie Sienkiewicza podkreślają mocno jej zaangażowanie w masonerię (członkiniami tej samej loży co ona miały być Izabela Czartoryska i Izabela z Czartoryskich Lubomirska), jednak nie miało to innej realnej treści

niż nadęta zabawa towarzyska. Wolnomularzami byli za to oczywiście trzej bracia Lelewelowie. Kiedy Aleksandra zmarła na suchoty (powszechnie w tej rodzinie) Teresa musiała wyjechać do Warszawy, by opiekować się dziećmi. Z tej linii rodu pochodzić będzie m.in. słynna Jadwiga Łuszczewska, znana historykom literatury jako Deotyma, swoimi improwizacjami w salonie Niny Łuszczewskiej potrafiła wprawić w osłupienie całą literacką Warszawę połowy stulecia. Pieknie zdolna to była rodzina.

W 1806 roku ślub biorą dziadkowie autora Trylogii: syn Adama i Teresy Adam oraz hrabianka Felicjanna Rostworowska z, położonego dzisiaj w powiecie ryckim, Kłoczewa. Znowuż dała tu o sobie znać skłonność do żenienia się w ramach, dość może i odległej, ale jednak rodziny. Kiedy mama Felicjanny porzuciła z wielkim hukiem swojego męża Konstantego dla jakiegoś przystojniaka w dobrze odprasowanym mundurze (ten rychło też otrzymał srogie rogi), porzucony Rostworowski ożenił się z Anną Cieciszewską, córką Teresy. Felicjanna wyszła więc za brata swojej macochy. Nie jesteśmy pewni, ale chyba została w ten sposób własną ciotką.

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Pałac Lubomirskich w Niezdzwie, zdjęcie z lat dwudziestych, zbudowany przez Aleksandra Lubomirskiego dla jego żony, Rozalii z Chodkiewiczów, słynnej „Różyczki z Czernobyla”, jednej z najpiękniejszych kobiet epoki. Nie udało się jej utrzymać w domu: wywędrowała do Paryża, gdzie została ścięta na gilotynie w czasie Rewolucji Francuskiej. Jej córka przekazała w 1865 roku domostwo Wydrychiewiczowi, potem trafiło do Kleniewskich. Gościli tu m.in. Prus i Reymont. Po II wojnie światowej mieściła się tu szkoła. Uwagę zwraca efektowny park: na pierwszym planie mamy tu palmy!



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Cielepała i niedźwiedź ogólnoradzyński

W 2015 roku Rada Gminy Radzyń Podlaski (tzw. „wiejskiej”) przyjęła uchwałę o ustanowieniu gminnych insygniów. To dla każdego samorządu dość niebezpieczny moment. Na szczęście tym razem udało się wybrać rozsądnie.



Sprawa była dość trudna, bo sama gmina ma nietypową strukturę: stanowi podkowę owiniętą wokół miasta Radzyń i na jej terenie krzyżuje się kilka rozmaitych tradycji. Dlatego podchwyciono to, co jest wspólne: radni poszli za głosem heraldyka pana Roberta Szydlika, członka Komisji Heraldycznej przy Ministerstwie Spraw

Wewnętrznych i Administracji. Zaproponował on głowę niedźwiedzia białą z jęzorem złotym, nad kłodą z dwoma sękami złotą. Że będzie niedźwiedź, to sprawa oczywista: znajduje się on w tarczy zarówno miasta jak i powiatu, a wywodzi się od herbu Rawicz (czyli panna na niedźwiedziu), jaki nosił Grot z Ostrowa, uważany za

założyciela miasta. Dlatego też jego znak stał się podstawą kolejnych uszczerbień (czyli zmian pozwalających na odróżnienie zbliżonych herbów): w herbie miasta zniknęła panna, w herbie powiatu (ustalonym w 2005) niedźwiedź stanął na tylne łapy, wcisnął szyję w koronę i wziął w łapy Pilawę Potockich (tu już dużo się zadziało...). W herbie gminy Radzyń Podlaski mamy już tylko głowę niedźwiedzia, za to dodano kłodę (czyli w heraldyce: Cielepałę!) która pieczętowała się Mikołaj Cebulko, właściciel dzisiejszej wsi Biała w gminie Radzyń. Opuścić sobie nie można było, bo każda okazja, żeby przypomnieć radziniakom, że Biała jest starsza, musiała być wykorzystana.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

„Górnicy” wreszcie się przełamali

Na taki mecz kibice zielono-czarnych czekali od lutego. Górnik wreszcie wygrał. W sobotę podopieczni trenera Marcina Prasola pokonali u siebie Radomiaka.

W Wielką Sobotę łącznianie podejmowali u siebie w ramach 29. kolejki PKO Ekstraklasy Radomiaka.

Pierwsza połowa spotkania nie była porywającym widowiskiem, choć kilka okazji do strzelenia gola stworzyli sobie radomianie. Choćby Karol Angielski, który w dobrej sytuacji strzelił wprost w Macieja Gostomskiego.

Więcej w ofensywie obie drużyny zaczęły dawać z siebie dopiero po zmianie stron. W 57 minucie bliski strzelenia gola był Maurides, ale piłkarz Radomiaka nie trafił w bramkę Górnika z bliska, próbując dobić strzał kolegi z drużyny. Później futbolówka nieznacznie minęła słupek bramki Gostomskiego po mocnym uderzeniu Luisa Machado.

Kiedy wydawało się, że mecz zakończy się bezbramkowym re-

misem, w 86 minucie decydujące trafienie na swoje konto zapisał najsukcesyjniejszy piłkarz Górnika - Bartosz Śpiączka. 30-letni napastnik otrzymał prostopadłe podanie od Janusza Gola, który chwilę wcześniej odebrał piłkę rywalowi w środku boiska. Popularny „Śpiona” najlepiej wiedział, co zrobić w tej sytuacji.

Górnik wygrał z Radomiakiem 1:0 i było to pierwsze zwycięstwo łącznian od 26 lutego i jednocześnie premierowe pod wodzą trenera Marcina Prasola.

GÓRNIK ŁĘCZNA – RADOMIAK RADOM 1:0 (0:0)

Bramka: Śpiączka 86’.

Górnik: Gostomski – Goliński (80’ Mak), Szcześniak, Gerson, Leandro, Dziwniel, Lokilo (55’ Wędrychowski), Gol, Serrano, Gąska (80’ Banaszak), Śpiączka (90’ Rymaniak).

Radomiak: Majchrowicz – G. Silva, Rossi, Cichocki, Abramowicz, Leandro (73’ Matos), Łukasik (87’ Sokół), Luizao (73’ F. Nascimento), Machado (87’ Rondon), Angielski, Maurides (73’ Radecki).

Żółta kartka: Luizao.

STATYSTYKI

GÓRNIK - RADOMIAK

10 - STRZAŁY - 13
4 - STRZAŁY CELNE - 2
49% - POSIADANIE PIŁKI - 51%
2 - SPALONE - 1
4 - RZUTY RÓŻNE - 6
14 - FAULE - 10
419 - PODANIA - 427
72% - PODANIA CELNE - 73%
109,06 KM - DYSTANS - 111,18 KM
źródło: ekstraklasa.tv

ZATRZYMAJĄ „KOLEJORZA”?

Czy zielono-czarni będą w stanie pójść za ciosem i sprawić niespodziankę na stadionie przy ul. Bułgarskiej w Poznaniu? „Kolejorz” u siebie gra jak z nut. Ze stolicy Wielkopolski wygraną zdołali w tym sezonie wywieźć jedynie piłkarze Rakowa Częstochowa, które walczy o mistrzostwo. W pierwszym spotkaniu zielono-czarnych z Lechem w tym sezonie, w Łęcznej, „Górnicy” zdołali urwać jeden punkt - było 1:1

Sędziował: Łukasz Kuźma (Białystok).

Widzów: 2092.

Dominik Smagała



Marcin Prasol

trener Górnika Łęczna

Na to zwycięstwo pracowała cała drużyna

- Wszyscy w dzisiejsze zwycięstwo włożyli dużo serca i zdrowia. Pokazaliśmy na boisku dużo zaangażowania, nie brakowało też jakości. Na pewno nie było tyle konkretów w polu karnym, ile byśmy sobie tego życzyli. Szukaliśmy bramek po strzałach i dośrodkowaniach, ale wciąż czegoś brakowało, np. ostatniego podania. Cieszy nas bramka. Dużo czasu poświęciliśmy na treningach na kreowanie i wykańczanie sytuacji strzeleckich. Jedną z takich akcji wykończył Bartek Śpiączka. Na to zwycięstwo pracowała cała drużyna

Wielka Sobota Wisły Puławy

Gracze Mariusza Pawlaka wracali z Elbląga w znakomitych nastrojach. Wisła po raz pierwszy raz w historii ograła miejscową Olimpię.

W pierwszej części spotkania to goście prezentowali się lepiej. I w 18. minucie potwierdzili to zdobycie bramki. W polu karnym o piłkę walczył Emil Drozdowicz, ta ostatecznie trafiła do Krystiana Bracika. Młodzieżowiec Wisły strzałem z bliskiej odległości pokonał Mateusza Dudka.

Olimpia do odrabiania strat przystąpiła dość niemrawo. Najgroźniejszą sytuację żółto-biało-niebiescy mieli w 32. minucie. Marcin Czernis rozpoczął tę akcję posyłając piłkę do przodu, tę przejęli piłkarze Wisły Następnie trafiła do Huberta Krawczuna, który silnym strzałem z dystansu był bliski wyrównania. Niestety, na posterunku był Bartłomiej Grądecki, który wysłał piłkę poza obszar gry.

Początkowe minuty drugiej części wyglądały zachęcająco.



Tak wyglądała radość z trzech punktów graczy Wisły. Puławianie po raz pierwszy w historii ograli Olimpię Elbląg

Olimpijczycy atakowali. Dobrą sytuację w 54. minucie miał Marcin Bawolik. Strzał napastnika z ostrego kąta został obroniony przez bramkarza gości. W 68. minucie Marcin Bawolik próbował doprowadzić do remisu strzałem z dystansu. I znów na posterunku był Bartłomiej

Grądecki.

Goście także nie zamierzali poprzestać na jednej bramce. I tylko dobrej postawie Mateusza Dudka Olimpijczycy zawdzięczają, że niemal do końca przegrywali jedną bramką. Bramkarz gospodarzy obronił m.in. trudne strzały Emila Drozdowicza

i Kacpra Kondrackiego.

W 75. minucie drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył Kamil Wenger i Olimpia musiała grać w dziesięciu. Nie mając nic do stracenia gospodarze próbowali zaatakować odważnie. W dołączonym czasie gry Bartłomiej

Grądecki złapał piłkę po strzale z rzutu wolnego. Wznowił grę, Wisła rozpoczęła kontrę. A sfinalizował ją Adrian Paluchowski strzelając gola na 2:0.

OLIMPIA ELBLĄG - WISŁA PUŁAWY 0:2 (0:1)

Bramki: Bracik 18’, Paluchowski 90+1’.

Olimpia: Dudek - Guilherme, Piekarski, Czarny, Wenger, Ostrowski (46’ Senkiewicz), Kurbiel (82’ Kozera), Czernis (72’ Winsztal), Krawczun, Bawolik, Stanisławski (46’ Sarnowski).

Wisła: Grądecki - Flak, Cyfert, Bracik, Wawszczyk, Kondracki (86’ Paluchowski), Puton, Kona, Daniel, Bartosiak (65’ Ryszka), Drozdowicz.

Żółte kartki: Wenger, Stanisławski, Piekarski, Sienkiewicz - Cyfert, Kondracki, Kona.

Czerwona kartka: Wenger 75’, za dwie żółte kartki.

Sędziował: Szypuła (Bielsko - Biała).



Wyniki 29. kolejki:

Górnik - Radomiak 1:0
Stal - Warta 0:1
Termalica - Raków 0:3
Płock - Lech 0:1
Jagiellonia - Pogoń 1:2
Cracovia - Zagłębie (po zamknięciu wydania)
Zabrze - Lechia (po zamkn. wyd.)
Legia - Piast (po zamkn. wyd.)
Śląsk - Wisła (po zamkn. wyd.)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	29	59	55-20
2.	Pogoń Szczecin	29	59	56-25
3.	Raków	29	59	52-26
4.	Lechia Gdańsk	28	46	42-31
5.	Radomiak Radom	29	43	36-30
6.	Wisła Płock	29	42	41-41
7.	Piast Gliwice	28	41	36-31
8.	Górnik Zabrze	28	37	39-40
9.	Legia Warszawa	28	36	34-37
10	Warta Poznań	29	36	28-31
11	Cracovia	28	35	34-38
12	Jagiellonia	29	34	34-45
13	Stal Mielec	29	33	33-41
14	Śląsk Wrocław	28	31	35-40
15	Zagłębie Lubin	28	31	31-49
16	Wisła Kraków	28	28	31-44
17	Górnik Łęczna	29	27	25-49
18	Bruk-Bet Nieciecza	29	24	28-52

Następna kolejka (22-24.04.):

Lech - Stal, Lechia - Warta, Piast - Jagiellonia, Pogoń - Legia, Radomiak - Cracovia, Raków - Górnik (24.04., godz. 15), Śląsk - Termalica, Wisła - Płock, Zagłębie - Zabrze

II LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI

Olimpia - Wisła 0:2

Radunia - Znicz 5:0
Stal - Ruch 0:2
Sokół - Śląsk II 1:1
Wigry - Hutnik 5:1
KKS Kalisz - Pogoń S. 2:3
Chojnicz. - Motor 1:0
Garbarnia - Lech II 1:2
Pogoń G. - GKS Bełchatów 3:0 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Rzeszów	28	65	60:27
2.	Chojniczanka	28	58	58:25
3.	Ruch Chorzów	28	56	46:25
4.	Motor Lublin	28	51	43:22
5.	Wigry Suwałki	28	45	42:33
6.	Lech II Poznań	28	45	32:33
7.	Olimpia Elbląg	28	41	30:26
8.	Garbarnia Kraków	28	40	38:32
9.	Radunia Stężyca	28	40	46:43
10	Pogoń Siedlce	28	38	38:44
11	Wisła Puławy	28	36	46:45
12	Znicz Pruszków	28	35	36:40
13	Śląsk II Wrocław	28	33	42:46
14	KKS Kalisz	28	33	34:42
15	Hutnik Kraków	28	25	28:45
16	Pogoń Grodzisk	28	24	29:45
17	Sokół Ostroda	28	15	21:57
18	GKS Bełchatów	28	18	17:56

NASTĘPNA KOLEJKA (22.04., godz. 18:00): Znicz - Wisła, Garbarnia - Olimpia, Lech II - Pogoń G., Motor - KKS Kalisz, Pogoń S. - Wigry, Hutnik - Sokół, Śląsk II - Stal, Ruch - Radunia, GKS Bełchatów - Chojniczanka 0:3 (wo).

mp

REG

PIŁKA NOŻNA W środę niezwykle ważne starcie z Wisłą Sandomierz, zaś w sobotę z Chełmianką Chełm

Pozostał niedosyt. Podlasie z porażką

Gracze z Białej Podlaskiej zaprezentowali się bardzo dobrze, a przegrali. Biało-zieloni ulegli jednemu z faworytów do awansu do II ligi - Podhalu Nowy Targ.

Pierwsza połowa bezbramkowa. W jej doliczonym czasie gry stu procentową sytuację miał dla nowotarzań Damian Lepiarz. Po zagranie z lewej strony od Mateusza Szymorka wzdłuż linii bramkowej, napastnik Podhala uderzał z najbliższej odległości, nie trafił jednak czysto w piłkę i bramkarz Podlasia instynktownie zatrzymał ją nogami na linii bramkowej. Wcześniej nieznacznie pomylił się też po rzucie wolnym - Przemysław Lech. Z kolei w szeregach gości największe zagrożenie defensywie Podhala sprawiał Maciej Wojczuk. Dwa jego uderzenia z dystansu bliskie były powodzenia. Za pierwszozyn razem z trudem interweniował Jakub Szymajda, za drugim piłka o centymetry minęła bramkę gospodarzy. Groźnie w polu karnym Podhala, było też po rzucie różnym i główce Mateusza Ja-

rzyński. Druga połowa zaczęła się od „główki” po rzucie różnym Tomasza Andrzejuka, po której piłka zatrzymała się na słupku bramki Podhala. W odpowiedzi, także głową po dograniu od Jakuba Kowalskiego, uderzał z 5 metra Juliusz Molis, ale wprost w ręce bramkarza Podlasia. Bramkarz gości poradził sobie także z uderzeniem w 65 minucie Dawida Flaszki. W 69 minucie piłka znalazła się w bramce Podhala, ale arbiter dopatrzył się faulu Andrzejuka i nie uznał trafienia Krzysztofa Salaka. Akcja która jak się okazało rozstrzygnęła losy tego spotkania miała miejsce w 83 minucie. Adrian Rakowski posłał w pole karne Podlasia prostopadłe podanie do Juliusza Molisa, ten przyjął futbolówkę po czym przerzucił ją nad wybiegającym z bramki Kry- stianem Bartoszkciem. - Trudno pogodzić się ze stratą punktów. Przez niemal całe spotkanie konsekwentnie realizowaliśmy nasze założenia. Wystarczył jeden błąd i wracamy bez punktów. Jest rozczarowanie



Feralny moment meczu. Juliusz Molis strzelał z „czuba” zapewnił trzy punkty Podhalu (fot. Maciej Zubek)

i niedosyt. Przejechaliśmy tyle kilometrów z nastawieniem zdobycia trzech punktów. Jeśli jedzie się po remis, najczęściej się przegrywa. Rozegraliśmy bardzo dobry mecz. Mieliśmy więcej okazji. Nie było widać różnicy pomiędzy obiema ekipami. Jest żal - mówi Rafał Borysiuk. Szkoleniowiec przyznaje, że nie ma czasu na rozmyślanie. - W poniedziałek wielkanocny mieliśmy trening, a w środę podejmujemy Wisłę Sandomierz. Moi gracze byli źli. Mogliby i dzień później wyjść na boisko i zmierzyć się z kolejnym przeciwnikiem. Nie

możemy myśleć o przeszłości, a skupić się na kolejnym rywale. W sobotę przyjedzie do nas Chełmianka Chełm. W każdym ze starć chcemy punktować i to za maksymalną liczbę punktów - dodaje.

PODHALE NOWY TARG - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:0 (0:0)
Bramka: Molis 83'.
Podhale: Szymajda - Kapuściński, Lech, Pierzchała, Kowalski, Żołądz (19' Molis), Serafin (70' Rakowski), Płatek (70' Furtak), Szymorek, Szynka

ZAWODNIK MA GŁOS

Arkadiusz Kot
Podlasie

Jestem spokojny o punkty

Popełniliśmy jeden błąd i nie mamy punktów. Do tego czasu kontrolowaliśmy starcie, rozbijaliśmy akcje przeciwników. Nie wiem dlaczego sędzia nie uznał nam bramki. Nie było faulu. Musimy z tym żyć. Chcieliśmy wybierać się w drogę powrotną w dobrych humorach, ale się nie udało. W środę gramy. Jeśli wyjdziemy tak jak na Podhale, jestem spokojny o punkty.

(56' Flaszka), Lepiarz.
Podlasie: Bartoszek - Szatała (88' Kobylński), Kot, Jarzynka, Salak, Pigiel, Bahonko (46' Nieścieruk), Andrzejuk, Kosieradzki (68' Kocol), Wojczuk, Chmielewski
Żółte kartki: Szymorek, Kowalski, Lech - Bohonko, Chmielewski, Kot.
Sędziował: Piszczek (Kato- wice).

mp

Środa: Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski - Wólczanka Wólka Pełkińska 1:1 (0:1) Sobota: Orleńta - Korona Rzeszów 4:2 (2:1)

Świąteczne granie, świąteczny wynik

Orleńta w tym tygodniu grały coraz lepiej: w pierwszej połowie środowego meczu z Wólczanką nudno i nieporadnie, w drugiej połowie meczu z Koroną mogły strzelić nawet i pięć bramek...

Orleńta w środę zagrały bez obu podstawowych bocznych obrońców, zawieszonych za kartki. W wypadku Pawła Chaliadki był to jeden mecz, Patryk Szymala pokutuje trzy spotkania. To właśnie brak możliwości grania skrzydłami związał w środę biało-zielonym nogi. W drugiej połowie trener Mikołaj Raczynski odważnie delegował na prawą obronę Dominika Rycaja, który pierwszy raz w życiu grał na tej pozycji i sprawił się świetnie. Udało się odrobić straty, chociaż dopisanie sobie tylko jednego punktu po domowym meczu z ostatnią drużyną w tabeli na pewno nie jest sukcesem. W Wielką Sobotę do gry wrócił Chaliadka, biało-zieloni po raz pierwszy też w tym sezonie

zagrali z dwójką równorzędnych napastników Przemysław Zdybowicz - Sebastian Kaczyński, których wspierali Piotr Ćwik, Przemysław Koszel i Mateusz Ozimek.

Nie stracili rezonu

Orleńta od początku przeważały, ale gola strzeliła Korona: z boku pola karnego strzałem z wolnego w długi róg (w stylu Patryka Szymali...) popisał się Eryk Galara. Gospodarze ruszyli do odrabiania strat i jeszcze przed przerwą wyszli na prowadzenie: najpierw dobrze akcję rozprowadził Chaliadka, dośrodkował Koszel i w polu karnym Zdybowicz uprzedził stoperów, zaś w doliczonym czasie gry po dość podobnej akcji z drugiego skrzydła dośrodkowanie Ozimka sfinalizował Kaczyński.

Radosny futbol

Kiedy w drugiej połowie Kaczyński idealnie niemal powtórzył strzał Galary wydawało się, że jedyną zagadką są rozmiary wygranej. W kolejnych minu-

tach obie drużyny zaprezentowały jednak wyjątkowy „luz w obronie”: gospodarze zmarnowali dwie „setki”, goście zaś zdołali zdobyć gola kontaktowego. Zdaniem wielu obserwatorów w tej akcji był spalony, ale sędzia nie gwizdnął. Co więcej, chwilę potem Robert Nowacki popisał się obroną w sytuacji sam na sam, Wymianę ciosów zakończył dopiero Zdybowicz, który w 61 minucie z 15 metrów spokojnie podwyższył wynik.

W ostatnich dwóch kwadransach goście dłużej utrzymywali się przy piłce, ale okazje mieli miejscowi: dwa raz po kontratakach w dogodnych sytuacjach znalazł się Ernest Skrzyński, ale pomocnikowi Orleńta zabrakło zimnej krwi i wynik do końca nie uległ zmianie.

Komentarz

Wygrana z pewnością poprawiła nie najlepsze ostatnio humory. Potwierdziło się, że Orleńta dysponują z przodu dużą siłą ognia (a może jeszcze doczekamy się, aż kontuzje wyleczy Michał Kobiółka...). Gra w de-

fensywie wymaga jednak dużej poprawy, co dotyczy zarówno bramkarza, jak i nominalnych obrońców. Kibice powodów do zmartwienia nie mają, byt ligo- wy z pewnością zagrożony nie będzie, a jak tak dalej pójdzie, to kolejne mecze też będą obfitować w emocje i bramki. A chyba po to właśnie na trzecią ligę się chodzi...

Kolejnym rywale w sobotę 23 kwietnia będzie Avia Świdnik. Przeciwnik po dość nieudanym początku rundy wszedł na wysokie obroty i w sobotę wygrał na wyjeździe z Cracovią II, jednego z goli strzelił oczywiście niestrudzony Wojciech Białek...

ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - WÓLCZANKA WÓŁKA PEŁKIŃSKA 1:1 (0:1)
Bramki: Ozimek (55) – Dolinski (21).
Orleńta: Nowacki – Kuszaj (46 D. Rycaj), Chyła, Kamiński, Myszka (62 Skrzyński), Korolczuk, Mnatsakanyan (46 Ćwik), Ozimek, Kaczyński, Koszel, Kuźma (46 Zdybowicz).
Wólczanka: Wierchowowski

– Przybycień, Petryk, Baran, Wach (86 Kędzior), Durda, Podstolak, Soboń (86 Kalem- ba), Dolinski - Twardowski (70 Diumasumbu), Pietluch (81 Lorek).
Żółte kartki: Myszka, Korolczuk – Podstolak, Twardowski.
Sędziowała: Adamska
Widzów: 500

ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - KORONA RZESZÓW 4:2 (2:1)
Bramki: Zdybowicz 27, 61, Kaczyński 45+2, 51 - Galara 13, Piątek 57
Orleńta: Nowacki - Chaliadka, Chyła, Kamiński, D. Rycaj (64 Myszka)- Koszel, Korulczyk, Ćwik (81 (Mnatsakanyan), Ozimek (81 K. Rycaj) - Zdybowicz (70 Skrzyński), Kaczyński
Korona: Pawlus - Rygiel, Kalisz (25 Nieckarz), Galara, Kocój, Persak (70 Wiktor), Kardyś, Karwacki, Maślany, Kałaska (70 Kowal), Piątek
Sędziował: Chmielewski
Widzów: 300

Zbigniew Smółko

mp

III LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI
Podhale - Podlasie 1:0
Bramka: Molis 83'.
Orleńta - Korona 4:2
Bramki: Zdybowicz 27', 61', Kaczyński 45+2', 51' - Galara 13', Piątek 57'.
Wisłoka - Czarni 3:1
Bramki: Palonek 32', Siedlik 51', Żmuda 54' - Gębalski 8'.
Tomasovia - KSZO 0:1
Bramka: Nawrot 58' (k).
Sokół - Wólczanka 4:1
Bramki: Pisarek 51', 60', Pikiel 70', Ochał 90' - Diumasumbu 55'.
Siarka - Unia 5:1
Bramki: Agudo 31', Jacenko 33', 64', Józeffiak 60', Mróz 80' - Nytko 78'.
Cracovia II - Avia 1:2
Bramki: Kanach 13' (k) - Białek 10' (k), Kursa 28'.
ŁKS Łagów - Stal 3:0
Bramki: Imiela 23', Orlik 90', Waniek 90+2'.
Chełmianka - Wisła 4:3
Bramki: Kahsay 11', 48', Dziubiński 26', Piekarski 76' - Rak 43', Mażysz 45', Stańczyk 61'.

MECZE ZALEGŁE
Orleńta - Wólczanka 1:1
Bramki: Ozimek 55' - Dolinski 21'.
KSZO - Siarka 1:0
Bramka: Żurek 23'.
Wisłoka - Tomasovia 2:1
Bramki: Zygmunt 72', Palonek 87' - Kycko 23'.
Sokół - Czarni 2:1
Bramki: Feret 22', Ochał 23' - Kramarz 76'.
Chełmianka - Avia 0:1
Bramka: Poleszak 90'.

MECZ ZALEGŁY (20.04., godz. 16:00): Podlasie - Wisła.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Siarka Tarnobrzeg	24	48	49:22
2.	Cracovia II	24	47	48:24
3.	Podhale Nowy T.	24	47	50:29
4.	ŁKS Łagów	24	47	41:21
5.	Chełmianka	24	46	41:25
6.	Avia Świdnik	24	38	33:24
7.	Wisłoka Dębica	24	38	43:40
8.	Orleńta Radzyń	24	34	42:36
9.	Stal Stalowa Wola	24	34	32:29
10	KSZO Ostrowiec	24	33	26:25
11	Unia Tarnów	24	33	35:35
12	Podlasie Biała P.	23	29	26:28
13	Sokół Sieniawa	24	25'	27:47
14	Czarni Polaniec	24	24	30:47
15	Korona Rzeszów	24	22	31:48
16	Wisła Sandomierz	23	19	29:49
17	Tomasovia Tom.	24	15	26:45
18	Wólczanka Wólka	24	11	19:54

NASTĘPNA KOLEJKA (23.04., godz. 17:00):
Podlasie - Chełmianka, Avia - Orleńta, Podhale - Wisłoka, Wisła - ŁKS Łagów, Stal - Cracovia II, Korona - Siarka, Unia - Sokół, Wólczanka - Tomasovia, KSZO - Czarni.

REKLAMA

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



Lewart musi mieć się na baczności. Reszta ma „wakacje”

Piłkarze z Lubartowa będą oglądać się za siebie. Jako jedyna z naszych ekip powalczy o utrzymanie. Gracze Opolanina, Górnika II oraz Powiśłaka mogą spać spokojnie.

Lubartowianie będą walczyć

Lewart musi zająć miejsce w pierwszej czwórce, by uchronić się przed spadkiem. - Zdajemy sobie z tego sprawę. Wiedzieliśmy, że nie wszystko zależy od nas. Chcieliśmy zdobyć jak najwięcej punktów, by podreperować swój dorobek. Przy większym szczęściu dzisiaj mogliśmy być w innym miejscu. Szykowaliśmy się pod grupę spadkową. Taka była prawda. Jesteśmy optymistami. Sytuacja wyjściowa jest dobra, ale trzeba pamiętać, że wiele ekip pragnie utrzymania. W piątek zagramy z Hetmanem Zamość, który został wzmocniony graczami z Ukrainy

oraz Brazylijczykiem. Cieszy to, że wracają kartkowicze. W ostatnim starciu z Lublinianką nie mogłem skorzystać z trzech takich graczy - mówi Grzegorz Bialek, opiekun lubartowian.

Mogą wygrać z każdym

Z 41 punktami przystąpią do drugiej części sezonu piłkarze Górnika II Łęczna. - Plan zrealizowaliśmy z nawiązką. Bardzo dobra drużyna jesienią zaowocowała tym, że wiosną będziemy mierzyć się z najlepszymi ekipami w lidze. Teraz wiem, że w każdym meczu będziemy walczyć o trzy punkty. Pokazaliśmy w pierwszej części sezonu, że możemy wygrać z każdym. Runda zapowiada się bardzo ciekawie. Naszych przeciwników nie znamy aż tak dobrze, ale my jako sztab zbieramy informacje o rywalach - mówi Karol Wiech. Asystent Daniela Ruska w Górniku II Łęczna przyznaje, że celem jest dobra gra, zgodna z naszą ideą.

Chcemy ogrywać młodych, zdolnych zawodników na poziomie seniorskim. Na początku pracy z drużyną wdrożyliśmy kilka pomysłów na funkcjonowanie drużyny w fazie atakowania i bronięcia. Drużyna dobrze się czuje z naszymi pomysłami na grę - dodaje.

Myślą o „piątce”

Bardzo szczęśliwi są w Opolu Lubelskim. Opolanin pod wodzą Daniela Koczona zaczął wiosnę z wysokiego „C”, co dało awans do grupy mistrzowskiej. - Już teraz wiemy, że zrealizowaliśmy plan, który sobie postawiliśmy. Dodatkowo cieszy to, że udało się osiągnąć zamierzenia na dwie kolejki przed rundą. Teraz gramy tak, jak cały czas o zwycięstwo w każdym meczu. Zobaczymy, co to da na koniec sezonu. Na pewno teraz będziemy grać ze spokojną głową, co może nam tylko pomóc - mówi Miłosz Szczepański. Bramkarz Opolanina przyznaje, że czołówka jest bardzo

mocna. - My robimy swoje i nie będziemy przed nikim klękać. Każdy z nas gra po to w piłkę, żeby mierzyć się z najlepszymi. Patrząc na różnice punktowe, jakie są w tym momencie, będziemy zadowoleni z miejsca w pierwszej piątce. Jak będzie? Czas pokaże - dodaje.

Rozmowy wkrótce

Piłkarze Powiśłaka mocnym akcentem zapewnili sobie grupę mistrzowską. Jak przekonuje szkoleniowiec, tuż po świętach odbędą się rozmowy na temat przyszłości. - Zobaczymy, jakie będą ustalenia po rozmowie z prezesem Arturem Suszkiem. Być możemy atakować wyższe miejsca, a może skupimy się na spokojnym budowaniu zespołu na przyszły sezon. Nic teraz nie mogę powiedzieć. Cele mogą być zgoła inne i one zdeterminują i ukierunkują moją pracę - mówi Radosław Muszyński, szkoleniowiec ekipy z Końskowoli.

mp

TERMINARZ GRUPY MISTRZOWSKIEJ

1. KOLEJKA (23/24.04)

Huragan - Granit
Lublinianka - Start
Motor II - Grom
Świdnicz. - Opolanin
Stal - Górnik II
Kryształ - Powiśłak

2. KOLEJKA (27.04)

Powiśłak - Świdnicz.
Opolanin - Stal
Górnik II - Kryształ
Grom - Huragan
Granit - Lublinianka
Start - Motor II

3. KOLEJKA (03.05)

Stal - Huragan
Świdnicz. - Lublinianka
Kryształ - Motor II
Start - Powiśłak
Grom - Górnik II
Granit - Opolanin

4. KOLEJKA (07/08.05)

Huragan - Świdnicz.
Powiśłak - Stal
Motor II - Granit
Lublinianka - Grom
Górnik II - Start
Opolanin - Kryształ

5. KOLEJKA (14/15.05)

Start - Huragan
Świdnicz. - Górnik II
Stal - Motor II
Kryształ - Lublinianka
Grom - Opolanin
Granit - Powiśłak

6. KOLEJKA (18.05)

Huragan - Kryształ
Motor II - Świdnicz.
Lublinianka - Stal
Górnik II - Granit
Start - Opolanin
Powiśłak - Grom

7. KOLEJKA (21/22.05)

Granit - Huragan
Start - Lublinianka
Grom - Motor II
Opolanin - Świdnicz.
Górnik II - Stal
Powiśłak - Kryształ

8. KOLEJKA (28/29.05)

Świdnicz. - Powiśłak
Stal - Opolanin
Kryształ - Górnik II
Huragan - Grom
Lublinianka - Granit
Motor II - Start

9. KOLEJKA (01.06)

Huragan - Stal
Lublinianka. - Świdnicz.
Motor II - Kryształ
Powiśłak - Start
Górnik II - Grom
Opolanin - Granit

10. KOLEJKA (04/05.06)

Świdnicz. - Huragan
Stal - Powiśłak
Granit - Motor II
Grom - Lublinianka
Start - Górnik II
Kryształ - Opolanin

11. KOLEJKA (11/12.06)

Huragan - Start
Górnik II - Świdnicz.
Motor II - Stal
Lublinianka - Kryształ
Opolanin - Grom
Powiśłak - Granit

12. KOLEJKA (18/19.06)

Kryształ - Huragan
Świdnicz. - Motor II
Stal - Lublinianka
Granit - Górnik II
Opolanin - Start
Grom - Powiśłak

TERMINARZ GRUPY SPADKOWEJ

1. KOLEJKA (22/24.04)

POM Iskra - Igros
Lewart - Hetman
Orleńta - Brat
Gryf - Lutnia
Kłos - Sparta
Huczwa - Włodawianka

2. KOLEJKA (27.04)

Włodawianka - Gryf
Lutnia - Kłos
Sparta - Huczwa
Brat - POM Iskra
Igros - Lewart
Hetman - Orleńta

3. KOLEJKA (03.05)

Kłos - POM Iskra
Gryf - Lewart
Huczwa - Orleńta
Hetman - Włodawianka
Brat - Sparta
Igros - Lutnia

4. KOLEJKA (07/08.05)

POM Iskra - Gryf
Włodawianka - Kłos
Orleńta - Igros
Lewart - Brat
Sparta - Hetman
Lutnia - Huczwa

5. KOLEJKA (14/15.05)

Hetman - POM Iskra
Gryf - Sparta
Kłos - Orleńta
Huczwa - Lewart
Brat - Lutnia
Igros - Włodawianka

6. KOLEJKA (18.05)

POM Iskra - Huczwa
Orleńta - Gryf
Lewart - Kłos
Włodawianka - Brat
Sparta - Igros
Lutnia - Hetman

7. KOLEJKA (21/22.05)

Igros - POM Iskra
Hetman - Lewart
Brat - Orleńta
Lutnia - Gryf
Sparta - Kłos
Włodawianka - Huczwa

8. KOLEJKA (28/29.05)

Gryf - Włodawianka
Kłos - Lutnia
Huczwa - Sparta
POM Iskra - Brat
Lewart - Igros
Orleńta - Hetman

9. KOLEJKA (01.06)

POM Iskra - Kłos
Lewart - Gryf
Orleńta - Huczwa
Włodawianka - Hetman
Sparta - Brat
Lutnia - Igros

10. KOLEJKA (04/05.06)

Gryf - POM Iskra
Kłos - Włodawianka
Igros - Orleńta
Brat - Lewart
Hetman - Sparta
Huczwa - Lutnia

11. KOLEJKA (11/12.06)

POM Iskra - Hetman
Sparta - Gryf
Orleńta - Kłos
Lewart - Huczwa
Lutnia - Brat
Włodawianka - Igros

12. KOLEJKA (18/19.06)

Huczwa - POM Iskra
Gryf - Orleńta
Kłos - Lewart
Brat - Włodawianka
Igros - Sparta
Hetman - Lutnia

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 21. KOLEJKI

Górnik II - Sparta 3:0
Włodaw. - Motor II 2:0
Huragan - Orleńta 4:1
Lutnia - POM Iskra 2:0
Lewart - Powiśłak 4:0
Opolanin - Lublinianka 0:1

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec Podl.	22	52	49:22
2.	Lublinianka Lublin	22	51	55:17
3.	Motor II Lublin	22	46	56:27
4.	Górniki Łęczna	22	41	42:22
5.	Opolanin Opole Lub.	22	32	29:29
6.	Powiśłak Końskowola	22	28	45:40
7.	POM Iskra Piotrowice	22	25	22:38
8.	Lewart Lubartów	22	24	28:30
9.	Orleńta Łuków	22	23	30:44
10.	Sparta Rejowiec Fabryczny	22	20	17:36
11.	Lutnia Piszczac	22	16	19:49
12.	Włodawianka Włodawa	22	16	17:55

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

PROGRAM 1. KOLEJKI

(22.04., godz. 17:00)

Lewart - Hetman

(23.04., godz. 12:00)

Orleńta - Brat

(23.04., godz. 17:00)

Gryf - Lutnia
POM Iskra - Igros
Kłos - Sparta
Huczwa - Włodawianka

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Gryf Gmina Zamość	0	32	0:0
2	Kłos Gmina Chełm	0	26	0:0
3	POM Iskra Piotrowice	0	25	0:0
4	Lewart Lubartów	0	24	0:0
5	Huczwa Tyszowce	0	24	0:0
6	Orleńta Łuków	0	23	0:0
7	Sparta Rejowiec Fabr.	0	20	0:0
8	Hetman Zamość	0	18	0:0
9	Włodawianka Włodawa	0	16	0:0
10	Lutnia Piszczac	0	16	0:0
11	Igros Krasnobród	0	15	0:0
12	Brat Siennica Nadolna	0	3	0:0

mp

IV LIGA - gr. II

MECZ 21. KOLEJKI

Świdnicz. - Start 3:1

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka Świdnik	22	48	51:24
2.	Stal Kraśnik	22	47	57:23
3.	Kryształ Werbkowice	22	43	45:30
4.	Start Krasnostaw	22	42	54:19
5.	Granit Bychawa	22	39	49:27
6.	Grom Różaniec	22	34	49:40
7.	Gryf Gmina Zamość	22	32	31:26
8.	Kłos Gmina Chełm	22	26	33:45
9.	Huczwa Tyszowce	22	24	32:44
10.	Hetman Zamość	22	18	31:53
11.	Igros Krasnobród	22	15	32:61
12.	Brat Siennica Nadolna	22	3	18:90

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

PROGRAM 1. KOLEJKI

(23.04., godz. 17:00)

Huragan - Granit

(24.04., godz. 17:00)

Opolanin - Świdnicz.

(24.04., godz. 15:00)

Powiśłak - Kryształ

(24.04., godz. 16:30)

Stal - Górnik II

Lublinianka - Start

Motor II - Grom

TABELA GR. MISTRZOWSKIEJ

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Huragan Międzyrzec Podl.	0	52	0:0
2	Lublinianka Lublin	0	51	0:0
3	Świdniczanka Świdnik	0	48	0:0
4	Stal Kraśnik	0	47	0:0
5	Motor II Lublin	0	46	0:0
6	Kryształ Werbkowice	0	43	0:0
7	Start Krasnostaw	0	42	0:0
8	Górniki Łęczna	0	41	0:0
9	Granit Bychawa	0	39	0:0
10	Grom Różaniec	0	34	0:0
11	Opolanin Opole Lub.	0	32	0:0
12	Powiśłak Końskowola	0	28	0:0

mp

Zaczynamy zabawę od nowa. Będzie ogrom spadków

W przyszłym sezonie będzie powrót do jednej grupy IV ligi. Co to oznacza? Kilka zespołów pożegna się z rozgrywkami wojewódzkimi.

Znamy podział grup na tę mistrzowską i spadkową. Przed zespołami 12 kolejek. Prezentujemy terminarze oraz tabele przed startem zmagani. Wszystkie punkty zostały zachowane, zaś bramki zdobyte i stracone - wyzerowane. Zapowiada się niezwykle ciekawa walka o awans, a jeszcze większe emocje powinny pojawić się w drugiej stawce.

Dlaczego? W nowym sezonie IV liga będzie liczyć 20 drużyn (obec-

nie są 24 ekipy). Co to oznacza? Spadek aż siedmiu drużyn. Ósma będzie musiała przełknąć gorzką pigułkę, jeśli z III ligi spadnie Tomaszów Lubelskie. Żeby być pewnym utrzymania, trzeba będzie zająć miejsca w pierwszej czwórce. Tłok w stawce jest naprawdę duży. Do końca sezonu pozostało 12 meczów, czyli do zdobycia jest 36 punktów. Dużo i mało. Wydaje się, że jedynie Brat Siennica Nadolna może czuć się spadkowiczem. Taka Lutnia Piszczac czy Włodawianka powalczą. Będą emocje. Duże emocje.

mp

PUL

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Dawid Dawydzik zawodnikiem Orlen Wisły Płock!

Od przyszłego sezonu, szeregi Orlen Wisły Płock zasilą obrotowy Dawid Dawydzik. Kontrakt 27-latkę będzie obowiązywał do sezonu 2024/2025.

Obrotowy Reprezentacji Polski, obecnie zawodnik Azotów Puław, od lipca 2022 roku dołączy do ekipy „Nafciarzy”. Polak związał się z płockim klubem trzyletnim kontraktem, który będzie obowiązywał od przyszłego sezonu.

- Na wstępie chciałbym przywitać wszystkich kibiców Orlen Wisły Płock. Cieszę się, że od przyszłego sezonu będę zawodnikiem tego klubu. Dla mnie to kolejny krok naprzód i ogromna możliwość rozwoju. Od kilku sezonów jestem pod wrażeniem gry Wisły, szczególnie w Europejskich Pucharach. Uważam, że gra obronna „Nafciarzy” jest jedną z najlepszych w Europie, a trener Sabate wykonuje świetną pracę z drużyną i nie mogę doczekać się współpracy z nim. Mam nadzieję, że swoją postawą i zaangażowaniem na boisku pomogę drużynie w osiągnięciu postawionych nam celów. Drodzy kibice! Do zob-



Od przyszłego sezonu, szeregi Orlen Wisły Płock zasilą obrotowy Dawid Dawydzik. Kontrakt 27-latkę będzie obowiązywał do sezonu 2024/2025

czenia w Orlen Arenie! - mówił Dawydzik.

- Jestem zadowolony, że udało nam się zrealizować ten transfer. Dawid z pewnością zwiększy możliwości taktyczne zespołu. Będzie on ważną postacią naszej defensywy. Jest doświadczonym graczem, ma umiejętności niezbędne dla naszego stylu gry, dlatego zależało nam, aby był częścią naszego zespołu. To ambitny, waleczny zawodnik, który pomoże nam w realizacji naszych celów - podsumował transfer Adam Wiśniewski, dyrektor sportowy Orlen Wisły Płock.

Dawid Dawydzik karierę rozpoczął w Dziewiątce Legnica, a następnie grał w Żagwi Dzierżoniów. Po występach w II lidze, Dawydzik, w sezonie 2016/2017, przeniósł się do pierwszoligowego Śląska Wrocław, natomiast od rozgrywek 2017/2018 wraz z transferem do Zagłębia Lubin rozpoczął grę w PGNiG Superlidze. Obecnie 27-letni obrotowy jest zawodnikiem Azotów Puław, w których spędza trzeci rok. Został najlepszym obrotowym PGNiG Superligi w sezonie 2019/2020.

Nowy zawodnik Orlen Wisły Płock ma też za sobą występy

w reprezentacji Polski. Dawid Dawydzik w białoczerwonych barwach zadebiutował w kadrze B, w kwietniu 2018 roku. Wcześniej, w marcu 2018 roku, otrzymał powołanie na konsultację szkoleniową w Płocku od trenera Polaków - Piotra Przybeckiego. Po raz pierwszy Dawydzik reprezentował Polskę 12 czerwca 2019 roku w meczu z Kosowem, a podczas tego debiutu zanotował jedną bramkę. 27-latek ma też na swoim koncie występy na takich imprezach, jak: Mistrzostwa Europy '20 czy Mistrzostwa Świata '21, a także na tegorocznych Mistrzostwach



Imię i nazwisko: Dawid Dawydzik
Pozycja: obrotowy
Data urodzenia: 07.12.1994 r.
Waga: 118 kg
Wzrost: 200 cm
Narodowość: Polak
Klub: Azoty Puławy

Europy na Węgrzech i Słowacji. Kibice mogli też zobaczyć Dawydzika na parkiecie Orlen Areny podczas towarzyskiego dwumeczu Polska - Szwecja w marcu 2022.

W barwach Azotów-Puławy Dawid Dawydzik zanotował:

- 76 bramek i 25 występów, sezon 2019/2020
- 74 bramki i 25 występów, sezon 2020/2021
- 59 bramek i 21 występów, sezon 2021/2022

mp

PGNiG SUPERLIGA

PROGRAM 23. KOLEJKI (24.04., godz. 17:00)

Wybrzeże - Azoty
Górniki - Orlen
MKS Kalisz - Piotrków
Vive - Unia
MMTS Kwidzyn - Stal
Gwardia - Pogoń
Chrobry - Zagłębie

TABELA PGNiG SUPERLIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	22	66	790:565
2.	Orlen Wisła Płock	22	63	727:507
3.	Azoty Puławy	22	47	665:574
4.	Górniki Zabrze	22	37	583:574
5.	MMTS Kwidzyn	22	36	575:587
6.	Piotrkowianin	22	34	612:640
7.	Energia MKS Kalisz	22	32	615:606
8.	Gwardia Opole	22	30	546:592
9.	Chrobry Głogów	22	30	632:691
10.	Zagłębie Lubin	22	21	591:641
11.	Wybrzeże Gdańsk	22	19	556:638
12.	Grupa Azoty Unia Tarnów	22	18	554:613
13.	Pogoń Szczecin	22	16	559:667
14.	Stal Mielec	22	13	581:691

mp

Ignacio Valles w Azotach

Od sezonu 2022/2023 szeregi drużyny Azotów Puław zasilą hiszpański rozgrywający Ignacio Valles.



Kontrakt został podpisany na dwa lata. Mierzący 185 cm wzrostu i ważący 89 kg 24-latek występuje w hiszpańskiej najwyższej klasie rozgrywkowej od 2015 roku.

Jego statystyki przekuwają zresztą uwagę. W ostatnich czterech sezonach Valles rzucił w lidze hiszpańskiej 496 goli w 104 meczach. Kapitałny miał zwłaszcza poprzedni sezon, gdy w 34 spotkaniach zdobył 181 bramek. Teraz też radzi sobie bardzo solidnie. Ze 101 trafieniami jest obecnie w czołowej dziesiątce najlepszych strzelców całej ligi. Benidorm zajmuje piąte miejsce.

Obecnie ma swoim koncie już w sumie ponad 500 goli zdobytych w Lidze Sacry ASOBAL. Obecnie rozgrywający reprezentuje barwy hiszpańskiego BM Benidorm.

mp

Derby dla Wisły. Czapla zdecydował

Po dwóch porażkach z rzędu gracze Wisły chcieli wrócić do zdobywania punktów w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. Udało się!

Podopieczni Mariusza Abramczyka i Marcina Popławskiego pokonali 1:0 Górnik Łęczna. Jedyne goła zdobył Jan Czapla. Gracz włączony do pierwszej drużyny Dumy Powiśla najlepiej odnalazł się przy stałym fragmencie gry, przyjął piłkę i mocnym strzałem od poprzeczki przesądził o trzech punktach dla miejscowych.

- Od pierwszej do ostatniej minuty mecz był bardzo wyrównany, jak to przystało w starciach dwóch drużyn z jednego województwa.



Jan Czapla odbiera gratulacje po zdobyciu gola na wagę trzech punktów w starciu Wisły Puławy z Górnikiem Łęczna

W pierwszej połowie Górnik stworzył sobie więcej sytuacji bramkowych, lecz nie zdołali wyjść na prowadzenie. Druga połowa zaczęła się od ataków z naszej strony. Wreszcie zdobyliśmy gola. Górnik do ostatnich sekund próbował strzelić wyrównującą bramkę,

lecz nasza obrona funkcjonowała bardzo dobrze. Dzięki wygranej dopisaliśmy kolejne trzy punkty i nasza pozycja w tabeli się poprawiła. Święta możemy spędzić w dobrych humorach przy rodzinnym stole - mówi Jan Czapla, gracz Wisły.

Wisła z Wisłą

W sobotę o godz. 12:00 puławianie rozpoczną rundę rewanżową.

Do grodu nad Wisłą przyjedzie zespół z Krakowa. Na inaugurację rozgrywek nasi zremisowali 1:1, a gola zdobył Bartłomiej Wolski. Rywale prowadzili po trafieniu Mateusza Satuły. - Z pewnością w tym spotkaniu nie będziemy faworytem. Czekamy na zdecydowanie bardzo ciężką przeprawę, gdyż imienniczka z Krakowa jest podrażniona porażką w meczu derbowym z Cracovią i będzie chciała poprawić swoją pozycję w tabeli. Będziemy grać na własnym stadionie, na którym w tej rundzie nie przegraliśmy żadnego spotkania i chcielibyśmy podtrzymać dobrą passę. Zapowiada się ciekawe starcie. Zapraszamy wszystkich kibiców na bój - dodaje 16-latek rodem z Wąwolnicy.

CLJ U-17

WYNIKI 7. KOLEJKI

Wisła P. - Górnik 1:0
Korona - Podlasie 2:1
Resovia - Hutnik 0:0
Cracovia - Wisła K. 1:0

TABELA CLJ U-17

	7	16	20:7
Cracovia	7	16	20:7
Wisła P.	7	11	8:11
Hutnik	7	11	10:9
Korona	7	11	12:13
Wisła K.	7	10	18:9
Podlasie	7	8	10:15
Resovia	7	7	6:9
Górnik	7	2	5:16

NASTĘPNA KOLEJKA

(23.04., godz. 12:00): Wisła P. - Wisła K., Podlasie - Górnik, Cracovia - Hutnik, Resovia - Korona.

mp

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Cisy, Żyrzyn, Hetman i KS Góra z punktami

W Wielką Sobotę odbyła się 17. seria gier w Klasie Okręgowej. Zespoły z czołówki solidarnie wygrały. Zespół z Żyrzyna zapewnił sobie trzy punkty po голу Krystiana Kozaka w siódmej minucie doliczonego czasu gry.

Lider wrócił do gry

Piłkarze z Góry Puławskiej po ubiegłotygodniowej porażce z Żyrzyniakami podnieśli się i ograli Amatora Rososz-Leopoldów.

Gospodarze wyszli na prowadzenie w 26 minucie. 25 gola w sezonie zdobył Pasha Semeniuk, który wykorzystał zagranie od Mateusza Próchniaka. - Za nami ciężkie spotkanie. Przeciwnik próbował wychodzić wysoko. Mocno wiało. Powinniśmy podwyższyć. Mielśmy przynajmniej dwie znakomite okazje, a do tego dwukrotnie nasz gracz był faulowany w polu karnym. Zamiast spokojnego grania straciliśmy gola tuż po przerwie - mówi Michał Walendziak, trener KS-u.

Jego podopieczni ponownie prowadzili od 68 minuty. Próchniak uderzył w słupkę, a z dobitką pospieszył kapitan Mariusz Moniuszko. Kropkę nad „i” postawił wprowadzony chwilę wcześniej Paweł Czekaj, który sfinalizował zagranie od Próchniaka. - Mamy

wygraną i to jest najważniejsze. Dobrze bronił Mateusz Świdzki. Przy wyniku 2:1 zrehabilitował się za ostatnie spotkanie i nogami obronił strzał jednego z rywali - dodaje Walendziak.

KS Góra Puławska - Amator Rososz-Leopoldów 3:1 (1:0)

Bramki: Semeniuk 26', Moniuszko 68', Czekaj 82' - 53' **KS Góra Puł.**: Świdzki - Chojnacki, Trochym, Kurpiński, Szymański, Moniuszko, Semeniuk, Próchniak, Bonecki, Czapla (82' Brzozowski), Taradys (70' Czekaj).

„Dycha” Perduty

Zespół z Nałęczowa triumfował po raz jedenasty w sezonie, a dziesiąty pod wodzą Arkadiusza Perduty.

- Musieliśmy wygrać i zrobiliśmy to. To był mecz bez historii. Tak naprawdę dopiero teraz czeka nas spotkanie prawdy. Zmierzymy się z Hetmanem Gołębim. Dla nas będzie to weryfikacja możliwości oraz umiejętności. Wierzymy, że wrócimy z Puław z podniesionymi głowami. Mamy jeszcze nadzieję, iż włączymy się do walki o najwyższe miejsce, które promuje możliwością występów w przyszłym sezonie w wyższej klasie rozgrywkowej - mówi szkoleniowiec Cisów.

Cisy Nałęczów - Draco Kowala 4:1 (4:0)

Bramki: Złocki 4', 35', Taracha 17', Piskor 44' - 65'.

Cisy: Komor - Jezior, Piskor, Sekrecki, Plewiński (46' Ostrowski), Olech, Koput (46' Dawid Lis), Daniel Lis, Paprocki, Złocki (46' Łukasiewicz), Taracha.

„Oczko” Kłysa

Nie było niespodzianki w Bogucinie. Naciskający na lidera Hetman Gołąb pewnie ograli miejscowy BKS.

Dublet zaliczył Sławomir Kłys, który ma już na koncie 21 goli. Z dwóch trafień cieszył się również Bartłomiej Kursa, a z jednego Karol Korczak. - To był najniższy wymiar kary. Stworzyliśmy sobie wiele dogodnych sytuacji, chociaż na samym początku gospodarze napędzili nam stracha - mówi Jarośław Gowin, opiekun gołębian.

BKS Bogucin - Hetman Gołąb 0:5 (0:2)

Bramki: Kłys 25', 55', Kursa 43', 50', Korczak 60'. **Hetman:** Mróz - Kusał, Kasprzak, Capała (70' A. Szczypa), Kajka, Sujka (60' K. Szczypa), Kłys, Osiak (75' H. Cybula), Miazga (55' Łucjanek), Kursa, Korczak.

„Kalosz” za trzy punkty

Długie minuty wydawało się, że mecz Żyrzyniaków Żyrzyn z GLKS-em Michów zakończy się podziałem punktów.

W siódmej minucie doliczonego czasu gry po rzucie rożnym Mateusza Witosława i zamieszaniu w polu karnym najlepiej zachował się Krystian Kozak. Popularny „Kalosz” skierował piłkę do siatki i zapewnił podopiecznym Mariusza Abramczyka komplet „oczek”. - Graliśmy na ciężkim terenie. Gospodarze w tej rundzie jeszcze nie przegrali na własnym terenie. Dobrze się bronili. Zdominowaliśmy spotkanie, cały czas byliśmy przy piłce. Boisko nie pomagało, bo było grzaskie, ale na całe szczęście zdołaliśmy wygrać. Wynik jest sprawiedliwy, a do tego szczęśliwy - mówi opiekun Żyrzyniaków.

GLKS Michów - Żyrzyniak Żyrzyn 0:1 (0:0)

Bramki: K. Kozak 90+7'. **Żyrzyniak:** Pecio - K. Kapusta (70' Węgorzek), Wiak, Wiejak, R. Kapusta, K. Kamola, Witosław, Goluch (80' Owczarz), Wawer (60' K. Kozak), Mikos, Grodek (46' T. Kamola).

Od 3:2 do 8:2

Piłkarze z Kazimierza Dolnego wracali bez punktów z Piotrawina. Podopieczni Damiana Mirońskiego ulegli Wodniakowi.

- Mecz ustawiła czerwona kartka dla naszego prezesa Marcina Miturskiego, który z konieczności stanął między słupkami. Mimo to zdołaliśmy złapać „kontakt” na 3:2. Niestety, kolejne minuty to bramki tylko i wyłącznie miejscowych - mówi opiekun Orłów, który jest wiceprezsem klubu.

Wodniak Piotrawin - Orły Kazimierz 8:2 (3:1)

Bramki: Miroński 24', Borowski 50'. **Orły:** Miturski - Bonecki (65' Frąg), Guz, Nachowicz, Błaszczak, Śpiewak (70' Tusiński), Berliński, Urbaś, Borowski, Niezabitowski (75' Błaziak), Miroński. **Czerwona kartka:** Miturski 15', za faul.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 20. KOLEJKI

Polesie - Cisowianka 1:3
Janów - Wisła II 4:1
Sygnał - Garbarnia 2:0
Unia - Wisła 5:1
Piaskovia - Stróża 1:0
Orion - Stal 0:2
Sokół - Avia II 3:2
Błękit - Ruch 2:4

TABELA KL. O

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Piotrowa	19	54	75:17
2.	Cisowianka Drzewce	18	45	73:15
3.	Janowianka Janów Lub.	18	45	68:16
4.	Piaskovia Piaski	19	35	34:33
5.	Unia Bełżyce	19	31	42:38
6.	Sygnał Lublin	19	31	45:40
7.	Orion Niedzwica	19	26	34:37
8.	Polesie Kock	19	23	36:37
9.	Garbarnia Kurów	19	21	31:47
10.	Wisła II Puławy	19	20	52:76
11.	Ruch Ryki	19	20	28:51
12.	LKS Stróża	19	19	35:45
13.	Avia II Świdnik	19	17	37:56
14.	Błękit Cychów	19	17	37:53
15.	Sokół Konopnica	19	16	27:52
16.	Wisła Annopol	19	14	32:73

NASTĘPNA KOLEJKA

(23/24.04): Cisowianka - Wisła (sob., godz. 16:00), Garbarnia - Piaskovia (niedz., godz. 15:00), Wisła II - Polesie (sob., godz. 16:00), Błękit - Unia, Ruch - Sokół, Avia II - Orion, Stal - Sygnał, LKS Stróża - Janowianka. **MECZ ZALEGŁY (20.04., godz. 17:00):** Cisowianka - Janowianka.

mp

KLASA A

WYNIKI 17. KOLEJKI

KS Góra - Amator 3:1
Cisy - Draco 4:2
BKS Bogucin - Hetman 0:5
Michów - Żyrzyniak 0:1
Serokomla - Wilki 3:2
Wodniak - Orły 8:2
Kadet - Mazowsze 2:1

TABELA KL. A

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KS Góra Puławska	17	40	57:24
2.	Hetman Gołąb	16	38	55:17
3.	Cisy Nałęczów	16	34	49:27
4.	Żyrzyniak Żyrzyn	16	34	31:14
5.	Amator Rososz-Leop.	16	28	43:30
6.	Serokomla Janowiec	16	25	40:42
7.	Wodniak Piotrawin	16	20	42:35
8.	Wilki Wilków	16	19	31:38
9.	GLKS Michów	16	18	26:37
10.	Mazowsze Stężyca	16	17	31:36
11.	BKS Bogucin	16	17	24:43
12.	Draco Kowala	16	13	25:51
13.	Kadet Lisów	17	13	27:55
14.	Orły Kazimierz	16	12	20:52

NASTĘPNA KOLEJKA

(23/24.04): Hetman - Cisy (sob., godz. 14:30), Orły - Serokomla (niedz., godz. 14:00), Draco - KS Góra Puł. (niedz., godz. 12:00), Żyrzyniak - Kadet (niedz., godz. 16:00), Mazowsze - Wodniak, Wilki - BKS Bogucin, Amator - GLKS Michów.

mp

PUL

Pompowali aż miło

10 kwietnia w siłowni Ogniska TKKF Relax mieszczącej się w Puławach przy ul. Niemcewicza 3 odbyła się kolejna edycja Otwartych Mistrzostw Puław w robieniu pompek.

Rywalizacja odbywała się w trzech kategoriach wagowych i ich triumfatorzy osiągnęli naprawdę przyzwoite wy-



Najlepsi zawodnicy Otwartych Mistrzostw Puław w robieniu pompek

niki. Wielkie słowa uznania należą się zwłaszcza dwóm ostatnim panom biorąc pod

uwagę, że są już zdecydowanie po „40”. - W tym miejscu chcielibyśmy również podzię-

kować miastu Puławę, z którego budżetu impreza została dofinansowana i mogła w ogóle dojść do skutku - mówi Zbigniew Chojnacki, jeden z organizatorów.

KATEGORIA DO 70 KG

130 powtórzeń - Sylwester Uciński (Relax Puławy), 85 - Łukasz Mrozek (Relax Puławy), 75 - Andrzej Lasek (Puławy), 72 - Paweł Kamiński (Relax Puławy), 60 - Damian Mroczek (Puławy).

KATEGORIA DO 90 KG

150 powtórzeń - Paweł Sadowski (Relax Puławy), 87 - Jan

Dobosz (Puławy), 80 - Michał Kustra (Puławy), 70 - Adam Wieczorek (Puławy), 68 - Andrzej Abramek (Puławy), 65 - Piotr Dudek (Relax Puławy), 63 - Ryszard Janisz (Relax Puławy).

KATEGORIA +90 KG

85 powtórzeń - Andrzej Kaniowski (Relax Puławy), 84 - Łukasz Krawczyk (Puławy), 82 - Adam Wolszczak (Puławy), 76 - Tomasz Mańko (Puławy), 72 - Michał Sobczak (Relax Puławy), 60 - Kamil Borowski (Puławy).

mp



Prawie siedem godzin przy stołach. Znamy najlepszych

Piąty turniej tegorocznej edycji Otwartego Grand Prix Puław w tenisie stołowym, który odbył się 10 kwietnia, trwał prawie siedem godzin, a rywalizacja odbywała się we wszystkich przewidzianych przez regulamin kategoriach.

Zmagania były bardzo zacięte, interesujące i przynoszące wiele akcji, które w telewizji wyglądałyby jak zmagania zawodników z czołówki nie tylko Polskich rozgrywek. W poszczególnych grupach triumfowali: Kamil Gołębiowski, Tomasz Ciurkowski, Bogdan Grzyb, Marcin Grzyb i duet: Tomasz Włodarczyk/Kamil Gołębiowski.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT

1. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 2. Tomasz Włodarczyk (Cisowianka Drzewce), 3. Marcin Grzyb (Kozienice), 4. Mateusz Gąciarski (Kazanów), 5-6. Emil Matraszek (Końskowola), Artur Król (Błękitni Lepoldów), 7-8. Mariusz Dydo (Puławy), Cezary Domagalski (Puławy), 9-10. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 2. Radosław Poświatowski (Puławy), 3. Andrzej Krężel (Kazanów), 4. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), 5-6. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), Piotr Mitruczek (Puławy), 7-8. Ryszard Zawadzki (Puławy), Artur Zając (Puławy), 9-12. Grzegorz Duda (Łęczna), Waldemar Mularski (Kazanów), Wojciech Zagożdżon (Kazanów), Ihor Grypas (Ukraina), 13. Marek Ciurkowski (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI

1. Bogdan Grzyb (Chodel), 2. Andrzej Głodek (Żelechów), 3. Sławomir Skrzęta (Końskowola), 4. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 5. Leszek Matraszek (Końskowola).

OPEN

1. Marcin Grzyb, 2. Piotr Bocian, 3. Tomasz Włodarczyk, 4. Tomasz Ciurkowski, 5-6. Kamil Gołębiowski, Emil Matraszek, 7-8. Artur Zając, Mariusz Dydo, 9-12. Sylwester Jasiocha, Artur Król, Sławomir Skrzęta, Andrzej Głodek, 13-16. Ihor Grypas, Mateusz Gąciarski, Radosław Poświatowski, Andrzej Krężel, 17-24. Cezary Domagalski, Dariusz Smaga, Kacper Woźniak, Waldemar Mularski, Stanisław Kowalczyk, Bogdan Grzyb, Piotr Mitruczek, Grzegorz Duda, 25-28. Marek

Ciurkowski, Leszek Matraszek, Wojciech Zagożdżon, Ryszard Zawadzki.

DEBEL

1. Kamil Gołębiowski i Tomasz Włodarczyk, 2. Andrzej Krężel i Mateusz Gąciarski, 3. Tomasz Ciurkowski i Mariusz Dydo, 4. Bogdan Grzyb i Dariusz Smaga, 5-6. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, Marcin Grzyb i Cezary Domagalski,

7-8. Artur Zając i Marek Ciurkowski, Kacper Woźniak i Emil Matraszek, 9-12. Waldemar Mularski i Wojciech Zagożdżon, Sylwester Jasiocha i Ihor Grypas, Artur Król i Andrzej Głodek, Ryszard Zawadzki i Piotr Mitruczek, 13-14. Stanisław Kowalczyk i Leszek Matraszek, Sławomir Skrzęta i Grzegorz Duda.



mp Zaroiło się przy stołach. Rywalizacja trwała aż siedem godzin!

I N F O R M A C J A P R A S O W A



Region stawia na przedszkola

Dzięki środkom z Unii Europejskiej w naszym regionie powstaną kolejne miejsca wychowania przedszkolnego. Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski uroczyście wręczył trzy kolejne umowy na realizację tego typu wsparcia.

Odpowiadamy na potrzeby

Realizacja nowych projektów możliwa jest dzięki zwiększeniu przez Zarząd Województwa Lubelskiego kwoty alokacji w konkursie ogłoszonym jeszcze w 2020 roku. – Początkowo w tym konkursie mieliśmy do dyspozycji 23 mln zł – mówi Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski. – Jednak zainteresowanie beneficjentów i faktyczne potrzeby mieszkańców naszego regionu były tak duże, że Zarząd Województwa aż dziesięciokrotnie zwiększył tę kwotę. Obecnie jest to prawie 40 mln zł.

Podstawowym celem, któremu służą dotacje przeznaczane na opiekę przedszkolną, jest znacząca poprawa dostępności do tej opieki przy jednoczesnym podnoszeniu jej jakości. Beneficjenci mogą w związku z tym realizować nie tylko projekty polegające na zwiększeniu liczby miejsc wychowania przedszkolnego, ale także takie, które służą wyrównywaniu szans edukacyjnych dzieci w wieku przedszkol-

nym. Co ważne unijne pieniądze pozwolą także rozszerzyć ofertę zajęć wyrównujących szanse edukacyjne dzieci, w tym dzieci z niepełnosprawnościami. Sprawdźmy, na co dokładnie przeznaczą je instytucje, które ostatnio podpisały umowy.

Gmina Stoczek Łukowski

Samorząd uzyskał dotację przekraczającą 715 tys. zł. Wartość całego projektu sięga jednak blisko 856 tys. zł. W ramach projektu zatytułowanego „Stawiamy na przedszkolaków” powstanie 17 nowych miejsc wychowania przedszkolnego. Podopieczni będą też mogli skorzystać z nowej oferty dodatkowych zajęć wyrównujących dla dzieci. Równie istotna wydaje się możliwość doskonalenia umiejętności przez nauczycieli. Dzięki realizacji projektu będą mogli skorzystać ze szkoleń lub studiów podyplomowych.

Gmina Wysokie

„Wysokie przedszkole II” – to nazwa

projektu wartego ponad 564 tys. zł. Samorząd na jego realizację otrzymał blisko 476 tys. zł dofinansowania. Te pieniądze wystarczą na utworzenie 13 nowych miejsc wychowania przedszkolnego. Dzieci będą mogły też skorzystać z dodatkowych zajęć, m.in. z gimnastyki korekcyjnej, a także z zajęć z psychologiem. Tak jak w przypadku Stoczka Łukowskiego, także i w Wysokiem z projektu skorzysta przedszkolna kadra. Przewidziano dla niej możliwość podniesienia swoich umiejętności, czemu służyć mają szkolenia.

Zespół Przedszkolno-Szkolny

Joanna Gębal

Chełmska placówka otrzymała ponad 510 tys. zł dotacji z RPO WL. Cały projekt wart jest jednak ponad 600 tys. zł. Placówka od lat jest znana z prowadzenia działalności o charakterze integracyjnym. Także w przypadku projektu „Przedszkole z klasą” beneficjentami będą dzieci z niepełnosprawnościami. To dla nich powstanie kolejnych 18 miejsc przedszkolnych. Mali podopieczni skorzystają z dodatkowych zajęć wyrównujących ich szanse edukacyjne. Z udziału w projekcie skorzystają też nauczyciele, którzy dzięki unijnemu dofinansowaniu będą mogli podnieść swoje kwalifikacje.

Wisienka na torcie

– Umowy, które miałem zaszczyt i przyjemność wręczyć, to ułamek tego, co udało nam się w ostatnich latach przeznaczyć na opiekę przedszkolną – mówi Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski. – W ramach Działania 12.1 Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2021 do końca marca tego roku podpisaliśmy 114 umów o dofinansowanie. Wydaliśmy na ten cel prawie 88 mln zł unijnych pieniędzy. Najważniejsze jest jednak to, że za te pieniądze nasi beneficjenci utworzyli prawie 3,5 tys. nowych miejsc przedszkolnych. Skorzystało z nich już ponad 6 tys. dzieci.

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
www.rpo.lubelskie.pl



Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

Zagrasz w szachy?

Już 23 kwietnia Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej i Sportu zaprasza wszystkich chętnych do wzięcia udziału w Otwartych Mistrzostwach Puławy w szachach.

Zmagania odbędą się nie, jak planowano, w Młodzieżowym

Domu Kultury, a w progach ZSO nr 1 im. KEN w Puławach przy ul. Kaniowczyków. Początek o godz. 10:00. Zapisy będą przyjmowane tuż przed pierwszymi grami.

Chętni będą mierzyć się w kategoriach: dziewczęta do 12 lat, kobiety, chłopcy do 12 lat, juniorzy oraz seniorzy.

mp

KLASA B

PROGRAM 18. KOLEJKI

(23.04., godz. 11:00)

Laskovia - Powiślak II

(24.04., godz. 11:00)

Garbarnia II - Wawel

(24.04., godz. 15:00)

Zawisza - Stacja

(24.04., godz. 14:00)

Gabaryty - Leokadiów
GKS Abramów - Orleń
Legion - Piekietko
Czarni - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Czarni Dęblin	14	35	59:6
2	SKS Leokadiów	15	34	64:13
3	Powiślak II Końskowola	15	34	43:11
4	Zawisza Garbów	15	30	43:22
5	Legion Tomaszowice	15	29	43:26
6	Stacja Nałęczów	15	22	24:13
7	Garbarnia II Kurów	14	20	36:34
8	Laskovia Baranów	14	15	24:42
9	Piekietko Przykwa	14	14	19:42
10	Orleń Nowodwór	15	14	25:45
11	Gabaryty Dęblin	14	13	23:39
12	Wawel Wąwolnica	15	9	15:54
13	GKS Abramów	15	3	9:80

mp

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Mimo małej liczby osób zaangażowanych w akcję, sprzątanie udało się przeprowadzić

Gm. Baranów: Nad Wieprzem znaleziono górę śmieci



W tym roku w wydarzeniu wzięło udział jedynie 8 osób. Choć padał deszcz, to pogoda nie odstraszyła uczestników akcji

Taką postawę warto chwalić, bo choć to nie oni naśmiecili, to zakasali rękawy i zebrali śmieci pozostawione przez nieodpowiedzialne osoby. W Baranowie już po raz piąty odbyła się akcja „Operacja Czysta Rzeka” nad Wieprzem.

Jedni śmiecią, drudzy sprzątają

Problem z wyrzucaniem śmieci pojawia się nie od dziś w wielu miejscowościach. Zamiast pozbyć się zużytego sprzętu czy odpadów wyrzucając je do

odpowiednich pojemników czy wywożąc do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, mieszkańcy wolą pójść na skróty i zostawiać je w różnych miejscach m.in. na poboczu czy w rzece. To niestety nie sprzyja, ani środowisku, ani estetyce

miejscowości. Dlatego Grupa Terenowa Społecznej Straży Rybackiej w Baranowie w drugą kwietniową sobotę przeczyszczała okolice swojej miejscowości oraz rzekę Wieprz w ramach ogólnopolskiej akcji sprzątania. Mimo chłodnej i deszczowej aury zjawili się chętni, żeby wspólnie posprzątać i zadbać o środowisko. Uczestnicy odnaleźli mnóstwo butelek, plastiku, szkła, sprzętu elektrycznego, a nawet opony.



Na takie worki ze śmieciami natknęli się uczestnicy akcji „Operacja Czysta Rzeka”. Czy one nie powinny od razu wylądować na wysypisku, zamiast nad rzeką? - pytają.



Tomasz Adameczek
z Michowa

Na co dzień mieszkam w Warszawie, ale pochodzę z Michowa. Wieprz jest moją rodzinną rzeką, ale z racji lokalnego patriotyzmu trzeba wracać i tutaj dbać o to wszystko dla naszych dzieci i przyszłości. Cała akcja była świetnia zorganizowana przez założyciela sztabu. Ekipa była zwaarta i gotowa do działania. Ja w wydarzeniu uczestniczę już po raz drugi i jest to godne pochwały. Trzeba propagować tego typu akcje

Po załadowaniu worków na samochód, który wywoził śmieci na wysypisko, organizatorzy przygotowali ognisko.

Dominik Kęsik

Baranów posprzątany

Trzy godziny sprzątania minęły bardzo szybko. W tym czasie zebrano 55 dużych worków, co łącznie dało 1,2 tony odpadów rzuconych samopas. - Mamy w sercach tę rzekę i bardzo nam zależy, żeby tutaj było czysto i ładnie. Widzimy pozytywne efekty naszej pracy, bo w miejscach, które sprzątamy co roku wyraźnie widać, że tych śmieci jest mniej. Straszne jest to, co

dzieje się przy wszystkich drogach dojazdowych do rzeki. Od Baranowa do nowego mostu to jedno wielkie wysypisko śmieci, które jest zostawiane przez kierowców. Dziękujemy wszystkim uczestnikom akcji, „Wspólnocie Puławskiej” za promowanie akcji oraz panu wójtowi Mirosławowi Grzelakowi, któremu zależy na naszej straży - mówi Grzegorz Wawer, Komendant Grupy Terenowej Społecznej Straży Rybackiej w Baranowie.

Plany są, tylko czy to się uda?

Gm. Puławy: Włodarze chcą utworzyć spółdzielnię socjalną

Na razie odbyły się dwa spotkania, podczas których zjawili się pierwsi zainteresowani inicjatywą. Gmina chce, by jej członkowie zajmowali się m.in. pracami porządkowymi.



Kamil Lewandowski,
wójt gminy Puławy
Chcieliśmy zorientować się, czy w naszej gminie znajdują się chętni i udało nam się zebrać grupę osób, które zadeklarowały wstępną chęć współtworzenia spółdzielni socjalnej

Na mapie powiatu działa kilka spółdzielni np. w gminie Kurów (restauracja „Złoty Kur”) czy w samych Puławach. W gminie Puławy w Górze Puławskiej działa już stowarzyszenie - Spółdzielnia Socjalna pomocni nad Wisłą, ale w najbliższym czasie może powstać kolejna. Wszystko po to, aby osobom bezrobotnym stworzyć nowe miejsce pracy.

Kilka dni temu w Gołębiu i Bronowicach zorganizowano spotkanie informacyjne w sprawie utworzenia spółdzielni. Jak przyznaje wójt Kamil Lewandowski pierwsi chętni już się znaleźli.

- Warto zaznaczyć, że to właśnie ludzie są najważniejszym ogniwem w procesie tworzenia tego rodzaju podmiotów. Chcieliśmy zorientować się, czy w naszej gminie znajdują się chętni i udało nam się zebrać grupę osób, które zadeklarowały wstępną chęć współtworzenia spółdzielni socjalnej. Na razie spotkania te miały charakter niezobowiązujący. Moim zamysłem jest, by spółdzielnia skupiała się na usługach o charakterze porządkowym, czyli utrzymaniem terenów zielonych, gminnych placów oraz dróg m.in. koszeniem traw,

podcinaniem drzew, czy pozimowym uzupełnianiem ubytków w nawierzchniach. To są proste prace, które spółdzielnia mogłaby z powodzeniem wykonywać. Jak się okazało, osoby, które się zgłosiły mogą pochwalić bardzo szerokim wachlarzem kwalifikacji, dzięki czemu spółdzielnia mogłaby zająć się również pracami remontowo-budowlanymi, na przykład w budynkach świetlic wiejskich. - tłumaczy Lewandowski. Wójt liczy na to, że wszystko ruszy w najbliższym czasie.

Dominik Kęsik

Ceny odstrasza

Gm. Baranów: Drogo za remonty dróg

Ogłoszony przez włodarzy gminy przetarg, który miał wyłonić wykonawcę remontu gminnych dróg zakończył się niepowodzeniem. Powód? - tak wysokich cen urzędnicy się nie spodziewali, dlatego zamierzają powtórzyć postępowanie.

Chodzi o przebudowę dróg gminnych w Czołnie, w Śniadówce i Łysej Górze. Prace mają zostać przeprowadzone na odcinkach o łącznej długości 4,73 km. Poza nową nawierzchnią jezdni, pobocza mają zostać utwardzone tłuczniem, powstaną perony autobusowe, zostaną ustawione bariery ochronne. Gmina na początku marca wystartowała z przetargiem, który miał wyłonić wykonawcę, bądź

wykonawców zadania. Do 23 marca wszystkie zainteresowane firmy mogły wysłać swoje oferty. Włodarze Baranowa zamierzali przeznaczyć na remont dróg 4,461 mln zł, ale wszyscy wykonawcy zażyczyli sobie więcej (od 5,1 mln zł do 6,5 mln zł). W związku z tym gmina Baranów musiała unieważnić przetarg. Ogłoszono kolejne postępowanie, w którym wykonawcy mogą składać oferty do 28 kwietnia. Wójt Baranowa liczy na to, że zostanie on powtórzony, prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu ogłoszenie ukaże się ponownie na stronie internetowej urzędu. Włodarz liczy na to, że drugie podejście przyniesie pozytywne rozstrzygnięcie przetargu.

Modernizacja odcinków w Czołnie, w Śniadówce i Łysej Górze, to jedna z najdroższych inwestycji w tegorocznym budżecie gminy.

Dominik Kęsik

Żyrzyn: Krok w stronę nowej siedziby urzędu gminy

Władze gminy Żyrzyn wybrały firmę, która przygotuje kompleksową dokumentację na potrzeby budowy nowej siedziby urzędu gminy oraz innych instytucji.

Włodarze Żyrzyna poważnie myślą o poprawie warunków pracy gminnych urzędników, a także pracowników Ośrodka Pomocy Społecznej. Dlatego na gminnej działce planują budować nowy obiekt na miarę XXI w., w którym i pracownicy podległych wójtowi jednostek i petenci będą mogli czuć się komfortowo. Na ten cel chcą pozyskać ponad 4 mln zł dotacji z „Polskiego Ładu”. Wniosek jeszcze nie został rozpatrzony, a tymczasem władze gminy chcą przygotować dokumentację projektową na potrzeby realizacji inwestycji. Na ich zlecenie zajmie się tym firma BUDPLAN z Krzywdu.

Marta Pietroni

Gmina
KurówGmina
MarkuszówGmina
WąwolnicaGmina
Nałęczów

Dopieli swego

Wąwolnica: Sołtysi dostali podwyżkę

Teraz za pełnienie swoich obowiązków i reprezentowanie wsi dostaną niemal dwa razy więcej - będą otrzymywać dietę w wysokości 200 zł miesięcznie.



Adam Bieniek, radny
Wszystko wokół drożeje, ale widzimy, że i w polityce podwyżki są, pieniądze na to się znajdują, więc dlaczego nie dla sołtysów

zgłaszają się z problemem, np. awarii, nieprzejezdnej drogi itp. Już na początku tej kadencji zwrócili się do władz gminy z wnioskiem o podwyżkę. Od tamtej pory kilka razy byli odsyłani z kwitkiem. Pod koniec ubiegłego roku ponownie postanowili zaważyć o swoje i złożyli na ręce wójta kolejne pismo. Jak przyznawał wtedy w rozmowie z nami wójt Marcin Łaguna, docenia zaangażowanie sołtysów w sprawy poszczególnych

miejscowości i ogromny wkład pracy, a podwyżce diet nie mówi nie.

Sprawa stała na ostatniej sesji rady gminy. Wcześniej kwestię tę radni omawiali na komisjach. Wspólnie uzgodnili nową stawkę dla gospodarzy wsi - 200 zł.

Radny Bieniek: A może 250 zł?

Jednak podczas sesji został zgłoszony jeszcze jeden wniosek. - Czy ta kwota 200

zł jest na dzisiejszą sytuację realna? - pytał radny Adam Bieniek. Zwrócił uwagę na to, że choć w obecnych czasach, kiedy większość mieszkańców płaci podatki przez internet, a w związku z tym sołtysi są zwolnieni z obowiązku zebrania należności, to jednak wykonują dużo innych obowiązków. - Sołtys, to prawdziwy gospodarz danej miejscowości. Poświęca niejednokrotnie masę swojego czasu. Czy ta kwota jest adekwatna? Myślę, że nie. Chciałbym złożyć wniosek o podniesienie im diety do 250 zł - zaproponował radny z Karmanowic. - Wszystko wokół drożeje, ale widzimy, że i w polityce podwyżki są, pieniądze na to się znajdują, więc dlaczego nie dla sołtysów - argumentował i przy-

pomniął, że radni także dostali podwyżki. Jako pierwsza do propozycji Adama Bieńka odniosła się radna Dorota Kolibska. Przypomniała, że stawka 200 zł została wypracowana przez członków wszystkich komisji i jest nawet wyższa, niż pierwotnie proponowane 180 zł. - To była stawka, którą sołtysi zgłaszali - tłumaczyła. - To w takim razie, jeżeli sołtysi o taką stawkę wnioskowali, więc przychylam się do wniosku sołtysów - stwierdził Adam Bieniek i wycofał swój wniosek. W głosowaniu radni jednogłośnie poparli podwyżkę diet sołtysów do 200 zł.

Marta Pietroni

Markuszów: Dopłaty do tarfy za wodę i ścieki uchwalone

Gmina będzie dopłacać do 1 m3 wody 20 groszy, a do 1 m3 ścieków 1,59 zł.



Leszek Łuczywek, wójt gminy Markuszów
Uważam, że w naszym stanie budżetu nie powinniśmy w tej chwili uchylać dopłat do wody i ścieków, nie mamy zaktualizowanej stawki za śmieci. Po prostu nie stać nas na to

Pod koniec stycznia „Wody Polskie” zatwierdziły nowe taryfy, czyli stawki opłat za wodę i ścieki dla gminy Markuszów. Weszły w życie z początkiem lutego i będą obowiązywać przez najbliższe trzy lata. Dotychczasowe przewidywały podział na cztery grupy odbiorców - po dwie grupy w przypadku wody i ścieków (odbiorcy indywidualni - gospodarstwa domowe oraz przedsiębiorcy). Teraz grup odbiorców jest więcej - 3 w przypadku wody i 5 w przypadku ścieków.

Do tej pory odbiorcy indywidualni za 1 m3 wody płacili 3,24 zł brutto już z uchwaloną przez radę gminy dopłatą w wysokości 0,41 gr netto. Według nowej taryfy opłata za metr sześcienny wody to 3,75 zł, plus 8% podatku vat, co daje w sumie 4,05 zł - bez dopłaty.

W przypadku ścieków dotąd stawka dla gospodarstw indywidualnych wynosiła już po dopłacie 5,64 zł, a w nowej taryfie jest to 8,83 zł za m3 odprowadzanych ścieków bez 8% podatku i bez tzw. dopłaty.

Razem z poprzednimi taryfami przestały obowiązywać uchwalone trzy lata temu stawki dopłat do wody i ścieków. Te trzeba było ustalić od nowa. O tym, czy w ogóle dopłacać, a jeśli tak, to ile, decydować mieli radni. Sprawa stała na sesji 28 marca. Jednak już na początku dyskusji wójt poinformował, że temat nie został omówiony na komisjach, a punkt dotyczący dopłat do harmonogramu wprowadził nie on, a przewodniczący, dlatego procedowanie uchwały powinno się odłożyć na inny termin.

- Uważam, że w naszym stanie budżetu nie powinniśmy w tej chwili uchylać dopłat do wody i ścieków, nie mamy zaktualizowanej stawki za śmieci. Po prostu nie stać nas na to - przekonywał Leszek Łuczywek, a jego stanowisko poparła skarbnik Krystyna Sołdek.

Radni zdecydowali jednak inaczej i podjęli uchwałę w kształcie zaproponowanym przez wójta, którego omówienia domagał się podczas obrad komisji budżetu. Dopłaty będą, ale tylko dla odbiorców z grupy A. Chodzi przede wszystkim o to, aby odbiorców nieopomiarowanych zachęcić w ten sposób do opomiarowania. Zgodnie z uchwałą dopłata do 1 m3 wody w grupie A, obejmującej gospodarstwa domowe, rolne, wspólnoty mieszkaniowe, spółdzielnie pobierające wodę do celów socjalno - bytowych, wyniesie 20 gr. Z kolei dopłata do 1 m3 odprowadzanych ścieków dla grupy A (gospodarstwa domowe, wspólnoty mieszkaniowe, spółdzielnie, odbiorcy usług odprowadzających ścieki bytowe) wyniesie 1,59 zł. Stawki obowiązują od 1 lutego.

Marta Pietroni

Kurów: W czwartek sesja

21 kwietnia radni będą debatować m.in. nad zmianami w budżecie gminy i ustalać wysokość ekwiwalentu pieniężnego dla strażaków ochotników.

To będzie już 32. sesja rady gminy w tej kadencji. Obrady odbędą się stacjonarnie, w sali konferencyjnej urzędu gminy i rozpoczną się o godz. 15.00. W harmonogramie sesji znalazły się punkty dotyczące m.in. zmian w budżecie i wieloletniej prognozie finansowej gminy, przyjęcia Gminnego Programu Opieki Nad Za-

bytkami Gminy Kurów na lata 2022-2025, czy upoważnienia Kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Kurowie do załatwiania indywidualnych spraw dotyczących świadczeń z tytułu zapewnienia zakwaterowania i wyżywienia obywatelom Ukrainy. Radni zobligowani ustawą o Ochotniczej Straży Pożarnej, która weszła w życie z początkiem roku, będą także ustalać nowe stawki ekwiwalentu dla druhów ochotników z terenu gminy. Nie zabraknie również sprawozdania z działań wójta oraz okazji do złożenia przez radnych zapytań i wolnych wniosków.

Marta Pietroni

Nałęczów: Dłużnicy będą mogli odpracować zaległości

Po Puławach Nałęczów sięgnął po tę formę redukcji zadłużenia. Wystarczy złożyć podanie.

Dzięki temu mieszkańcy, którzy zalegają z czynszem za lokal socjalny, opłatami za wodę i ścieki, wywóz śmieci czy ogrzewanie będą mogli zredukować swoje zadłużenie i wyjść na prostą. Aby móc

odpracować długi, wystarczy złożyć stosowne podanie do dyrektora Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Po jego zaakceptowaniu urzędnicy w celu odpracowania zaległości mogą zlecić danej osobie drobne prace porządkowe, remontowe - konserwacyjne czy usługowe. Odpracować długi może również ktoś z najbliższych dłużnika, wyznaczony przez

niego. Wykonane na rzecz gminy prace będą odnotowywane w tzw. karcie dłużnika. Każda godzina pracy dłużnika to 17 zł brutto. O takie zredukowanie długu mogą starać się ci, w których rodzinie dochód na osobę miesięcznie nie przekracza 80% najniższej emerytury, a zaległości sięgają nie dalej, niż 3 miesięcy.

Marta Pietroni

Wąwolnica: Weź udział w sprzątaniu gminy

Kolejna akcja już w najbliższą sobotę 23 kwietnia.

Wiosenne sprzątanie gminy w Wąwolnicy i okolicznych miejscowościach to już tradycja. Akcję od kilku lat koordynują pracownicy tutejszego urzędu, a chętnie włączają się do niej mieszkańcy poszczególnych sołectw, strażacy, koła łowieckie i wędkarze. W tym roku rękawice i worki znów pójdą w ruch. Tegoroczne sprzątanie zaplanowano na najbliższą sobotę 23 kwietnia. Za kwestie organizacyjne w poszczególnych wsiach odpowiadają sołtysi. Jak przysną pracownicy urzędu gminy, to oni wiedzą, gdzie na terenie danej miejscowości trzeba posprzątać. Okoliczne lasy będą przemierzać myśliwi z Koła Łowieckiego Sokół i Azotrop. Strzelcy z Wąwolnickiego Stowarzyszenia Strzeleckiego „Sten” uporządkują tereny wokół strzelnicy w Kęble, a wędkarze - w dużej mierze z koła „Pstrąg” oczyszczą rzekę Bystrą. W tym roku akcję wspomogła firma Nestle Waters, która przekazała worki, rękawice i wodę dla uczestników sprzątania. Jak co roku śmieci w workach zostaną przewiezione w wyznaczone miejsca przez pracowników Zakładu Gospodarki Komunalnej w Wąwolnicy, a następnie zabrane przez zajmujący się wywozem śmieci z terenu gminy Zakład Usług Komunalnych w Kurowie.

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Końskowola

Gm. Kazimierz Dolny: Niezwykłe odkrycie w dawnym spichlerzu

I to nie były jakie. Podczas prac i badań archeologicznych w Spichlerzu „Ulanowskich” odnaleziono kadzie, które służyły kiedyś do garbowania skór. Niestety ich stan nie pozwala na prace konserwatorskie i późniejsze ich wyeksponowanie w muzeum.

Historyczne miejsce

Spichlerz znajdujący się na ul. Puławskiej niedaleko rynku według nieoficjalnych informacji powstał w 1591 r. i został wybudowany przez Mikołaja Przybyłę, na



Spichlerz „Ulanowskich”, to jedno z historycznych miejsc w Kazimierzu Dolnym. Obiekt wybudowano w XVI w. Obecnie funkcjonuje tu Muzeum Przyrodnicze, oddziału Muzeum Nadwiślańskiego

miejsu drewnianego, zwanego Rogalińskim. Budynek najprawdopodobniej był pierwszym murowanym spichlerzem na przedmieściu Bochootnickim (Gdańskim).

Podczas I wojny światowej został całkowicie zniszczony, a kilka lat później został zaadaptowany na garbarnię. Po II wojnie światowej miejsce odrestaurowano pod kierownictwem

Karola Sicińskiego. Obiekt przeszedł w ręce Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i przez wiele lat pełnił funkcję magazynu tworzyw sztucznych. Obecnie spichlerz jest zaadaptowany na potrzeby Muzeum Przyrodniczego, oddziału Muzeum Nadwiślańskiego.

Cenne znalezisko, ale w złym stanie

Ostatnio podczas remontu spichlerza natrafiono na stare kadzie garbarskie. Naczynia zachowały się wyłącznie w partii przydennej. Szacuje się, że pochodzą one sprzed kilkudziesięciu lat.

Sprawa zachowania i wyeksponowania pozostałości den kadzi - znalezionych podczas badań archeologicznych, we wnętrzu lewej komory spichlerza „Ulanowskiego” w Kazimierzu Dolnym - była

tuż po odkryciu przedmiotem rozmów z Muzeum Nadwiślańskim. Niestety ich katastrofalny stan zachowania nie pozwolił na podjęcie prac konserwatorskich, a następnie ekspozycji. Mamy jednak przecież wiedzę, jak kadzie wyglądały, stąd możliwe jest jej ewentualne odtworzenie dla celów edukacyjnych. Przypomnijmy, kadzie służyły do garbowania skór. Wykonane były z desek dębowych, łączonych drewnianymi czopami. Pozostałości kadzi są materialnym śladem działającej w budynku w latach 1929-1943 garbarni - opowiada Dariusz Kopciowski, Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Jak przyznaje Kopciowski dawne zakłady garbarskie były zwykle lokowane w pobliżu cieków wodnych, na peryferiach miejscowości. Wiadomo, że w drugiej po-

łowie XIX w. nadwiślańskim miasteczku działało pięć garbarskich zakładów rzemieślniczych, które znajdowały się na ul. Senatorskiej.

Z czasem przeniesiono je do opustoszałych spichlerzy zbożowych na przedmieściach miasteczka, m.in. właśnie do dawnego spichlerza „Ulanowskiego”. Odkryte kadzie garbarskie, służyły do nasączenia skór roztworami na różnych etapach wyprawy. Było to wapnowanie, czyli ich mycie w ciepłej, zmieszanej wodzie. Następnie proces przechodził we właściwe garbowanie, polegające na zalewaniu skór wodą, wymieszaną z garbnikami. Używano do tego zmielonej kory dębu, wierzby lub brzozy - tłumaczy konserwator zabytków.

Dominik Kęsik

Przyjdź na kiermasz LODRu

Cykliczna impreza, organizowana od kilku lat przez Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli wraca po przerwie. Kiermasz roślin ozdobnych zaplanowano już po majówce.

Kiermasz roślin ozdobnych zaplanowano na niedzielę 8 maja. Stoiska będą czynne od godz. 8.00 do 16.00. Miłośnicy kwiatów, krzewów i innych roślin ozdobnych na pewno będą mieli w czym wybierać.

Do nabycia wiele gatunków roślin o ciekawym i niepowtarzalnym wyglądzie, kwiatów balkonowych i rabatowych, bylin, krzewów ozdobnych, środków do produkcji - zachęają organizatorzy wydarzenia.

Zainteresowani na miejscu będą mogli także skorzystać z porady fachowców, czy pomocy w wypełnianiu wniosków o dopłaty bezpośrednie. Szczegółowe informacje na temat wydarzenia można uzyskać pod nr. telefonu 81 889 06 76 lub 609 644 183.

Marta Pietroni

Janowiec: Jest nowy prezes „Promu”

O stanowisko walczyło trzech kandydatów. Janowiecką spółką od ubiegłego wtorku, 12 kwietnia kieruje Sławomir Kratiuk.

Rezygnacja z funkcji przez Macieja Goławskiego, który kierował spółką przez ostatnie 18 lat, była sporym zaskoczeniem. W związku z jego odejściem obowiązki po nim czasowo przejął Robert Zaboworowski. W marcu władze Janowca ogłosiły konkurs na nowego prezesa gminnej spółki.

W wyznaczonym czasie do siedziby „Promu” wpłynęły trzy aplikacje. Po analizie dokumentów pod względem spełniania wymogów formalnych kandydaci zostali zaproszeni na rozmowę z komisją konkursową. Po jej obradach zdecydowano, że nowym prezesem spółki będzie pochodzący z Nasiłowa Sławomir Kratiuk. Nowy szef „Promu” ma spore doświadczenie, przepracował 20 lat w marynarce handlowej. Będzie kierował spółką do 2025 r.

Dominik Kęsik

Janowiec: Prom liniowy wydzierżawiony

Przetarg na dzierżawę promu kursującego między Nasiłowem a Bochootnicą został zakończony sukcesem. Nowy dzierżawca rozpocznie sezon z początkiem maja.

Każdego roku podczas sezonu wodnego pracownicy mają pełne ręce roboty. Przeprawa promem z Nasiłowa do Bochootnicy, albo w drugą stronę, to dla kierowców sposób na szybkie przedostanie się na drugi brzeg Wisły i skrócenie sobie drogi. W tym roku janowiecka

Spółka „Prom” postanowiła znaleźć nowego dzierżawcę przeprawy. Urzędnicy ogłosili przetarg i czekali na oferty od zainteresowanych, którzy zechcą prowadzić przeprawę pasażerską i samochodową, każdego dnia od 1 maja do 31 października. Za dzierżawę oczekiwali minimum 250 tys. zł rocznie. Do ubiegłego czwartku 14 kwietnia do urzędu wpłynęła jedna oferta. Jak przyznał w rozmowie z nami wójt Jan Gędek, propozycja jest satysfakcjonująca, bo jest wyższa, niż oczekiwania. Wkrótce podpisanie umowy.

Dominik Kęsik

Końskowola: Sprawy z MPWiKiem uregulowane

Na początku marca gmina Końskowola podpisała trzy umowy z Miejskim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji w Puławach. Dzięki temu mieszkańcy nie muszą obawiać się o kwestie dostaw wody i odbioru ścieków.

O podpisaniu umowy informował podczas ostatniej miejskiej sesji prezes puławskiego MPWiK. - Jest to umowa na odbiór ścieków z miejscowości Rudy, umowa na dostawę zbiorową wody do wsi Skowieszyn i umowa na dzierżawę majątku, który należy do MPWiK, a jest wykorzystywany przez gminę. W ten sposób mamy uregulowane stosunki wstecz, od 1 stycznia, gmina podjęła już płatności za te umowy, więc jesteśmy już w tej chwili na czysto - informował Bernard Rutkowski, prezes MPWiK w Puławach, podczas ostatniej miejskiej sesji. Przypomnijmy, we wrześniu ubiegłego roku miejska spółka zakończyła współpracę z gminą, nie chciała dalej rozliczać rachunków mieszkańców za

wodę i ścieki. Wszystko przez to, że urzędnicy nie mogli dojść do porozumienia w kwestiach finansowych. MPWiK żądał rekompensaty strat, jakie pojawiły się w związku ze świadczeniem usług na terenie gminy Końskowola. W 2018 r. wyniosły one 338,4 tys. zł, w 2019 r. już 972,7 tys. zł. W 2020 roku przekroczyły milion, a w 2021 MPWiK prognozował je na poziomie 1,2 mln zł. Zamiast rekompensat gmina zaproponował obniżenie podatków od urządzeń wodnych i kanalizacji. To niestety nie satysfakcjonowało MPWiK. Wobec tego 22 września powiadomił gminę o zakończeniu współpracy, a mieszkańców poinformował, że dokona rozliczeń kosztów dostarczania wody i odprowadzania ścieków do 22 września. Z pisma, które otrzymali mieszkańcy wynikało, że dalej zadanie to ma realizować gmina. Samorządowcy nie mając innego wyjścia jesienią powołali do życia gminną spółkę, Przedsiębiorstwo Wodociągów-Komunalne, na czele którego stanął Włodzimierz Pytlak.

Marta Pietroni

Gm. Janowiec: Kolejna nieudana próba wydzierżawienia zalewu

Zmieniona formuła nie przyniosła pozytywnego zakończenia przetargu. Gmina wciąż poszukuje dzierżawcy zalewu w Janowicach. Cena wywoławcza pozostaje bez zmian - 5 tys. zł.

Prawie od trzech miesięcy władze Janowca nie mogą znaleźć dzierżawcy zalewu w Janowicach. Terenem od 2009 roku administruje gmina spółka „Prom”. Poza samym miejscem do kąpielii do wydzierżawienia jest również strefa rekreacyjno-wypoczynkowa, a także infrastruktura turystyczna. Dwa miesiące temu odbył się przetarg ustny, w którym zwyciężyli Teodozja i Henryk Amanowicz z Dobrosławowa. Para miała płacić za dzierżawę zalewu 55 tys. zł rocznie przez 10 lat. Jednak Amanowiczowie zrezygnowali z dzierżawy. Gmina zmieniła formułę przetargu na pisemną, ale i to postępowanie zakończyło się fiaskiem - nie wpłynęła żadna oferta. Przetarg ogłoszono od nowa - zainteresowani mogą składać oferty tym razem do 25 kwietnia w sekretariacie urzędu gminy w pokoju nr 10.

Dominik Kęsik